



25 lipca 2025

NR 172 (18263)

Sport



ZNAJDŹ NAS NA:



PIEKARNA
WSZYSTKICH



Wydanie papierowe ISSN 0137-9305

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575



Z DRUGIEJ STRONY

Paweł Czado

Padłeś, powstań!

Można się ucieszyć: żadna z polskich drużyn nie przegrała pierwszego meczu w nowo rozpoczętej edycji europejskich pucharów, yeaah! Nie jest wcale istotne, że te mecze nie zapadną w pamięć na długo, bo... nie zapadną. Istotne, że nasze drużyny są na wozie, a mogły być pod, co przecież jeszcze nie tak dawno było smutną normą. Oczywiście wiele może się jeszcze zdarzyć w rewanżach. Powiedzmy, że Lechi i Raków są pewne awansu, a Jagiellonia i Legia muszą jeszcze się spiąć.

Co sobie uzmystowiłem:

a) że to Afrykańczycy wprawiają w euforię polskich kibiców naszych klubów podczas gier w europejskich pucharach. Angolczyk w doliczonym czasie dał zwycięstwo Jagiellonii w Serbii, Kameruńczyk tuż przed końcem wprawił w ekstazę fanów Legii, ratując jej remis w Czechach, a Gwinejczyk z francuskim paszportem ustalił wynik w meczu Rakowa ze Słowakami... Czyż to nie znak czasów?

Co mi zaimponowało:

a) że Jagiellonia potrafiła tak szybko podnieść się po potwornym ligowym laniu u siebie w Niecieczu. Owszem, nie zagrała może w Serbii olśniewająco, nie zagrała brylantowo, nie zagrała imponująco, nie zagrała świetnie, nie zagrała nawet bardzo dobrze. Zagrała po prostu przeciętnie, ale to też jest sztuka – grać co najwyżej tak sobie i odnieść ważne zwycięstwo po wcześniejszej mocno zamulającej klęsce. Zwycięzać, kiedy niewiele się klei. To sztuka pożądana niezmiennie przez największych; b) pucharowy debiut Oskara Repki. Można powiedzieć, że wkroczył do podstawowego składu Rakowa, wyrwając drzwi z futryną. 700 tysięcy euro, które częstochowianie przelali niedawno na konto Katowic, nie wydaje się kwotą przesadnie wielką i... szybko zaczyna się zwracać. Ten defensywny pomocnik ma wszystko, co potrzeba: kiedy spryt, szczęście i zdecydowanie tworzą zabójczą mieszankę, to można góry przenosić. A przynajmniej Żylinę w Tatry.

Co mnie ukłuło:

a) pudło Kacpra Chodiny w meczu z Banikiem. Facet przywalił z bliska nad poprzeczką z siłą konia! Kibice Legii nie mogli uwierzyć, mógłbym przysiąc, że słyszałem gromadne skrzypnięcie setek zuchw.

Co mi się podobało:

a) że na meczu Banika z Legią był komplet. Fajnie, kiedy polskie drużyny zapełniają zagraniczne stadiony do ostatka;

b) że szczęście nie zawsze sprzyja lepszym. Legia wychodzi ze starcia w Ostrawie remisowo, choć Banik mógł, a nawet powinien doprowadzić ją do płaczu.

Co mnie zażenowało:

a) sposób, w jaki Tomasz Sin przewodził Tomaszowi Augustyniakowi przy pierwszym голу dla Banika. Obrońca Legii, oszukany zwodem, musiał czuć się jak saneczkarz, bezradnie jechał po trawie spodkami prawie do granicy z Polską.

Co mnie zastanowiło:

a) że niesnaski międzyklubowe nie są domeną polskiej sceny kibicowskiej. Jagiellonia miała w Serbii wsparcie kibiców... Crveneje zvezdy i Partizana, które mają kosę z jej rywalem. Wiadomo, że wielcy nie lubią zmian w hierarchii, a Novi Pazar tym meczem debiutował przecie w europejskich pucharach. Przy okazji: Partizan akurat grał na Nowej Bukowej w Katowicach, gdzie pokonał Ukraińców z Ołeksandrii.

Co mnie ujęło:

a) uroczy, różnobarwny kostium bramkarza Kacpra Trelowskiego z Rakowa. Szat! Giorgio Armani lubi to!

Co mnie zachwyciło:

a) moment, kiedy piłkarz Żyliny Jan Mynarik zobaczył po faulu drugą żółtą kartkę – sprawodawca telewizyjny ogłosił wtedy, że Słowak „opuścił boisko w sposób trwały”. Tego rodzaju karkołomne zbitki wprawiają mnie w autentyczny zachwyt i sprawiają, że kocham piłkę nożną jeszcze mocniej!

Gorąco w Ostrawie

Po bardzo dobrym meczu Legia zremisowała na ciężkim terenie z Banikiem. To było świetne widowisko z obu stron!

Michał Zichlarz z Ostrawy

Od granicy polsko-czeskiej do Stadionu Miejskiego w Ostrawie-Witkowicach (około 25 km) trasa była obstawiona przez policję i służby porządkowe. Gospodarze na mecz z legionistami ściągali posiłki z całych Moraw, wszystko po to, żeby uniknąć problemów – jednak z Warszawy dopingowała bowiem 800-osobowa grupa. Banika wspomagali, co robią regularnie, kibice GieK-Sy. Na stadionowym ogrodzeniu wisiała zresztą duża flaga z napisem „Silesian Family” i logiem Banika oraz katowickiego klubu.

Zmarnowana okazja

Znany z pracy w Polsce trener Pavel Hapal desygnował do gry w swoim zespole ośmiu czeskich zawodników i trzech Słowaków. Kilku z graczy drużyny z czeskiego Śląska to zresztą wychowankowie świetnie działającej akademii Banika, jak przykładowo Matej Sin.

Zaczęło się szczęśliwie dla Legii, która bramkę mogła stracić już w... 22 sekundzie! W zamieszaniu podbramkowym z ostrego kąta piłka po strzale Erik Prekopa wylądowała na poprzeczce. Drużyna prowadzona przez Edwarda Iordanescu szybko opanowała nerwy i zdobyła optyczną przewagę. W dobrym dla siebie momencie warszawski zespół stracił jednak gola, a bohaterem był znakomity Sin. Otrzymał piłkę w polu karnym, „skręcił” dwójkę zawodników Legii, w tym bezradnego Rafała Augustyniaka, i spokojnie posłał futbolówkę do siatki. Nie wiadomo, czy wyceniany na prawie 5 mln euro 21-latek wytrzyma do końca letniego okienka w ostrawskim klubie, bo starania o niego czyni m.in. holenderski AZ Alkmaar.

Po niewielu ponad dwóch kwadransach był już remis. Świetna składna akcja Wojskowych, Augustyniak zagrał do Pawła Wszołka, ten odegrał do Bartosza Kapustki, który trafił celnie z linii 16 metrów. Wydawało się, że piłka była do obrony, ale byli bramkarz Lecha i Rakowa Dominik Holec przepuścił futbolówkę.

Na przerwę Legia powinna była zresztą schodzić z prowadzeniem, ale znakomitej sytuacji, po dobrym dograniu aktywnego na lewym skrzy-

dle Ryoyi Morishity, nie wykorzystał z dwóch metrów Kacepr Chodyna...

Cios za cios

Zaraz po przerwie Chodyna nie wykorzystał kolejnej dobrej sytuacji. Żywo gestykulujący przy swojej ławce rezerwowych trener Iordanescu wychodził z siebie. Legia grała jednak dobrze, kontrolując to, co dzieje się na murawie. Brakowało jednak wykończenia, postawienia kropki nad „i”.

Mecz był dobry z obu stron. W 54 minucie w ogromnym zamieszaniu podbramkowym piłka wylądowała na słupku warszawskiej bramki, a uderzał David Buchta. Z czasem ostrawscy piłkarze zdobyli przewagę, zaczęli atakować

z większym animuszem i ponownie wyszli na prowadzenie, a na listę strzelców wpisał się kapitan Banika, dobrze znany z gry w Wiśle Kraków 35-latek Michał Frydrych. Wcześniej fatalny błąd, tracąc piłkę przed swoim polem karnym, popełnił Jurgen Elitim. Doświadczony pomocnik w pełni zrehabilitował się w samej końcówce. Świetnie dośrodkował, a piłkę głową z kilku metrów do siatki wpakował rezerwowi, Kameruńczyk Jean-Pierre Nsame. W doliczonym czasie do bramki Tobiasza jeszcze raz trafił Frydrych, ale był na minimalnym spalonym i bramka nie została uznana! Skończyło się na remisie, co w lepszej sytuacji przed rewanżem stawia legionistów.

2. RUNDA ELIMINACJI LIGI EUROPY

■ Banik Ostrawa – Legia Warszawa 2:2 (1:1)

1:0 – Sin, 13 min, 1:1 – Kapustka, 32 min, 2:1 – Frydrych, 65 min, 2:2 – Nsame, 88 min (głową)

BANIK: Holec – Frydrych, Chalusz, Pojezny – Buchta, Boula, Rigo, Kubala (22. Ewerton), Holzer (82. Kpozio) – Sin (82. Zlatohlavek), Prekop (90+1. Almasi). Trener Pavel HAPAL.

LEGIA: Tobiasz – Wszetek, Ziółkowski, Kapuadi, Vinagre – Kapustka 82. Goncalves, Augustyniak, Elitim – Chodyna (74. Biczachczjan), Szkuryn (61. Nsame), Morishita (74. Stojanović). Trener Edward IORDANESCU.

Sędziował Christian-Petru Ciochirca (Austria). Widzów 15 047 (komplet). Żółte kartki: Boula – Augustyniak, Biczachczjan.

Rewanż 31 lipca w Warszawie.



Strzelcy bramek w meczu w Ostrawie: wyceniany na kilka milionów euro Matej Sin (z lewej) i Bartosz Kapustka (nr 67).

TRZY PYTANIA DO...

JEANA-PIERRA NSAME
napastnika Legii

Pokazaliśmy charakter

1. Dobry mecz z obu stron i cenny dla was remis. Jak ocenić mecz z Banikiem?

– Pokazaliśmy jakość na boisku, pokazaliśmy charakter. Trzeba było odrabiać straty i to się udało. Wykazaliśmy się dobrym nastawieniem, podejściem. W trakcie meczu mieliśmy i lepsze, i gorsze momenty, ale to normalne, tym bardziej w rywalizacji z takim zespołem jak Banik. Cieszy korzystny wynik i dobra gra z naszej strony.

2. Da się porównać Banika z waszym poprzednim rywalem Aktobe?

– To zupełnie inne zespoły. W czeskiej drużynie jest wielu dobrych zawodników, co po-

kazali w meczu z nami. Mają indywidualności. My patrzymy jednak na siebie, na swoją grę, a pokazaliśmy przede wszystkim – co podkreślam – charakter.

3. U poprzedniego szkoleniowca mało pan grał. Teraz u trenera Iordanescu jest inaczej. Jak pan na to patrzy?

– Zupełnie o to nie dbam. Koncentruję się w swojej grze na tym, żeby pomagać drużynie i robić to, co do mnie należy. Cieszę się, że dostałem swoją szansę, wszedłem na boisko i udało mi się zdobyć ważnego gola w końcówce. Teraz przed nami mecz ligowy i szykujemy się na rewanż z Banikiem u siebie w Warszawie.

Rozmawiał w Ostrawie zich



Fot. Mateusz Porzucek / Press Focus

Snajper z Angoli zapewnił Jadze cenne zwycięstwo!

Pululu odpowiedział Siemieńcowi

Gwiazda Jagiellonii straciła miejsce w podstawowym składzie, ale to właśnie ona po wejściu z ławki zapewniła Dumie Podlasia zwycięstwo w Serbii.

Mogę pójść w tanią narrację i powiedzieć, że ma delikatne problemy zdrowotne, ale nie – to moja decyzja sportowa. Dwie rzeczy. Po pierwsze, „Pulu” stać na więcej. On to wie i my wszyscy o tym wiemy. Nie chodzi tu tylko o ostatni mecz, ale o ostatni okres. Po drugie, jest rywalizacja w ataku, a Dimi ciężko pracował w okresie przygotowawczym – mówił przed pierwszym gwizdkiem na antenie Polsatu trener Jagiellonii Adrian Siemienieć, kiedy został zapytany o Afimico Pululu. Czy dobrze zrobił, sadzając Angolczyka na ławce?

Wzięli go z Milanu

Po 9 minutach okazało się, że tak. Po przemyślanej asyście Jesusa Imaza piłkę w siatce umieścił bowiem nowy napastnik Jagi Dimi Rallis, o którym wspominał Siemienieć. Chwilę później powinien on zresztą podwyższyć, ale jako że niewykorzystane sytuacje się mszczą, to... natychmiast wyrównali gospodarze. Pierwszego gola dla Nowiego Pazaru w historii jego występów w europejskich pucharach zdobył 20-lletni Ejike Opara, któremu asystował Bob Murphy Omeregbe. To było nigeryjskie trafienie, bo choć ten drugi urodził się we Włoszech i takim też paszportem się legitymuje, to jednak korzenie ma w Afryce

32

KLUBY

debiutowały w europejskich pucharach w starciu z polskimi zespołami, jak podał użytkownik portalu X AbsurDB. Do tego grona dołączył właśnie Novi Pazar, a wcześniej była to łódzka Valmiera (z Lechem w 2020 roku). Najciekawsze w tym gronie są Tottenham i Udinese.

(jak wielu graczy ofensywnych serbskiej ekipy). Co więcej, Omeregbe wielokrotnie sprawiał Jagiellonii problemy, co właściwie nie mogło dziwić. Latem trafił bowiem na Bałkany z młodzieżowych drużyn Milanu, a w styczniu tego roku zaliczył nawet debiutancki epizod w Serie A w meczu z Cagliari, zmieniając w końcówce Rafaela Leao.

Zadecydowała końcówka

W pierwszej połowie większe niebezpieczeństwo stwarzali jednak Polacy. Okazje mieli Alex Pozo czy Leon Flach, choć po drugiej stronie postraszył Omeregbe czy najbardziej znany w Novim Pazarze Adem Ljajić, 47-krotny reprezentant Serbii, były gracz Romy, Interu, Torino czy Besiktasu, który w Serie A zagrał 225 razy. Po przerwie jednak powietrze jakby zeszło z Jagiellonii

i jeśli już ktoś był bliżej gola, to gospodarze – ale o „stuprocentówkach” raczej nie było mowy. Duma Podlasia niby nie miała noża na gardle, lecz coś wisiało w powietrzu – na szczęście przekonali się o tym Serbowie. W 88 minucie drugą żółtą kartkę obejrzał pomocnik Ivan Davidović, a w piątej doliczonej minucie po dwójkowej akcji z Mikim Villarem na 2:1 dla Jagi trafił wprowadzony z ławki Pululu! Angolczyk dał znakomitą odpowiedź Siemieńcowi i pokazał, że nie ma zamiaru się obrażać. Tym samym białościanianie z uśmiechami na twarzy mogli wrócić do siebie i z optymizmem oczekiwać na rewanż.

Piotr Tubacki

2. RUNDA ELIMINACJI LIGI KONFERENCJI

■ Novi Pazar – Jagiellonia Białystok 1:2 (1:1)

0:1 – Rallis, 9 min, 1:1 – Opara, 19 min, 1:2 – Pululu, 90+5 min

NOVI PAZAR: Samcović – Miletić, Kurdić, Alić, Hadzmućović – Ljajić, Marinković – Opara (79. Petković), Davidović, Omeregbe (71. Iyede) – Malekinusić (62. Abdullahi). Trener Vladimir GACINOVIĆ.

JAGIELLONIA: Abramowicz – Wojtuszek, Vital, Kobayashi (72. Stojinović), Polak – Flach (63. Drachal), Romanczuk – Pozo (63. Villar), Imaz, Pietuszewski (46. Cantero) – Rallis (72. Pululu). Trener Adrian SIEMIENIEC. Sędziował Matthew Degabriele (Malt). Widzów 6271. Żółte kartki: Opara, Malekinusić, Davidović (x2) – Kobayashi, Vital, Villar, Pululu. Czerwona kartka: Davidović (88. dwie żółte).

Raków zmiażdżył Żylinę

Częstochowianie do przerwy męczyli się z wicemistrzem Słowacji, ale po zmianie stron totalnie zdeklasowali rywala. Po wygranej 3:0 rewanż wydaje się być formalnością.

Pprzed meczem narracja była taka, że Raków musi, a Słowacy co najwyżej mogą. Od samego początku narzucała ona sporą presję na naszą drużynę, ale też inaczej być nie mogło. Wice mistrz kraju, który zajmuje 13. miejsce w europejskim rankingu, nie może podchodzić z przesadnym respektem do rywala z 25. ligi w Europie, nawet jeśli słowackie kluby kojarzyły się raczej z solidnością i zdarzało nam się z nimi odpadać.

Stano przeczytał Papszuna

– Raków ma dużą jakość. Jak tylko jakiś zawodnik wyróżni się w Polsce, to od razu chcą go ściągnąć do siebie, mają naprawdę duże możliwości. Raków jest stuprocentowym faworytem w meczu u siebie, ale chcemy zagrać dobry mecz, powalczyć o dobry wynik – mówił przed spotkaniem szkoleniowiec Żyliny. Z Częstochowy Pavol Stano miał wyjątkowo przykre wspomnienia. Prowadzona przez niego Wisła Płock blisko trzy lata temu przegrała tam aż 1:7. Trenerem bramkarzy płocczan był wtedy Maciej Sikorski – obecnie, a także w przeszłości pełniący tę funkcję w Rakowie.

Marek Papszun nie eksperymentował, decydując się postawić na to, co działało w Katowicach, ale też zżyc zajnie na to, co ma najlepszego w tym momencie. Jedyna różnica w stosunku do meczu przy Nowej Bukowej to Erick Otieno zamiast Srdjana Plavsicia. Zmiana została jednak wymuszona urazem.

Raków, mając już pewne doświadczenie pucharowe, zapewne chciał od początku narzucić swoje warunki gry. Wypracowanie zaliczki przed rewanżem to często klucz w pucharowych rozgrywkach. Pierwszą groźną sytuację mieli jednak goście. W 6 minucie Michal Fasko mógł zaskoczyć Kacpra Trelowskiego, na szczęście dla gospodarzy uderzył za wysoko. Po gościach nie do

końca było wiadomo, czego się spodziewać, choćby poprzez ich zawirowania ze zmianami na ławce trenerskiej. Wszak Stano objął wice mistrza Słowacji dopiero 11 lipca. Na początku Słowacy wystali jednak sygnał, że Rakowa się nie przestraszą, a słowa trenera na przedmeczowej konferencji były przesadzoną kurtuazją. W pierwszej połowie to goście zdecydowanie lepiej odczytywali wydarzenia boiskowe.

Błędy popełniała defensywa Rakowa. Żyliną była blisko wyjścia na prowadzenie po fatalnych stratach Karola Struskiego, Zorana Arsenicia czy Frana Tudora. W ofensywie częstochowianie grali zbyt koronkowo, chcąc wejść z piłką do bramki, a nie była to dobra taktyka na Żylinę. Pierwsza, nudna jak flaki z olejem połowa zakończyła się bez celnego strzału.

Diametralna przemiana

W przerwie trenerzy nie dokonali żadnych zmian, ale Papszun musiał coś powiedzieć swoim podopiecznym, bo zaczęli grać kilka klas lepiej. W 48. minucie piłkę do bramki kolaniem wepchnął Oskar Repka po rykoszecie od bramkarza. Niedługo później ręką w polu karnym po uderzeniu Repki zagrał Filip Kasa. Chwilę potem Braut Brunes zamienił rzut karny na gola. Wejście

z bramą do Rakowa zaliczył Lamine Diaby-Fadiga. W 70 minucie pojawił się na boisku, a niespełna trzy minuty później zdobył gola, który pogroził Żylinę.

W drugiej połowie w zasadzie jedynym, do czego ograniczali się Słowacy, to brutalne i chamskie faule, za które zbierali kartki. W 63 minucie plac gry po drugiej żółtej kartce opuścił Jan Minarik.

Przed rewanżem w Żylinie częstochowianie są w mocno komfortowej sytuacji. W niedzielę o kolejne ligowe punkty zagrają u siebie z Wisłą Płock, która po dwóch latach powróciła do krajowej elity. Słowacy w najbliższy weekend dopiero zainaugurują rozgrywki ligowe. Żyliną na wyjeździe zmierzy się ze Skalica.

Mariusz Rajek

2. RUNDA ELIMINACJI LIGI KONFERENCJI

■ Raków Częstochowa - MKS Żylin 3:0 (0:0)

1:0 – Repka, 48., 2:0 – Brunes, 58. (z karnego), 3:0 – Diaby-Fadiga, 73.

RAKÓW: Trelowski – Mosór, Arsenić, Svarnas – Tudor, Struski (81. Seck), Repkaa, Otieno (75. Amorim) – Ameyaw (70. Diaby-Fadiga), Makuch (70. Diaz) – Brunes (70. Rocha) Trener Marek PAPSZUN.

ŻYLINA: Belko – Minarik, Kasa, Nari-manidze – Kopasek (85. Paliscak), Kacer, Gidi (81. Kapralik), Bari – Fasko (73. Roginić), Duris (74. Ilko) – Adang (73. Datko) Trener Pavol STANO.

Sędziował Fabio Verissimo (Portugalia). Widzów 5240. Żółte kartki: Minarik x2, Duris, Gidi. Czerwona: Minarik.



Fot. PAP / Waldemar Deska

W drugiej połowie Raków zagrał jak ta lala!

TURK W PORTUGALII

RUCH CHORZÓW

■ Niebiescy, jak można się było spodziewać, stracili bramkarza. Martin Turk został sprzedany do GD Estoril Praia, zespołu z portugalskiej ekstraklasy. 21-lletni Stowieniec dołączył do Ruchu w lipcu 2024 roku, przenosząc się z Parmy. Po jednym sezonie w lidze, w której rozegrał 21 spotkań, oraz po młodzieżowym Euro, w którym był kapitanem swojej reprezentacji, wzbudził zainteresowanie Portugalczyków i żegna się z Górnym Śląskiem. – Cieszymy się, że sprawdziła się ścież-

ka, jaką obraliśmy dla Martina, decydując się na ten transfer. Zdawaliśmy sobie sprawę, że sprowadzamy perspektywicznego bramkarza, mającego na horyzoncie walkę o Euro U-21, którego wartość będzie rostała. Można żałować jedynie, że nie awansowaliśmy do ekstraklasy, bo byłaby jeszcze wyższa. Dziękujemy Martinowi i dalej trzymamy za niego kciuki. Umowa jest tak skonstruowana, że dobra gra Martina przyniesie w przyszłości kolejne profity dla Ruchu. Mimo jego odejścia pozycję bramkarza mamy zabezpieczoną – powiedział dyrektor sportowy Ruchu, Tomasz Foszmaczyk.

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA DIETMAR BREHMER

Ależ ciekawie!

Rozmowa z byłym piłkarzem m.in. Polonii Bytom i trenerem ligowym



Nikt nie zaprzeczy, że obecny sezon zaczął się zdumiewająco... Trudno uwierzyć, że niedawny mistrz Polski przegrał u siebie z beniaminkiem 0:4, obecny mistrz przegrał u siebie 1:4, a inny klub mający mistrzowskie aspiracje przegrał 1:5... Jak takie wyniki świadczą o polskiej lidze, poza tym, że to jest bardzo ciekawe?

– Liga jako całość z pewnością robi postępy. Poszczególne kluby z pewnością mają jednak problemy. Okres przygotowawczy to zawsze pewna niewiadoma, dużo transferów, mało czasu... Sądzę jednak, że po trzech kolejkach sytuacja w klubach się ustabilizuje. Nie ma jednak wątpliwości, że w pierwszej kolejce sensacji nie brakowało.

Weźmy Lecha. Najpierw u siebie przegrał w lidze 1:4, a niedługo potem także w Poznaniu wygrał w pucharach 7:1. Forma wystrzeliła, a przecież dziś w Europie nie jest łatwo ograć kogokolwiek w takich rozmiarach.

– Cieszę się z tak wysokiego zwycięstwa. Uważam, że potencjał mamy dużo większy niż kluby islandzkie, tyle że nie zawsze potrafiliśmy to udowodnić z drużynami teoretycznie słabszymi. Te mecze były wyrównane i kończyły się różnie, ale teraz widać było przewagę jakości piłkarskiej i znacznie większy budżet. W pu-



Czy Pogoń ma problem z defensywą? Szczecińscy kibice wierzą, że nie.

charach kibicuję wszystkim polskim drużynom. W lidze Lech zrobił falstart, ale przecież Cracovia ma jakoś, nikt temu nie zaprzeczy. Być może trener Niels Frederiksen miał to w kalkulowane. Mam nadzieję, że najlepszej obecnie polskiej drużynie uda się pogodzić ligę i puchary, bo nie zawsze tak było.

A w drugiej kolejce, który z meczów wydaje się najciekawszy? Mamy zaskakujący mecz na szczycie: Cracovia gra z Niecieczą.

– Dobrze życzę Bruk-Betowi, bo prowadzi go mój

dobry kolega Marcin Brosz. Kiedyś graliśmy razem w jednej drużynie. Zresztą cały sztab w Niecieczy jest śląski, przeprowadzili cię także transfery. Marcin dobrze prowadzi tę drużynę, ma bardzo ciekawy zespół. Dlatego spotkanie zapowiada się interesująco, bo Cracovia też pokazała przecież, na co ją stać. Ciekaw jestem też meczu Pogoni Szczecin, której również bardzo kibicuję. Co prawda jest to już zupełnie inna drużyna niż w czasach, gdy pracowałem w tym klubie, ale sentyment pozostał. To były

wspaniałe czasy, klimat był świetny, bardzo dobrze to wspominam. Kiedy byłem asystentem, bardzo dobrze układała mi się współpraca z pierwszym trenerem Kostą Runjaiciem, działacze stworzyli w klubie znakomitą atmosferę. Dziś to inna Pogoń, ale na zawsze pozostanie w moim sercu. Tamten zachodniopomorski klimat jest niepowtarzalny. Właściwie całe województwo jest zjednoczone ze szczecińskim klubem.

To pewnie fatalny start, czyli klęska 1:5 z Radomią-

kiem, była mocno zaskakująca.

– Trochę tak, ale widzę, że zespół ma problem z grą w defensywie. Drużyna jest fajnie ustawiona ofensywnie, siła rażenia jest duża: Koulouris, Grosicki... Jednak błędy w obronie niweczą wszystko. Fatalne, straszne... Dlatego ten wynik nie jest do końca przypadkowy. Defensywa na tę chwilę mi się nie podoba. Dlatego jestem ciekawy, jak Pogoń wypadnie w najbliższym meczu z Motorem. Czy to wyprostuje, czy nadal będą problemy? To zespół po

dużych przejściach, ogromnych zmianach, pamiętajmy o tym.

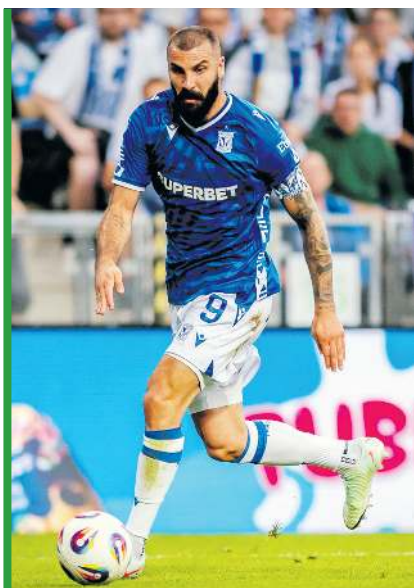
Trener Runjaić prowadzi dziś Udinese w Serie A. Macie kontakt?

– Od czasu do czasu piszemy do siebie SMS-y. Poszedł do Włoch i robi tam niezwykłą karierę. Jego robota jest doceniana. Może kiedyś go odwiedzę, może zrobię u niego jakiś staż? Zobaczymy.

Czy któraś z drużyn polskiej ligi obecnie robi wrażenie?

– Podoba mi się to, co dzieje się w Częstochowie, to co robi Raków. Ciągłe postępy przez kilka lat i w efekcie bardzo solidnie budowana drużyna. Transfery, prowadzenie drużyny – wszystko ma tam ręce i nogi. Motor Lublin też jest według mnie ciekawym zespołem i pokazuje interesującą piłkę. Drużyny, które nie chcą tak grać, nie mają tak dobrze... Okazuje się, że coraz więcej drużyn stawia na ofensywę, na atrakcyjną grę. Do tego na stadiony przychodzi dużo ludzi, liga jest dobrze opakowana. Stadiony są coraz lepsze, kluby wyciągają wnioski, potrafią już odpowiednio kontaktować się z kibicami. Ci identyfikują się klubami, wydaje mi się, że jest coraz mniej kibolstwa, a coraz więcej świadomego kibicowania. Widzę u nas postęp.

**Rozmawiał
Paweł Czado**



Fot. Gieł Sobolew / Press Focus

MIKAEL ISHAK

ur. 31 marca 1993 r.

W ekstraklasie

Mecze 133

Asysty 19

Ogólnie w Lechu

Mecze 172

Asysty 25

Bramki 74

Minuty 10730

Bramki 94

Minuty 13707

POJEDYNEK KOLEJKI

Bohdan, trzymaj się!

Mikaelowi Ishakowi wystarczyło kilkanaście dni, by wysforować się na czoło konstelacji naszych ligowych gwiazd. Co prawda jego Lech przegrał prestiżowe spotkanie z Legią w Superpucharze Polski, a następnie zaliczył wpadkę 1:4 na starcie ekstraklasy z Cracovią – tu Szwed nie zawiodł, zdobył nawet bramkę z rzutu karnego – jednak mistrzowie Polski szybko otarli łzy i zapomnieli o tej porażce, poprawiając sobie humory w pierwszym meczu 2. rundy kwalifikacyjnej Ligi Mistrzów z islandzkim Breidablik Kopavogur.

Po rekordowym, najwyższym w historii zwycięstwie Kolejorza w europejskich rozgrywkach (7:1) nad półzawodowcami z Wyspy Gejzerów, Szwed miał szczególne powody do radości. Naj-

lepszy snajper Lecha w ostatnich latach i wielokrotnie strzelców ekstraklasy w poprzednim sezonie (21 goli) zdobył trzy gole – wszystkie z rzutów karnych – i był to jego pierwszy hat trick w Lechu, w którym występuje już szósty sezon, a na który czekał pięć długich lat. Jak sprawdził „Głos Wielkopolski”, hat tricki z karnych zdarzają się niezwykle rzadko. W 2024 roku Justin Kluivert z Bournemouth został pierwszym piłkarzem w erze Premier League, który tego dokonał. Ishak pracuje więc na swój pomnik przed stadionem przy Bułgarskiej. Dzięki trzem bramkom zdobył w wtorek już 94 gole w barwach Kolejorza. Tym samym wyprzedził Mirosława Okońskiego, a na liście najlepszych strzelców w oficjalnych meczach Lecha są przed nim już

tylko Teodor Aniota (197) i Piotr Reiss (132). Teraz ten rozpędzający się wielkopolski elektrowóz i jego lidera będzie chciał zatrzymać gdańska Lechia z kapitanem defensywy Bohdanem Sarnowskim. Lechiści polegali na inaugurację na wyjeździe z Górnikiem 1:2, ale, jak stwierdził trener John Carver, z porażką w Zabrzu ukraiński bramkarz nie miał wiele wspólnego. – Nie on był przyczyną niepowodzenia. W zeszłym sezonie mieliśmy problemy w defensywie i one wciąż z nami są. Mamy nowego środkowego obrońcę, Maksa Diaczuka, który ma więcej agresji i fizyczności niż pozostała dwójka stoperów i tego potrzebujemy – zaznaczył Anglik, który liczy, że Sarnowski i Diaczuk poradzą sobie z Ishakiem.

Zbigniew Ciećciała



Fot. Piotr Matusiewicz / Press Focus

BOHDAN SARNAWSKI

ur. 29 stycznia 1995 r.

W ekstraklasie

Mecze 15

Czyste konta 3

Mecze 47

Czyste konta 17

Stracone gole 26

Minuty 1350

Ogólnie w Lechii

Stracone gole 54

Minuty 4260

PKO BP Ekstraklasa

TABELA															
	RAZEM					U SIEBIE					NA WYJEŹDZIE				
1. Radomiak	1	3	5:1	1	0	0	1	3	5:1	1	0	0	0	0	0
2. Bruk-Bet (b)	1	3	4:0	1	0	0	0	0	0:0	0	0	0	1	3	4:0
3. Cracovia	1	3	4:1	1	0	0	0	0	0:0	0	0	0	1	3	4:1
4. Wisła P. (b)	1	3	2:0	1	0	0	1	3	2:0	1	0	0	0	0	0
5. Górnik	1	3	2:1	1	0	0	1	3	2:1	1	0	0	0	0	0
6. Raków	1	3	1:0	1	0	0	0	0	0:0	0	0	0	1	3	1:0
Motor	1	3	1:0	1	0	0	1	3	1:0	1	0	0	0	0	0
Widzew	1	3	1:0	1	0	0	1	3	1:0	1	0	0	0	0	0
9. GKS	1	0	0:1	0	0	1	1	0	0:1	0	0	1	0	0	0
Zagłębie	1	0	0:1	0	0	1	0	0	0:0	0	0	0	1	0	0
Arka (b)	1	0	0:1	0	0	1	0	0	0:0	0	0	0	1	0	0
12. Korona	1	0	0:2	0	0	1	0	0	0:0	0	0	0	1	0	0
13. Lech (m)	1	0	1:4	0	0	1	1	0	1:4	0	0	1	0	0	0
14. Pogoń	1	0	1:5	0	0	1	0	0	0:0	0	0	0	1	0	0
15. Jagiellonia	1	0	0:4	0	0	1	1	0	0:4	0	0	1	0	0	0
16. Lechia	1	-5	1:2	0	0	1	0	0	0:0	0	0	0	1	-5	1:2
Legia (pp, sp)	-	-	÷	-	-	-	-	-	÷	-	-	-	-	-	-
Piast	-	-	÷	-	-	-	-	-	÷	-	-	-	-	-	-
1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, PP - LE, 16-18 - spadek. Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe															

	Arka	Bruk-Bet	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Katowice	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Widzew	Wisła	Zagłębie
Arka	■	16.05.	4.10.	2.05.	18.04.	21.02.	20.09.	8.11.	28.02.	7.02.	6.12.	25.10.	9.08.	26.07.	29.11.	14.03.	30.08.	4.04.
Bruk-Bet	22.11.	■	31.01.	14.02.	6.12.	2.11.	30.08.	20.09.	23.05.	9.05.	14.03.	4.04.	2.08.	28.02.	16.08.	4.10.	18.04.	25.10.
Cracovia	11.04.	26.07.	■	27.09.	14.02.	21.03.	23.05.	6.12.	2.08.	30.08.	22.11.	28.02.	25.04.	9.05.	18.10.	16.08.	14.03.	2.11.
Górnik	2.11.	9.08.	4.04.	■	25.10.	23.08.	18.04.	7.02.	2:1	4.10.	30.08.	31.01.	21.02.	23.05.	14.03.	20.09.	22.11.	9.05.
Jagiellonia	18.10.	0:4	9.08.	25.04.	■	22.11.	4.10.	4.04.	30.08.	28.02.	7.02.	14.03.	9.05.	21.02.	2.11.	26.07.	20.09.	23.05.
Katowice	16.08.	2.05.	20.09.	28.02.	16.05.	■	25.10.	4.10.	14.03.	14.02.	18.04.	8.11.	29.11.	30.08.	0:1	7.02.	4.04.	26.07.
Korona	21.03.	7.03.	29.11.	18.10.	11.04.	25.04.	■	21.02.	27.09.	26.07.	23.08.	2.05.	13.09.	9.08.	8.11.	16.05.	6.12.	7.02.
Lech	9.05.	21.03.	1:4	2.08.	27.09.	11.04.	16.08.	■	31.01.	25.04.	2.11.	14.02.	18.10.	22.11.	28.02.	30.08.	23.05.	13.09.
Lechia	23.08.	29.11.	7.02.	6.12.	7.03.	13.09.	4.04.	26.07.	■	16.05.	9.08.	18.04.	21.03.	2.11.	25.04.	8.11.	4.10.	21.02.
Legia	2.08.	8.11.	7.03.	11.04.	23.08.	9.08.	31.01.	25.10.	22.11.	■	23.05.	przeł.	27.09.	13.09.	21.03.	2.05.	21.02.	18.04.
Motor	1:0	13.09.	16.05.	7.03.	2.08.	18.10.	28.02.	2.05.	14.02.	29.11.	■	16.08.	31.01.	27.09.	11.04.	25.10.	8.11.	21.03.
Piast	25.04.	27.09.	23.08.	26.07.	13.09.	9.05.	2.11.	9.08.	18.10.	6.12.	21.02.	■	11.04.	21.03.	16.05.	29.11.	7.02.	7.03.
Pogoń	14.02.	7.02.	25.10.	16.08.	8.11.	23.05.	14.03.	18.04.	20.09.	4.04.	26.07.	4.10.	■	6.12.	30.08.	28.02.	2.05.	22.11.
Radomiak	31.01.	23.08.	8.11.	29.11.	16.08.	7.03.	14.02.	16.05.	2.05.	14.03.	4.04.	20.09.	5:1	■	2.08.	18.04.	25.10.	4.10.
Raków	23.05.	21.02.	18.04.	13.09.	2.05.	6.12.	9.05.	23.08.	25.10.	20.09.	4.10.	22.11.	7.03.	7.02.	■	4.04.	26.07.	9.08.
Widzew	13.09.	11.04.	21.02.	21.03.	31.01.	2.08.	22.11.	7.03.	9.05.	2.11.	25.04.	23.05.	23.08.	18.10.	27.09.	■	9.08.	1:0
Wisła	7.03.	18.10.	13.09.	16.05.	21.03.	27.09.	2:0	29.11.	11.04.	16.08.	9.05.	2.08.	2.11.	25.04.	31.01.	14.02.	■	23.08.
Zagłębie	27.09.	25.04.	2.05.	8.11.	29.11.	31.01.	2.08.	14.03.	16.08.	18.10.	20.09.	30.08.	16.05.	11.04.	14.02.	6.12.	28.02.	■

PROGRAM 2. KOLEJKI (25-28.07.)		
Piątek	Cracovia – Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18.00
	Arka Gdynia – Radomiak	20.30
Sobota	Piast Gliwice – Górnik Zabrze	14.45
	Pogoń Szczecin – Motor Lublin	17.30
	Lechia Gdańsk – Lech Poznań	20.15
Niedziela	Raków Częstochowa – Wisła Płock	14.45
	Jagiellonia Białystok – Widzew Łódź	17.30
	Korona Kielce – Legia Warszawa	20.15
Poniedziałek	GKS Katowice – Zagłębie Lubin	19.00
PROGRAM 3. KOLEJKI (1-3.08.)		
Piątek	Zagłębie Lubin – Korona Kielce	18.00
	Wisła Płock – Piast Gliwice	20.30
Sobota	Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Pogoń Szczecin	14.45
	Widzew Łódź – GKS Katowice	17.30
	Lech Poznań – Górnik Zabrze	20.15
Niedziela	Cracovia – Lechia Gdańsk	14.45
	Motor Lublin – Jagiellonia Białystok	17.30
	Radomiak – Raków Częstochowa	17.30
	Legia Warszawa – Arka Gdynia	20.15

TYPUJĄ	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
	Dariusz Dudek	Maciej Mańka	Kacper Janoszka
			
Cracovia – Bruk-Bet	1:1	3:2	2:2
■ Piątek, godz. 18.00. Canal+, Canal+ Sport 3 i 5			
Arka – Radomiak	1:1	1:1	0:2
■ Piątek, godz. 20.30. Canal+, Canal+ 4K Ultra HD, Canal+ Sport i 3			
Piast – Górnik ★	1:2	1:2	0:1
■ Sobota, godz. 14.45. Canal+, Canal+ Sport 3			
Pogoń – Motor	2:1	4:1	2:2
■ Sobota, godz. 17.30. Canal+, Canal+ Sport 3, TVP Sport			
Lechia – Lech	1:2	1:3	0:2
■ Sobota, godz. 20.15. Canal+, Canal+ Sport 3, Canal+ 4K Ultra HD			
Raków – Wisła	3:1	2:0	2:0
■ Niedziela, godz. 14.45. Canal+, Canal+ Sport 3, Canal+ 360			
Jagiellonia – Widzew	2:1	2:2	0:2
■ Niedziela, godz. 17.30. Canal+, Canal+ Sport 3, Canal+ Premium			
Korona – Legia	1:2	1:2	1:2
■ Niedziela, godz. 20.15. Canal+, Canal+ Sport 3, Canal+ 4K Ultra HD			
GKS – Zagłębie	2:1	1:0	1:0
■ Poniedziałek, godz. 19.00. Canal+, Canal+ Sport 3 i 5			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Pilkarze	„Sport”	
10 pkt	3 pkt	2 pkt	

POD NAPIĘCIEM

1. Już pod kreską

Rok temu jedenastka z Białegostoku jako mistrz Polski znakomicie zaczęła sezon, bo w pierwszych pięciu meczach w lidze i w europejskich pucharach odniosła pięć zwycięstw! Zatrzymała się dopiero w rywalizacji z jedną z rewelacji sezonu 2024/25, Bodo/Glimt (półfinalista Ligi Europy). Teraz Duma Podlasia zaczęła w najgorszy możliwy sposób, bo od klęski u siebie z beniaminkiem z Niecieczy 0:4. Jak to mówią w piłkarskim świecie, lepiej przegrać raz wysoko niż cztery razy po 0:1, ale w Białymstoku przed kolejnym meczem już świeci się czerwona lampka.

2. Kara za zachowanie

Ostatnie derby Piasta z Górnikiem mamy jeszcze świeżo w pamięci. W chłodną sobotę 17 maja gliwiczanie przy Okrzei wypunktowali sąsiada po solidnej grze 2:0. Przed meczem pożegnano trenera Aleksandara Vukovicia,

który kończył pracę w Gliwicach. Tamten mecz został zapamiętany z zadymy w wykonaniu garstki chuliganów z Zabrze (bądź Katowic). Skutkuje to tym, że Górnik ma roczny zakaz wyjazdów na mecze zorganizowanych grup, a więc piłkarze na obcych stadionach muszą sobie radzić bez zawsze solidnego wsparcia swoich fanów.

3. Kolendowicz na cenzurowanym

Jednym z najbardziej niewytłumaczalnych wyników na inaugurację rozgrywek była klęska Pogoni w Radomiu 1:5. Zaraz po tym spotkaniu trener Robert Kolendowicz zarządził... nocną analizę pogromu. Sam też musi się mieć na baczności, choć jak tłumaczy nowy właściciel klubu, kanadyjski biznesmen irańskiego pochodzenia Alex Haditaghi, to nawet przy porażce 0:8 sztab szkoleniowy może spać spokojnie. Czyżby?

(zich)



Trener Pogoni Robert Kolendowicz.

Złote buty

- 9 Hasić (Cracovia)
- 8 Ambrosiewicz (Nieciecza), Isik (Nieciecza), Kubica (Nieciecza), Łubik (Górnik), Ndiaye (Motor), Sekulski (Wisła), Stojilković (Cracovia), Wolski (Motor)
- 7 Ameyaw (Raków), Brunes (Raków), Capita (Radomiak), Fassbender (Nieciecza), Grzesik (Radomiak), Hilbrycht (Nieciecza), Jordao (Radomiak), Joseba (Górnik), Kakabadze (Cracovia), Kubicki (Górnik), Mena (Lechia), Minczew (Cracovia), Mosór (Raków), Najemski (Motor), Olkowski (Górnik), Palacz (Motor), Pacheco (Wisła), Piła (Cracovia), Ravas (Cracovia), Shehu (Widzew), Wójcik (Cracovia), Zapolnik (Nieciecza)

Żółte 27/Czerwone 2

- 0/0 Bruk-Bet
- 1/0 Górnik
- 1/0 Lechia
- 1/0 Jagiellonia
- 1/0 Lech
- 1/0 Radomiak
- 1/0 Pogoń
- 1/0 Wisła
- 1/0 GKS
- 1/0 Raków
- 2/0 Cracovia
- 2/0 Motor
- 3/0 Widzew
- 4/0 Arka
- 4/0 Zagłębie
- 3/2 Korona

Kryształowy gwizdek

- 7 Marcin Kochanek (Opole)
- 7 Bartosz Frankowski (Toruń)
- 7 Paweł Malec (Łódź)
- 6 Paweł Raczkowski (Warszawa)
- 6 Damian Sylwestrzak (Wrocław)
- 6 Damian Kos (Wejherowo)
- 6 Jarosław Przybył (Kluczbork)
- 5 Piotr Lasyk (Bytom)



Max Molder nie może się już doczekać pierwszego ligowego meczu Piasta!

Rozmowa z **Maksem Molderem**, trenerem Piasta Gliwice

W sobotę nastąpi pana ligowy debiut w roli szkoleniowca Piasta. Czy zna pan historię meczów derbowych z Górnikiem?

– Tak, wydaje mi się, że sporo już wiem o tych meczach. Doskonale zdaję sobie sprawę, jak ważny jest to mecz dla kibiców, dla tego miasta. Wiem, że w przeszłości Górnik miał sporo sukcesów, zdobywał sporo trofeów, ale w ostatnich latach to Piast częściej pokazywał się z lepszej strony. Mogę powiedzieć, że w szatni i na treningach czuć w powietrzu, że derby zbliżają się wielkimi krokami. Myślę, że to najlepsze potwierdzenie tego, że piłkarze są gotowi na ten mecz.

Sam fakt, że dla was będzie to inauguracja sezonu, jeszcze bardziej mobilizuje, ale może też presja dobrze otwarcia rośnie?

– Presja w sporcie to coś normalnego, codziennego, z czym mamy styczność. Nie mogę się doczekać tego pierwszego spotkania. Mecz derbowy, niezależnie od tego, gdzie jest grany, w jakim kraju, w jakiej lidze, zawsze ma lepszy smak. Każdy mecz jest graniem o trzy punkty, ale rozumiem, że gdy obudzisz się następnego dnia po derbach z wygraną, to czujesz się świetnie. To jest coś bardzo ważnego dla kibiców. Rozumiem charakter derbowego meczu.

W zespole nie tylko pan jest nowy, ale doszło także spo-

ro piłkarzy. Czy fakt, że nie rozegraliście pierwszego meczu z Legią, był w jakikolwiek sposób korzystny?

– W życiu zawsze staram się szukać pozytywów, a że nie miałem wpływu na sytuację z przełożeniem meczu, to odbieram to jednak dobrze. Staraliśmy się wykorzystać ten tydzień na treningi i zgrywanie drużyny. Z drugiej jednak strony solą futbolu są mecze, a nie treningi, więc nie mogę się doczekać prawdziwej rywalizacji o punkty.

Ma pan już w głowie gotowy skład na derby z Górnikiem?

– Każdy dzień tygodnia przed meczem jest istotny, więc nie mam jeszcze gotowego składu. Obserwuję każde zajęcia, obserwuję piłkarzy, każdy ma jeszcze szansę wskoczyć do jedynastki. Uważam, że ustalenie składu na kilka dni przed meczem nie byłoby dobrym rozwiązaniem.

Brak meczu w weekend sprawił, że miał pan więcej czasu i okazji do zobaczenia, jaki jest poziom polskiej ekstraklasy?

– Tak, obejrzałem kilka meczów, w tym dwa na żywo. Widziałem Górnika w akcji. Co do domniemanej przewagi Górnika, to dla mnie nie ma znaczenia, że zabranie już grali ligowy mecz. Oczywiście Górnik rozpoczął sezon nie tylko zwycięstwem, ale też dobrą grą. Teraz jednak zabranie będą musieli się zmierzyć z Piastem, który też będzie chciał walczyć o trzy punkty.

Czy możemy spodziewać się jeszcze transferów do klubu?

– To trochę pytanie nie do mnie, bo nad transferami pracuje więcej osób, ale myślę, że tak. Wkrótce nasz zespół powinien być jeszcze silniejszy.

Jaki cel został panu postawiony na ten sezon? Czy Piast mierzy w coś więcej niż utrzymanie w ekstraklasie?

– Doskonale wiem, że kibice patrzą na grę swojego zespołu poprzez wynik i miejsce w tabeli, ale dla mnie najważniejszy jest najbliższy mecz. Jeśli nasze występy będą na satysfakcjonującym poziomie, to wyniki z czasem przyjdą.

Jak z tej perspektywy odbiera pan nie tylko nowe miejsce pracy, ale także życia? Jak przyjął pana zespół?

– Muszę powiedzieć, że bardzo pozytywnie. Gliwice to piękne miasto, żyje i pracuje się tu bardzo dobrze. W klubie spotkałem się z życzliwością i otwartością. Piłkarze chcą się uczyć, chcą się rozwijać, a to najważniejsze. Mam nadzieję, że efekty naszej wspólnej pracy będą widoczne.

Czy będzie pan chciał się nauczyć języka polskiego, by w szatni porozumiewać się nie tylko po angielsku?

– Tak, mam zamiar nauczyć się polskiego. Przekonałem się, że to będzie wyzwanie, bo wasz język nie należy do prostych. Na razie nie potrafię powiedzieć za dużo oprócz „dzień dobry” czy „dziękuję”, więc chcę z tego miejsca przeprosić kibiców. Obiecuję poprawę w przyszłości!

(KRIS)

Rozmawiał
Krzysztof Brommer

 CRACOVIA BRUK-BET NIECIECZA Sędzia – Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ – X. OSTATNI MECZ Lech 4:1 Jagiellonia 4:0	
 ARKA GDYNIA RADOMIAK Sędzia – Karol Arys (Szczecin). Nasz typ – 2. OSTATNI MECZ Motor 0:1 Pogoń 5:1	
 PIAST GLIWICE GÓRNIK ZABRZE Sędzia – Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – 2. OSTATNI MECZ Legia (przełożony) Lechia 2:1	
 POGÓŃ SZCZECIN MOTOR LUBLIN Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ – 1. OSTATNI MECZ Radomiak 1:5 Arka 1:0	
 LECHIA GDAŃSK LECH POZNAŃ Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – 2. OSTATNI MECZ Górnik 1:2 Cracovia 1:4	
 RAKÓW CZĘSTOCHOWA WISŁA PŁOCK Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ – 1. OSTATNI MECZ GKS 1:0 Korona 2:0	
 JAGIELLONIA BIAŁYSTOK WIDZEW ŁÓDŹ Sędzia – Wojciech Myć (Włodawa). Nasz typ – 1. OSTATNI MECZ Bruk-Bet 0:4 Zagłębie 1:0	
 KORONA KIELCE LEGIA WARSZAWA Sędzia – Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ – 2. OSTATNI MECZ Wista P. 0:2 Piast (przełożony)	
 GKS KATOWICE ZAGŁĘBIE LUBIN Sędzia – Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Nasz typ – 1. OSTATNI MECZ Raków 0:1 Widzew 0:1	

Wielki wygrany

W derbach z Piastem zabrzanie liczą na doświadczenie Jarosława Kubickiego.

GÓRNIK ZABRZE

Wletniej przerwie Górnik pozyskał już 12 graczy, siedmiu zagranicznych i pięciu Polaków. Jeden z nich, Wiktor Nowak, nie zagrał w klubie z Zabrze ani jednego oficjalnego meczu, a już został wypożyczony do Wisły Płock, gdzie w sobotę zadebiutował w ekstraklasie.

Jest co poprawiać

W wygranym meczu z Lechią w podstawowym składzie Górnika było „tylko” czterech nowych graczy. Bramkarz Marcel Łubik, pomocnicy Jarosław Kubicki i Koreańczyk Yoon-Jun Goh oraz grecki na-

pastnik Theodoros Tsirigotis. Spośród nich tylko Goh nieco zawiódł szkoleniowca i po pierwszej połowie został zmieniony. Występ pozostałej trójki należy zaliczyć na duży plus. Łubik w bramce spisał się znakomicie, a Kubicki w debiucie w barwach Górnika zdobył gola, po wcześniejszym uderzeniu Greka, który z przodu robił szum.

– Plan był taki, żeby pierwszy mecz wygrać. Tak się stało, więc możemy być zadowoleni. Szkoda, że w końcówce straciliśmy bramkę, bo chcieliśmy zagrać na zero z tyłu. W każdym spotkaniu chcemy zresztą tak grać. Sytuacji z Lechią nie brakowało. Nieźle to wyglądało, wygraliśmy i oby tak było w ko-



Jarosław Kubicki dobrze wprowadził się do górnicznej jedenastki.

CZY WIESZ, ŻE...

■ Jarosław Kubicki przeciwko Lechii zagrał po raz 303. w ekstraklasie i zdobył 22. bramkę. W „Klubie 300”, a więc tych, którzy w najwyższej klasie rozgrywkowej rozegrali 300 i więcej meczów, zajmuje teraz 95. miejsce wspólnie z byłymi reprezentantami Polski, Janem Liberdą oraz Michałem Pazdanem. Przed nim z 304 spotkaniami znajdują się legendy polskiego futbolu: Roman Bazan, Kazimierz Kmiecik, Adam Fedoruk i Jacek Dembiński.

lejnym grach – podkreśla doświadczony Jarosław Kubicki. Po trafieniu z Białymi doświadczonego zawodnik się nie cieszył. – Grałem w Gdańsku przez pięć lat, dobrze wspominał ten czas, ale teraz chcę, żeby w Górniku było jeszcze lepiej – zaznacza.

Kubicki był pod wrażeniem niedzielnej atmosfery na stadionie im. Ernesta Pohla. Na trybunach było prawie 25 tysięcy widzów, co jest rekordem frekwencji na nowym stadionie. – Gdy wyszedłem na boisko i spojrzałem na trybuny, były wypełnione. Atmosfera była super i na pewno też to pomogło w wygranej – uważa pochodzący z Lubina zawodnik.

Teraz dwa wyjazdy

Górnik wygrał na inaugurację po raz pierwszy od pięciu lat. To jednak nie oznacza, że nie ma nic do

poprawy. – Jest wielu nowych zawodników. Jest nowy trener i też potrzeba czasu, żeby się to wszystkim dotarło na boisku, na treningach. Pierwszy mecz zawsze jest ważny, bo to sprawdzenie siebie po okresie przygotowawczym, po sparingach i jednostkach treningowych. Z Lechią wyszło to dobrze – ocenia Jarosław Kubicki.

Teraz przed Górnikiem dwa mecze wyjazdowe, najpierw z Piastem w Gliwicach w najbliższą sobotę, a potem w trzeciej kolejce z Lechem w Poznaniu. Przy Okrzei będzie okazja do rewanżu za porażkę w maju po słabej grze 0:2. Łatwo jednak nie będzie, bo przecież gospodarze zaczynają dopiero rozgrywki, a przed swoją publiką i przed nowym trenerem będą chcieli wygrać.

Michał Zichlarz

Cudowny dzieciak po przejściach

Dijon Kameri, który jest wychowankiem Red Bulla Salzburg, ma pomóc Cracovii wskoczyć na wyższy poziom. Może mu w tym przeszkodzić podatność na kontuzje.

CRACOVIA

Krakowski klub nie spieszy się, robi przemyślane transfery. W tym tygodniu zaskoczył, pozyskując 21-letniego ofensywnego pomocnika, który przeszedł przez wszystkie szczeble szkolenia w jednej z najlepszych akademii piłkarskich na świecie. Austriak z kosowsko-albańskimi korzeniami ma szansę zostać gwiazdą polskiej ekstraklasy, o ile pozwoli mu zdrowie.

Rozwój w zawrotnym tempie

6 września 2022 roku, kilka miesięcy po 18. urodzinach, Dijon Kameri zadebiutował w wyjściowym składzie pierwszej kolejki Ligi Mistrzów przeciwko Milanowi. Przy niemal 30 tysiącach kibiców zastąpił nieobecnego, o dwa lata starszego Lukę Suczicia. To pierwszy z jego pięciu występów w tych elitarnych rozgrywkach, ale jedyny od początku. Z austriackich zawodników szybciej w jedynastce zadebiutował jedynie

David Alaba. „Został rzucony na głęboką wodę (...) i od samego początku prezentował spokój” – chwalił go później internetowy serwis klubu. Pomocnik ma rodzinę w kosowskim Podujevie, gdzie odwiedzał babcię. Dziennik „Koha” nie ukrywał wówczas dumy. „Dijon Kameri rozwija się w Red Bullu Salzburg w zawrotnym tempie. Kilka tygodni po debiucie w barwach mistrza Austrii 18-latek wystąpił w meczu Ligi Mistrzów. Oczekuje się, że wkrótce będzie grał w reprezentacji A” – można było przeczytać.

Brakuje tylko jednego

Występuje w reprezentacji do lat 21, ostatni mecz zagrał w czerwcu przeciwko Węgrom. Jego wartość jednak spadała. Serwis Transfermarkt najwyższe wyceniał go na 4 mln euro, obecnie jest to czterokrotnie mniejsza kwota. Ostatnie minuty w Red Bullu Salzburg łapał w grudniu 2023 roku. Niedługo później został wypożyczony do

Grasshopper Club Zurich ze szwajcarskiej ekstraklasy, gdzie jego występy przerwała kontuzja łąkotki. Po operacji i rehabilitacji trafił na kolejne wypożyczenie – do SC Rheindorf Altach, dla którego w ostatnim sezonie rozegrał 24 mecze w austriackiej Bundeslidze, strzelił dwa gole i zanotował asystę. Jego strzał przeciwko TSV Hartberg wygrał w konkursie na gola kwietnia.

Ma duży talent, nie boi się pracy, wspierają go rodzice i rodzeństwo. By już był dziś gwiazdą w najlepszych ligach, zabrakło mu zdrowia. Urazy co jakiś czas hamują jego rozwój. W 2023 roku serwis internetowy klubu z Salzburga napisał: „Jedynym cieniem na tle tego udanego debiutanckiego sezonu w Bundeslidze były kontuzje braku i kolana”. Drugi uraz wykluczył go z gry na kilka miesięcy. – Najbardziej brakowało mi piłki – nie ukrywał zawodnik.

Godziny w klatce

Mieszkał w Taxham, jednej z dzielnic Salzburga. – Na trzecie urodziny dostałem piłkę. Mama mówiła, że zawsze miałem ją przy nodze. To było naprawdę piękne dzieciństwo, pełne radości. Mały Dijon kochał piłkę – to było całe moje



Czy Dijon Kameri zagra z Cracovią w europejskich pucharach? Ma już doświadczenie w Lidze Mistrzów z Red Bulliem Salzburg.

Powrót z USA

Niebawem do Cracovii ma dołączyć Mateusz Klich, który pod Wawelem wypłynął na szerokie wody i w 2011 roku trafił do Wolfsburga. W tym tygodniu 35-latek został wolnym zawodnikiem po rozstaniu z Atlanta United. W obecnym sezonie amerykańskiej MLS zagrał w 16 spotkaniach.

życie – wspominał zawodnik. Wolny czas najczęściej spędzał w klatce z boiskiem obok Red Bull Areny. Wstawał o ósmej, jadł śniadanie, wsiadał na rower i grał z kolegami do godzin wieczornych. Skautci wypatrzyli go podczas turnieju przedszkolaków. W kultowej akademii przeszedł przez wszystkie szczeble. Występował także w FC Liefering, partnerskim klubie Red Bulla, grającym na zapleczu Bundesligi. – To było niesamowite, gdy po raz pierwszy trafiłem do akademii. Wszystko było takie ogromne i nowoczesne. To było niesamowite. Masz tam wszystko, czego potrzebujesz, by osiągnąć sukces – mówił.

Michał Knura

TABELA
PO 1. KOLEJCE

1. Wisła K.	1	3	4:0	1	0	0
2. Polonia B. (b)	1	3	3:0	1	0	0
Chrobry	1	3	3:0	1	0	0
4. Tychy	1	3	4:3	1	0	0
5. Pogoń G. M. (b)	1	3	2:1	1	0	0
6. ŁKS	1	3	1:0	1	0	0
7. Śląsk (s)	1	1	1:1	0	1	0
Pogoń S.	1	1	1:1	0	1	0
Polonia W.	1	1	1:1	0	1	0
Wieczysta (b)	1	1	1:1	0	1	0
Ruch	1	1	1:1	0	1	0
Puszcza (s)	1	1	1:1	0	1	0
13. Miedź	1	0	3:4	0	0	1
14. Stal R.	1	0	1:2	0	0	1
15. Znicz	1	0	0:1	0	0	1
16. Górnik	1	0	0:3	0	0	1
Odra	1	0	0:3	0	0	1
18. Stal M. (s)	1	0	0:4	0	0	1

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 2. KOLEJKI (25-28.07.)

Piątek	Znicz Pruszków – Stal Mielec	18.00
	Stal Rzeszów – Śląsk Wrocław	20.30
Sobota	Wisła Kraków – ŁKS Łódź	15.00
	Puszcza Niepołomice – Pogoń Grodzisk Maz.	17.30
	Chrobry Głogów – Polonia Bytom	19.30
Niedziela	Wieczysta Kraków – Pogoń Siedlce	12.00
	Ruch Chorzów – Górnik Łęczna	14.30
	Polonia Warszawa – GKS Tychy	17.00
Poniedziałek	Odra Opole – Miedź Legnica	19.00

PROGRAM 3. KOLEJKI (1-4.08.)

Piątek: Wieczysta – Znicz (18.00), ŁKS – Polonia B. (20.30); **sobota:** Pogoń G. M. – Miedź (14.30), Stal R. – Chrobry (17.30), Stal M. – Polonia W. (19.30); **niedziela:** Śląsk – Ruch (14.30), Pogoń S. – Odra (17.00), Łęczna – Puszcza (19.30); **poniedziałek:** Tychy – Wisła K. (19.00)

	Chrobry	Górnik	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Śląsk	Tychy	Wieczysta	Wisła	Znicz
Chrobry		27.09.	9.08.	21.02.	3:0	7.03.	13.09.	26.07.	18.10.	14.03.	4.04.	18.04.	7.02.	20.08.	2.05.	22.11.	1.11.	16.05.
Górnik	11.04.		22.11.	4.10.	16.05.	21.03.	20.08.	0:3	1.11.	2.08.	6.12.	14.02.	30.08.	2.05.	21.02.	7.03.	20.09.	18.10.
ŁKS	14.02.	23.05.		28.02.	14.03.	11.04.	2.05.	2.08.	23.08.	8.11.	21.03.	16.08.	25.04.	1.11.	4.10.	20.09.	6.12.	1:0
Miedź	16.08.	18.04.	20.08.		6.12.	7.02.	18.10.	4.04.	13.09.	23.05.	8.11.	2.05.	7.03.	14.02.	29.11.	1.11.	30.08.	27.09.
Odra	29.11.	8.11.	30.08.	26.07.		9.05.	7.02.	25.04.	23.05.	11.04.	25.10.	28.02.	20.09.	16.08.	9.08.	4.10.	21.03.	23.08.
Pogoń G.	23.08.	13.09.	27.09.	2.08.	1.11.		18.04.	28.02.	14.03.	6.12.	18.10.	4.04.	2:1	22.11.	16.05.	2.05.	14.02.	16.08.
Pogoń S.	21.03.	28.02.	25.10.	25.04.	2.08.	4.10.		16.08.	1:1	23.08.	14.02.	16.05.	9.05.	20.09.	11.04.	6.12.	22.11.	14.03.
Polonia B.	6.12.	29.11.	7.02.	20.09.	18.10.	20.08.	21.02.		2.05.	4.10.	7.03.	22.11.	9.08.	16.05.	21.03.	30.08.	11.04.	1.11.
Polonia W.	25.04.	9.05.	7.03.	21.03.	22.11.	30.08.	29.11.	25.10.		20.09.	16.08.	7.02.	4.10.	11.04.	26.07.	20.08.	16.05.	14.02.
Puszcza	30.08.	7.02.	16.05.	22.11.	27.09.	26.07.	7.03.	18.04.	4.04.		1:1	1.11.	21.02.	21.03.	20.08.	9.08.	18.10.	2.05.
Ruch	20.09.	26.07.	13.09.	16.05.	2.05.	25.04.	9.08.	23.08.	21.02.	29.11.		14.03.	20.08.	7.02.	1.11.	11.04.	18.04.	22.11.
Stal M.	4.10.	9.08.	21.02.	25.10.	20.08.	20.09.	8.11.	23.05.	2.08.	9.05.	30.08.		11.04.	25.04.	7.03.	21.03.	0:4	6.12.
Stal R.	2.08.	14.03.	18.10.	23.08.	4.04.	29.11.	1.11.	14.02.	18.04.	16.08.	28.02.	27.09.		26.07.	22.11.	16.05.	2.05.	13.09.
Śląsk	28.02.	25.10.	9.05.	9.08.	21.02.	23.05.	4.04.	8.11.	27.09.	13.09.	2.08.	18.10.	6.12.		30.08.	1:1	7.03.	18.04.
Tychy	25.10.	16.08.	18.04.	4:3	14.02.	8.11.	27.09.	13.09.	6.12.	28.02.	9.05.	23.08.	23.05.	14.03.		18.10.	2.08.	18.
Wieczysta	23.05.	23.08.	4.04.	9.05.	18.04.	25.10.	26.07.	14.03.	28.02.	14.02.	27.09.	13.09.	8.11.	29.11.	25.04.		6.09.	2.08.
Wisła	9.05.	4.04.	26.07.	14.03.	13.09.	9.08.	23.05.	27.09.	8.11.	25.04.	4.10.	29.11.	25.10.	23.08.	7.02.	21.02.		28.02.
Znicz	8.11.	25.04.	29.11.	11.04.	7.03.	21.02.	30.08.	9.05.	9.08.	25.10.	23.05.	26.07.	21.03.	4.10.	20.09.	7.02.	20.08.	

ZAPRASZAMY
NA STADIONYPiotr
TubackiNiektórzy już
przepraszali

Druga kolejka prawdę ci powie? Nie, nie powie nic. Kibice – kierowani emocjami, co zrozumiałe – mają tendencję do oceniania książki po okładce. Tą okładką jest rzecz jasna mecz numer jeden. Niektórzy piali z zachwytu po inauguracji, inni odpalali pochodnie i już wybiegali z widłami na ulice. A trzeba tutaj jednego słowa – spokojnie. Pierwsze spotkania mogły być sygnałami wystanymi w eter, ale kilka to zapewne tylko fałszywe szumy, które należy zignorować. Chciałoby się teraz napisać o tym, że Chrobry Głogów po rozbiciu Odry 3:0 może zostać czarnym koniem albo że Stal Mielec po laniu 0:4 z Wisłą Kraków przeleci przez ligę jak ostatnio Warta. Ale przecież to nie jest nic pewnego. Może tak być, ale nie musi.

Na Górnym Śląsku znakomite znaki dymne wystano spod koca w Bytomiu i Tychach – ale czy to coś da? Nie wiadomo. A czy Ruch będzie kontynuował mierność z meczu z Puszcą Niepołomice? Też trudno stwierdzić. Oczywiście, patrząc na chorzowian szerzej, można dostrzec wiele punktów wspólnych z fatalną rundą wiosenną, można powątpiewać w trenera Dawida Szulczka, ale proszę, żeby Niebieska społeczność pamiętała o jednym: w Katowicach już przepraszali Rafała Góraka, a w Tychach Artura Skowronka. Życzę wam, abyście musieli też przeprosić wkrótce Szulczka. Bo chyba żaden z Was, jego uzasadnionych często krytyków, nie chce mieć racji do swoich pesymistycznych wizji.

Piątek, 25 lipca
NA EKRANIE20.25 Stal Rzeszów – Śląsk Wrocław
TVP Sport

Sobota, 26 lipca

14.55 Wisła Kraków – ŁKS Łódź
TVP Sport

Niedziela, 27 lipca

14.25 Ruch Chorzów – Górnik Łęczna
TVP Polonia

Poniedziałek, 28 lipca

18.55 Odra Opole – Miedź Legnica
TVP Sport
Wszystkie mecze także w tvpsport.pl

BRAMKI 27

ŻÓŁTE KARTKI 39

CZERWONE KARTKI 0

FREKWENCJA 45417

Młodzieżowe dylematy

Jakub Sobeczko i Nikodem Leśniak-Paduch wyrosli na podstawowych młodzieżowców Niebieskich.

RUCH CHORZÓW

Do tematu młodzieżowca chorzowianie podchodzili spokojnie. Nie decydowali się na szybki transfer polskiego zawodnika urodzonego nie wcześniej niż w 2005 roku, preferując sprawdzenie swojego narybku. Jedynym z zewnątrz, który przybył do klubu, był Nikodem Leśniak-Paduch, najpierw testowany, potem zakontraktowany. Stoper urodzony w 2006 roku grał w drugiej ligowej Skrze Częstochowa, więc Ruch to dla niego wyraźny awans.

Zero podań

Od początku okresu przygotowawczego na młodzieżowca numer jeden był szykowany skrzydłowy Jakub Sobeczko. Po drodze przytrafił mu się drobny uraz, ale nie wpłynął na jego pozycję. W Niepołomicach wybiegł w pierwszym składzie, ale sił starczyło mu na 75 minut. Co pokazał w swoim pierwszym prawdziwym egzaminie dojrzałości? Nie za wiele... Według danych Sofascore Ruch wykonał 363 podania, z czego... pięć było autorstwa Sobeczki, a tylko trzy trafiły do adresata. To bardzo słaby wynik, ale wcale nie najgorszy, bo osamotniony na szpicie, między twardymi stoperami Puszczy, Tomasz Bała wykonał podań... okrągłe zero. Kontakty z piłką? Siedem, ale strzału żadne-

go. Sobeczkę zastąpił na ostatni kwadrans Leśniak-Paduch i przez ten czas podał siedem razy, z czego sześć razy celnie. Szau nie było, ale trener Dawid Szulczek nie skreślił młodzieżowców, szczególnie że ten drugi – choć stoper – nie grał na swojej naturalnej pozycji.

Jak Janusz Niedźwiedź

– Mam pozytywne odczucia co do Jakuba Sobeczki. Uważam też, że Nikodem Leśniak-Paduch, wchodząc w tak trudnym momencie,

także dał radę. Samo to, że przesunęliśmy go na „dziwiątkę”, też było dla niego nowe, ale powalczył i się spisał. Musieliśmy zrobić taki manewr, bo chciałem, aby każdy grał na swojej pozycji. Niko jako jedyny został wrzucony na „dziwiątkę”, ma bardzo dobre pojedynki z rywalami. Chorzowanie takich prób mieli 81, z czego 28 udanych. Skrzydłowy próbował 11 razy, udało mu się trzykrotnie. Dwa razy był faulowany.

nych chwilach wpuszczał na boisko stopera Przemysława Szura, ustawiając go w roli wysuniętego napastnika. Co może w pewnym stopniu obronić Sobeczkę (oprócz braku prawie jakiegokolwiek doświadczenia), to próba wchodzenia w pojedynki z rywalami. Chorzowanie takich prób mieli 81, z czego 28 udanych. Skrzydłowy próbował 11 razy, udało mu się trzykrotnie. Dwa razy był faulowany.

Potrzebna rywalizacja

Temat młodzieżowca nie jest jeszcze w Ruchu

zamknięty. W najbliższym spotkaniu z Górnikiem Łęczna Sobeczko zapewne dostanie szansę, bo jedna jaskółka wiosny nie czyni, a poza tym gra na pozycji obciążonej znacznie mniejszym ryzykiem niż stoper Leśniak-Paduch. Niebiescy jednak rozglądają się jeszcze za młodzieżowcem i nie można wykluczyć, że przy Cichej pojawi się ktoś wypoczyniony z ekstraklasy.

O planach transferowych trener Szulczek powiedział tak: – Chcielibyśmy jeszcze jednego zawodnika, który umie trzymać piłkę i pchnąć ją piętro wyżej, do przodu. Mamy też świadomość, że potrzebna jest rywalizacja na pozycjach młodzieżowców. Mamy fajnych chłopaków z rocznika 2008, który znaleźli się w kadrze meczowej na Puszcę. Kilku zostało jeszcze w Chorzowie. Myślę, że przed nimi może być ciekawa droga w Ruchu, ale potrzebują chwilę z nami potrenować. W naszej drużynie zafunkcjonowali dopiero w trakcie okresu przygotowawczego, a wcześniej Mateusz Rosół czy Kacper Dyduch mieli tylko pojedyncze treningi, na których się pokazali. Uważam, że ta dwójka dostanie swoją szansę, nawet jeszcze w tej rundzie. Nie ma co ukrywać, że z racji na specyfikę Puszczy potrzebowaliśmy zawodników mocno przygotowanych fizycznie. Kuba Sobeczko i Niko Leśniak-Paduch z racji wieku i tępyzyny na taki mecz bardziej pasowali – wyjaśnił podejście szkoleniowiec.



Jakub Sobeczko (w środku) grał z Puszcą 75 minut.

Fot. Krzysztof Porębski / Press Focus

Piotr Tubacki



**SEZON
2025/26**



KOMENTARZ SPORTU**Liga kontrastów****Mariusz Rajek**

Dla jednych to peryferia futbolu, piłkarski czyściec, na który nie warto zwracać większej uwagi. Dla innych niemalże Himalaje piłkarskich marzeń i możliwości. Dla jeszcze innych ostatni przystanek mozolnie budowanej strategii przed przejściem do wielkiej piłki. Dla wszystkich, którzy 2. ligę polubili - gwarancja wielkich emocji do samego końca.

Trzeci poziom rozgrywkowy w Polsce ma w sobie tyle odcieni, że naprawdę nie sposób się z nim

nudzić. Już sam fakt, że poprzez wprowadzenie baraży - nie tylko o awans, ale i utrzymanie - skład ligi po sezonie może zmienić się w 50 procentach sprawia, że rywalizacja jest ekscytująca. To prawdziwy raj dla piłkarskich sentymentalistów, którzy tęsknią za latami 90. Wizyta na stadionach w Jastrzębiu czy Hutniku w Krakowie to jak wejście do wehikułu czasu i przeniesienie się do klimatu, którego już w sterylnej i wypieszczonej ekstraklasie, a nawet próbującej

jej dorównać 1. lidze nie uświadczymy. Z drugiej strony znajdziemy tu nowoczesne stadiony, jak w Sosnowcu czy w Bielsku-Białej. Zagłębie i Podbeskidzie nie marzą o niczym innym jak o najszybszej ucieczce w górę. Dla Unii Skierniewice, Podhala Nowy Targ i Sokola Kleczew z kolei dotarcie tutaj to największy sukces w historii i kolejny rozdział ekscytującej przygody. Regularne transmisje telewizyjne, sponsor tytułarny - dla dziewiętnastych beniaminków to

miejsce, gdzie po raz pierwszy mogą poczuć namiastkę profesjonalnej piłki. To także, a może nawet przede wszystkim miejsce promocji młodych. Najlepszy przykład? Michał Willmann. Wychowanek Podbeskidzia w poprzednim sezonie miał pewne miejsce w wyjściowym składzie. Rozegrał 33 mecze, w których zanotował 6 asyst i z 3. poziomu w Polsce właśnie trafił na 2. poziom w Hiszpanii, konkretnie do CD Castellón. Szkolenie młodych talentów

to jeden z głównych celów tej klasy rozgrywkowej. Znamienne, że drużyny rezerw na tym poziomie mają jedynie ŁKS i Śląsk - a więc kluby, których pierwsze drużyny grają w 1. lidze! Do niedawna nie pozwoliłyby na to regulamin PZPN, który nakazywał co najmniej dwie klasy różnicy. Obawy części środowiska, że poprzez poluzowanie przepisów 2. liga stanie się ligą rezerw okazały się nieuzasadnione. Nie tak łatwo się tam dostać, a wydestać wyżej - czasami - jeszcze trudniej.

Nie da się wskazać trójki do awansu

Rozmowa z **Marcinem Sasalem**, byłym trenerem Pogoni Grodzisk Mazowiecki, a obecnie ŁKS-u Łomża



Od sezonu 2014/15 mamy jedną, scentralizowaną grupę 2. ligi. Wcześniej istniał podział na wschód i zachód, drużyn było dwa razy więcej, ale brakowało prestiżu. Które rozwiązanie jest lepsze?

- Tak jak teraz jest dobrze, nie mamy na tyłu piłkarzy, żeby dzielić Polskę jeszcze na tym poziomie rozgrywkowym na pół. Drużyny, które awansują z 2. ligi, przeważnie mają trochę problemów; Pogoń Siedlce w poprzednim sezonie utrzymała się na fardzie. To również pokazuje, że dokładając więcej drużyn i dzieląc je na pół, obniżylibyśmy poziom.



Poprzedni sezon potwierdził, że mecze 2. ligi generują sporą dawkę emocji. W tych rozgrywkach pewnie będzie podobnie...

zbyt dużej dysproporcji, ta jest w tej chwili między 1. a 2. ligą. Wszystko w tej lidze jest możliwe i teraz nie wytypowałbym trójki do awansu. Na pewno Chojniczanka będzie groźna, w Podbeskidziu są wielkie oczekiwania, ciekawe transfery. Zagłębie Sosnowiec znowu robi wymianę sztabu, dyrektorów, zawodników. To nie gwarantuje stabilizacji, natomiast wszyscy mówią, że Zagłębie grać będzie o awans, ale ja z takimi opiniami bym jeszcze poczekał. Bardzo dobry zespół ma Olimpia Grudziądz. W poprzednim sezonie zajęła wyjątkowo niskie miejsce, ale teraz może być „czarnym koniem”. Hutnik Kraków grał bardzo dobrą, krakowską piłkę, ale nie ma w nim stabilizacji, żeby to funkcjonowało. Mamy też spadkowiczów. W Stalowej Woli się zbroją, w Warcie Poznań nie wiem czy w tej chwili można mówić o stabilności. We wspomnianym Świecie wykonują mądre ruchy i też powinien być bardzo groźny. Coś ciekawego w końcu buduje się w Nowym Sączu i nie mam na myśli tylko stadionu. Od momentu spadku z ekstraklasy zawirowania wokół klubu nie pozwalały na spokój, a teraz ma tam szansę powstać zespół na dobrym poziomie. Rezerwy Śląska i ŁKS-u zapewne stawiać będą na młodych. Rekord Bielsko-Biała to też poukładany zespół, który przez zbyt wiele remisów niemal do końca walczył o utrzymanie.

nieprawdopodobnych faktów sprawiło, że już nie chcę tego wszystkiego odkręcać, bo to nie ma sensu. Jeżeli dwa lata poświęca się pracy w ogromnie trudnych warunkach, wręcz wyklóca się o rzeczy, które powinny być na jakimkolwiek poziomie zapewnione, to z drugiej strony w człowieku to siedzi, nawet gdy patrzy już na to z boku. Cieszę się, że wygrali mecz na inaugurację i uważam, że w 1. lidze będą punktować. Na sposób grania, na to jak to wygląda, patrzę jednak ze wstrzymanym oddechem, bo uważam, że wygląda to źle.

Zakotwiczył pan w ŁKS-ie Łomża. Tam chyba są wszystkie warunki do tego, aby była co najmniej 2. liga...

- Też tak uważam. Po raz pierwszy od pięciu lat mam boisko treningowe, co we wcześniejszych pracach było nieosiągalne, a mimo to udało mi się zrobić dwa awanse. Warunki są na pewno dobre. Oczywiście wymaga to pewnych zmian, podejścia, ale ludzie są tutaj życzliwi. Po pierwsze, przedstawili mi sens działania, choć bardzo trudno jest namówić dobrych zawodników do zejścia na poziom 3. ligi. Szukamy zawodników, różnych rozwiązań, buduje mnie ta otwartość ludzi. Wszystkie rozmowy jak dotąd były konstruktywne, nie kończyły się na tym, że „tego nie można, tamtego nie można”. Współpracujemy dopiero trzy tygodnie. Zawodnicy trenowali pod innym okiem, przychodzą z różnych klubów, więc musimy to wszystko scalać, ale potencjał jest. Widzę też, że jest duże zainteresowanie piłką w Łomży.

Rozmawiał Mariusz Rajek

Dużo emocji wzbudza przepis o obowiązku gry dwóch młodzieżowców...

- Mam wrażenie, że od momentu wprowadzenia obowiązku gry dwóch młodzieżowców jest gorzej, to osłabia tę ligę. Utalentowani piłkarze tu są, ale nie tędy droga, żeby zawodnicy oraz ich menadżerowie już na starcie zarabiali ogromne pieniądze. Większość tych chłopców po skończeniu wieku młodzieżowca kończy przygodę z piłką, można to sprawdzić. Od dawna apeluję, aby wprowadzony w 2012 roku pomysł merytorycznie podsumować. Jesteśmy krajem pionierskim, jeśli chodzi o to rozwiązanie, a nie poprawiliśmy swojej pozycji w rankingu FIFA czy UEFA. Oczywiście wielu młodych zawodników się przebijają, w wielu zespołach w poprzednim sezonie odgrywali kluczowe role, ale nie powinni otrzymywać miejsca w składzie ze względu na PESEL. Wprowadził to Janusz Matusiak, jako wiceprezes PZPN, który miał SMS Łódź i chciał wyprzedzić młodych zawodników. Nikt nie mówi o tym, media też za bardzo nie podejmują tematu, że trzeba ten przepis ewa-

luować. Choćby z racji tego, że mamy pokolenie późno dojrzewające w porównaniu z południowo-europejskimi. Wzorem innych krajów europejskich powinniśmy wiek młodzieżowca wydłużyć do 23. roku życia, aby młodzieżowcy mieli większą szansę grania. Co roku 450 chłopców kończy wiek juniora i gdzie oni mają grać? Ile jest miejsc w klubach 1., 2. czy 3. ligi? Takie wydłużenie dałoby im szansę.

Trzech z pięciu beniaminków - Unia Skierniewice, Podhale Nowy Targ i Sokół Kleczew na tym poziomie zagrają po raz pierwszy. Jakie widzi pan szanse tych klubów?

- Podhale to klub sukcesywnie dobrze budowany. W barażu „przejechało się” po Zagłębiu II Lubin, gdzie ponoć jest tak dobra akademia, podobnie jak w Legii, której rezerwy nowotarzańskie też odprowadzi w barażu. Druga liga jest dobrym poligonem doświadczalnym, ale to również trudne rozgrywki. Grając o barażową szóstkę walczy się jednocześnie o... utrzymanie, bo środek tabeli cały czas musi się oglą-

dać za siebie. Sześć klubów, które mogą spaść po każdym sezonie powoduje, że to liga „dworca kolejowego”, na którym jedni wsiadają, a drudzy wysiadają. PZPN uchylił furtkę dla drugich drużyn w swoich grupach 3. ligi i Podhale z tego skorzystało. To stabilny zespół, który podobnie jak Polonia Bytom, wykorzystał atut gry na sztucznej nawierzchni. Fenomen Polonii w poprzednim sezonie polegał właśnie na tym. Moja Pogoń była jedynym zespołem, który tam wygrał. Nie powinno tak być, bo albo gramy w futsal albo w piłkę nożną. Ktoś powie, że powinno się grać na różnych nawierzchniach, to może jeszcze na asfalcie zagrajmy... Proszę zobaczyć, jaka jest różnica między tenisem na kortach trawiastych, a na tych z nawierzchnią syntetyczną. Są zawodnicy, którzy się specjalizują w jednym i drugim, ale myślę, że dla kogoś kto gra systematycznie na danej nawierzchni, daje to duży handicap, który z pewnością będzie miało Podhale i podejrzewam, że będzie groźnym beniaminkiem. Unia to projekt budowany od dawna, już jakiś czas temu

była blisko awansu. Wielu zawodników się tam przejawia. Wygrali ligę, pokonując Legię II, która ma wielu piłkarzy z pierwszego zespołu. W Pucharze Polski również pokazali się z bardzo dobrej strony, eliminowali kluby z ekstraklasy. Ciekawy projekt, który jeśli dobrze wystartuje, będzie miał szansę pójść drogą Pogoni Grodzisk. Sokół to z kolei zespół, którego zupełnie nie znam. Mogę się jedynie domyślać, że przyciąga zawodników niezłymi pieniędzmi. Zobaczymy jak to się rozwinie, bo wiele było klubów, które szybko zaistniały, a potem zniknęły. Być może tam jest pomysł na coś stabilnego.

A kogo pan upatruje do awansu?

- Tego nie da się przewidzieć, ponieważ w tej lidze nie ma rzeczy oczywistych. Pogoń była typowana do spadku, a każdy mówił o Wiczyście Kraków. Świt Szczecin po pierwszej rundzie był blisko spadku, a bił się w barażach o awans. Okazało się, że beniaminkowie byli bardzo groźni, odgrywali czołowe role. Osobiście twierdzą, że między 3. a 2. ligą nie ma

Śledzi pan, co dzieje się w Grodzisku, czy ten rozdział jest już zamknięty?

- Moich chłopaków w Grodzisku już nie ma. Tam zostali tylko ci, którzy byli miejscowi. Kontakt za bardzo nie mam. Po tych wszystkich wydarzeniach, które się potoczyły nie tak, jak powinny, nagłośnienie w większości



KS HUTNIK KRAKÓW

To idzie młodość

Przed ekipą z Suchych Stawów sezon-zagadka. O celach będzie mowa na półmetku.

Kadra jest zamknięta. Do pozyskanych piłkarzy doszła grupa z naszych drużyn młodzieżowych. Od dawna mówimy, że chcemy dać im szansę, by odgrywali jak największe role w pierwszym zespole. Przynajmniej część z nich prezentuje już taki poziom, że powinni sobie poradzić - mówi prezes Artur Trębacz. Odeszło dziewięciu zawodników, którym kończyły się umowy lub wypożyczenia. W tym gronie byli mający 34 lata na karku Patrik Miszak (został asystentem trenera) i Mateusz Kuzimski oraz niespełna 37-letni Igors Tarasovs. W obecnej kadrze najstarszy jest 30-letni Maciej Urbańczyk. - Starsi byli piłkarzami zadaniowymi pod kątem celu, który nie został zrealizowany - tłumaczy działacz. Z własnej woli umów nie przedłużyli obrońcy Kamil Głogowski oraz Filip Jania, którzy zrobili duży postęp i postanowili poszukać szczęścia gdzie indziej.



Trener Krzysztof Świątek na razie ma pracować bez większej presji.

- Zweryfikowaliśmy zawodników, postanowiliśmy odświeżyć skład wyróżniającymi się graczami z niższych lig. Są bardzo dobrze „wyskautowani”, oglądaliśmy ich mecze, podpieraliśmy się danymi statystycznymi z Wyscouta i innych narzędzi. Nie są to przypadkowi piłkarze i powinni zagwarantować nam jakość na poziomie Betclia 2. ligi - mówi o obecnej strategii transferowej.

Gole ma strzelać m.in. pozyskany z Glinika Gorlice Damian Śliwa. W ostatnim sezonie zdobył 21 bramek w 4. lidze. Pół roku temu 21-latek został najlepszym zawodnikiem lig regionalnych w plebiscycie na najlepszego piłkarza i trenera Małopolski. - Kadra jest po dużej przebudowie, zespół musi dostać czas, by trochę okrzepnąć. O celu będziemy mówić po pierwszej

rundzie. Na tę chwilę chcemy walczyć o jak najwyższą liczbę punktów - uważa Trębacz. W drugoligowej stawce okrzepnąć musi także trener Krzysztof Świątek, który przejął stery pod koniec poprzednich rozgrywek, a teraz po raz pierwszy planował i przeprowadzał okres przygotowawczy.

Michał Knura

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Damian Hoyo-Kowalski	4.04.06	190/78	Dalin Myślenice
Jacob Zagrodnik	26.05.06	194/87	Cracovia
OBROŃCY			
Krystian Bracik	18.03.01	184/83	Siarka Tarnobrzeg
Dawid Burka	11.08.99	187/81	Pogoń Siedlce
Wiktor Filipczyk	28.01.06	178/64	Garbarnia Kraków
Maksymilian Gandziarowski	20.02.03	188/79	Warta Sieradz
Filip Hołuj	18.06.05	173/68	Limanovia
Daniel Hoyo-Kowalski	12.07.03	193/86	Wieczysta Kraków
Łukasz Kędziora	9.04.98	189/85	Odra Opole
Kacper Kopyściański	16.07.08	184/77	Sportowiec Modlniczka
Marcel Sawicki	25.12.05	186/72	Poprad Muszyna
POMOCNICY			
Igor Gałek	2.09.08	179/68	Polonia Kraków
Szymon Jopek	25.02.99	182/78	KS Wiązownica
Patryk Kielis	2.09.00	185/75	Puszcza Niepołomice
Samuel Łapczyński	18.09.05	174/67	wychowanek
Marcin Miechówka	2.01.05	185/83	Krakus Nowa Huta
Artem Motrycz (UKR)	20.06.06	182/72	Karpaty Lwów
Kamil Rogóż	26.01.05	180/72	Krakus Nowa Huta
Ksawery Semik	30.08.08	178/64	Progres Kraków
Wojciech Słomka	4.11.98	178/67	Radunia Stężyca
Oliwier Soprych	8.04.05	175/72	Unia Tarnów
Krystian Stodulski	26.08.07	181/70	Krakus Nowa Huta
Karol Szablowski	11.05.06	175/74	Wista Kraków
Maciej Urbańczyk	2.04.95	173/66	Odra Opole
NAPASTNICY			
Szymon Bil	19.02.08	175/69	Polonia Kraków
Kacper Prusiński	27.12.04	185/77	Siarka Tarnobrzeg
Kacper Rzepka	18.08.08	181/71	Grębatowianka Kraków
Mateusz Sowiński	31.05.01	176/69	Garbarnia Kraków
Tomasz Stanaszek	16.06.06	185/73	Wista Kraków
Damian Śliwa	24.02.04	183/80	Glinik Gorlice
Maksymilian Żmuda	25.08.05	176/65	Wista Kraków
Trener Krzysztof ŚWIĄTEK			

Przyszli: Bracik, Burka, Gandziarowski, Hołuj, Jopek, Prusiński, Śliwa.
Odeszli: Jewhenij Belycz (KSZO Ostrowiec Św.), Dorian Frątczak (Podhale Nowy Targ), Kamil Głogowski (GKS Tychy), Marcel Górski, Mateusz Kuzimski i Michał Zięba (szukają klubów), Filip Jania (Legia Warszawa), Patrik Miszak (Kalwarianka), Kacper Pietrzyk (GKS Katowice), Igors Tarasovs (Jagiellonia Białystok), Jerzy Tomal (GKS Jastrzębie), Filip Wilak (Lech Poznań).

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Bartosz Neugebauer	18.02.02	190/83	Gwarek Tarnowskie Góry
OBROŃCY			
Kamil Bednorz	4.02.05	190/82	MOSiR Jastrzębie
Bartosz Kriegler	29.06.07	186/74	Górnik Zabrze
Szymon Mroczko	18.01.01	184/78	Warta Gorzów Wlkp.
Arkadiusz Ośliżko	26.07.03	190/78	Pniówek 74 Pawłowice
Jerzy Tomal	11.04.03	181/77	Hutnik Kraków
Nataniel Wybraniec	26.12.00	187/79	Wigry Suwałki
POMOCNICY			
Piotr Gębala	21.01.07	181/73	GKS Tychy
Wiktor Gromek	18.01.05	184/75	Stoke City FC
Oliwier Jakuć	7.11.04	170/64	Ślęza Wrocław
Igor Kąkolewski	9.05.07	177/69	MFK Karvina
Szymon Maszkowski	6.06.05	175/67	Ślęska Wrocław
Michał Osipiak	23.10.05	175/68	Odra Opole
Jakub Siga	9.03.02	182/75	Gwarek Tarnowskie Góry
Oliwier Winkler	22.08.07	181/72	Champions Rybnik
NAPASTNICY			
Szymon Matysek	27.03.05	194/90	Ruch Radzionków
Wiktor Sawicki	4.07.06	186/79	Arka Gdynia
Trener Maciej TARNOGRÓDZKI			

Przyszli: Gębala, Gromek, Kąkolewski, Kriegler, Mroczko, Neugebauer, Osipiak, Sawicki, Tomal, Wybraniec.
Odeszli: Farid Ali i Grzegorz Drazik (KSZO Ostrowiec Św.), Paweł Baranowski (Kuznia Ustroń), Michał Bednarski (Karkonosze Jelenia Góra), Jarosław Czerwik (Unia Skierniewice), Karol Fietz (Olimpia Grudziądz), Jakub Iskra (ŁKS Łódź), Konrad Kargul-Grobla (Sokół Kleczew), Szymon Kiezbak (Chetmianka), Paweł Kucharczyk (Barycz Sułów), Kacper Masiak (Stal Rzeszów), Jan Flak, Jakub Iskra, Tafara Madembo, Krystian Mucha, Kacper Piątek, Wiktor Rusin, Gracjan Sajdak, Maciej Śliwa, Jakub Trojanowski i Kacper Zych (szukają klubów), Oskar Paprzycki (KP Starogard Gd.), Jakub Piątek (Karkonosze Jelenia Góra), Sebastian Rogala (Świt Szczecin), Dawid Szewiec (Polonia Bytom).



GKS JASTRZĘBIE

Kolejne odroczenie wyroku

Jeśli klub nie znajdzie poważnego inwestora, po dziewięciu latach może się pożegnać ze szczeblem centralnym.

W ostatnim czasie GKS Jastrzębie przypomina pacjenta, który jest bardzo ciężko schorowany, ledwo chodzi, jego przypadek lekarze uznają za beznadziejny, rodzina przygotowuje się na najgorsze, ale ten za wszelką próbę utrzymać się przy życiu resztkami nadziei. Po wycofaniu się ze sponsorowania przez Jastrzębską Spółkę Węglową GKS zmaga się z permanentnym brakiem pieniędzy. Miasto nie kwapi się do pomocy klubowi, w którym zaległości sięgają wielu miesięcy, a kolejni zawodnicy szukają nowych pracodawców. Odszedł nawet Farid Ali, uznawany za klubową legendę, ponieważ grał przy Harcerskiej nieprzerwanie od 2016 roku. - Jestem przywiązany do tego klubu, ale jak każdy człowiek chciałbym otrzymywać wypłatę za swoją pracę. Jeżeli tu dalej będzie z tym tak katastrofalnie jak obecnie, to będę



Dokąd w tym sezonie dobiegną jastrzębianie?

musiał poszukać czegoś innego, żeby zwyczajnie przeżyć, iść do sklepu i zrobić zakupy. Nie możesz grać za darmo przez tyle miesięcy, bo to jednak nasza praca - mówi nam po ostatnim meczu poprzedniego sezonu Ukrainiec, który zdecydował się kontynuować karierę szczebel niżej, w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Obecnie wszystkie akcje klubu posiada stowarzyszenie kibiców, a to budzi dużą niepewność wśród potencjalnych

sponsorów oraz inwestorów. Klub chciałby, aby akcje przejął miasto, ale to się do tego specjalnie nie pali. Nie ma się zresztą co temu dziwić - przedmiot, który jest zadłużony i ma problemy finansowe powoduje, że zobowiązania automatycznie scedowane są na nowego właściciela. Kadra w tym momencie liczy zaledwie 17 zawodników. Spora część nowych zawodników w poprzednim sezonie grała co najwyżej na 4. pozo-

mie, a to nie wróży nic dobrego. W minionych rozgrywkach jastrzębianom udało się uratować 2. ligę dzięki bardzo solidnej rundzie wiosennej, ale jeśli klub nie znajdzie poważnego inwestora, powtórzenie drugiego raz tej historii będzie mało prawdopodobne. Na ten moment GKS jest głównym kandydatem do spadku, a ten może oznaczać koniec piłki na poziomie centralnym w Jastrzębiu na długie lata.

Mariusz Rajek



TSPODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

Jeśli nie teraz, to kiedy?

Bez długów, ale osłabieni kadrowo przystąpią do sezonu Górale. Z obecnym stanem posiadania i tak powinni walczyć o awans.

W ostatnich tygodniach spółka została dokapitalizowana kwotą 4 milionów złotych, co pozwoliło spłacić stare długi i wyjść na prostą. Budżet bielskiego klubu ma wynosić dwa razy więcej. Pod względem sportowym 2. liga w tym sezonie zapowiada się znacznie słabiej niż w poprzednim, co biorąc pod uwagę posiadanie takich piłkarzy jak Konrad Forenc, Marcin Biernat czy Marcin Urynowicz predysponuje drużynę spod Klimczoka do gry o awans. Na papierze trudno jednak odnieść wrażenie, by zespół był mocniejszy niż wiosną. Klub poszedł na rękę Pawłowi Czajkowskiemu, który rozwiązał kontrakt, a jeśli dodamy do tego poważniejsze problemy zdrowotne Michała Bednarskiego, to okazuje się, że trener Krzysztof Brede na początku sezonu może mieć problem z obsadą środka pola. Gó-

rale przegrali walkę o Linusa Ronnberga, niemal na ostatniej prostej sprzedali wychowanka Michała Willmanna, ale z wypożyczenia wrócił Maksymilian Sitek i jego doświadczenie nabyte w pierwszoligowym ŁKS-ie powinno zaprocentować. Wzmocnieniem drugiej linii może też być Słowak Dalibor Takacz. Żelaznym kandydatem do gry na skrzydle jest Oskar Zawada, ale kto poza nim? Szykowany na prawą obronę był Dawid Ściuk, lecz 20-latek zagrał w pierwszym sparingu z Górnikiem Zabrze i... przepadł. Dlatego też z Rakowa Częstochowa wypożyczono Łukasza Kabaję, który zeszły sezon spędził w Wiśle Puław, będąc jej podstawowym zawodnikiem. Różną alternatywą jest gra Bartosza Martosza na „10”, ale to oznacza cofnięcie Wojciecha Szumilasa, najlepiej czującego się za plecami napastnika. Kolejny problem? Sen z powiek spędza obsada lewej strony, gdzie zawodzi Daniel Dziwniel, a okres przygotowawczy stracił Kacper Gach. W pięciu letnich grach kontrolnych Podbeskidzie straciło 11 bramek i zdołało pokonać czwartoligową Kuźnię Ustroń.

(gru)



Marcin Biernat to jeden z liderów bielskiego zespołu.

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Szymon Brańczyk	13.08.06	191/82	Wiślanie Skawina
Konrad Forenc	17.07.92	191/85	Korona Kielce
Krystian Wieczorek	22.07.02	192/75	Polonia Bytom
OBRONCY			
Marcin Biernat	28.05.92	188/78	Wista Płock
Daniel Dziwniel	19.08.92	178/72	Górnik Łęczna
Kacper Gach	11.07.98	178/78	Wikęd Łuzino
Nikodem Gancarczyk	6.03.06	182/74	Orzeł Łękawica
Jan Majsterek	9.06.00	187/80	Polonia Warszawa
Richard Nagy (SVK)	10.08.00	189/82	Tatran Preszov
Kornel Osyra	7.02.93	190/75	Resovia
Dawid Ściuk	30.06.05	186/79	Szombierki Bytom
Maksymilian Świta	19.04.06	188/76	BBTS Podbeskidzie
POMOCNICY			
Michał Bednarski	31.01.00	176/71	KKS 1925 Kalisz
Bartosz Bieroński	10.05.06	176/65	LKS Goczałkowice
Maksymilian Biskup	16.08.06	178/64	BBTS Podbeskidzie
Bartosz Florek	6.08.04	172/64	Stomil Olsztyn
Szymon Gołuch	5.10.02	189/83	GKS Jastrzębie
Łukasz Kabaj	13.02.06	183/76	Wista Puławy
Mateusz Kizyma	8.07.02	186/76	Zagłębie Lubin
Bartosz Martosz	11.11.06	181/74	Zagłębie Sosnowiec
Kacper Piątek	22.10.00	178/70	GKS Jastrzębie
Maksymilian Sitek	4.12.00	174/66	ŁKS Łódź
Wojciech Szumilas	7.11.96	176/68	Polonia Bytom
Piotr Szumiński	13.07.06	179/66	BBTS Podbeskidzie
Dalibor Takacz (SVK)	11.10.97	176/70	FC Koszyce
Marcin Urynowicz	16.03.96	187/78	Resovia
Radostaw Zając	28.07.04	181/75	Wista Kraków
Oskar Zawada	17.11.06	180/73	Odra Opole
NAPASTNICY			
Maciej Górski	1.03.90	183/75	Resovia
Lucjan Klisiewicz	20.04.02	193/74	Puszcza Niepołomice
Michał Studnicki	28.02.06	176/69	Kalwarianka
Trener Krzysztof BREDE			

Przyszli: Brańczyk, Kabaj, Nagy, Piątek, Sitek, Świta, Takacz, Zawada.
Odeszli: Paweł Czajkowski (KSZO Ostrowiec Św.), Maciej Felsch (Spójnia Landek), Maksymilian Manikowski (Olimpia Elbląg), Matej Mścił (szuka klubu), Linus Ronnberg (Zagłębie Sosnowiec), Michał Willmann (CD Castellon), Mateusz Ziółkowski (FC Emmen).

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Dorian Frątczak	25.05.97	195/82	Hutnik Kraków
Jan Kuros	4.12.06	186/79	wychowanek
Kostiantyn Sotobczuk (UKR)	11.04.00	190/83	Polonia Nysa
Maciej Styrzula	6.04.01	185/80	Ruch Chorzów
OBRONCY			
Filip Herman	4.01.07	185/80	Raków Częstochowa
Tomasz Janczy	26.02.06	184/78	Huragan Wąskmund
Adrian Kozarzewski	21.11.03	188/74	Ursus Warszawa
Marcin Michota	8.07.97	178/75	Lublinianka
Krzysztof Salak	26.01.01	183/75	Podlasie Biata Podl.
Łukasz Seweryn	29.03.02	182/72	Stal Stalowa Wola
Oliwier Zemanek	28.08.07	184/73	Drzewiarz Jasienica
POMOCNICY			
Adam Chojecki	10.01.05	183/73	Korona Kielce
Mostafa Hamed (EGY)	19.04.01	184/77	Poprad Muszyna
Jakub Kluś	5.06.07	181/73	KS Zakopane
Mateusz Kościelniak	9.12.06	182/72	Progres Kraków
Marcin Kumorek	8.03.03	188/75	Siarka Tarnobrzeg
Mikołaj Lipień	12.12.03	179/70	ŁKS Łódź
Łukasz Luberda	14.09.06	179/68	wychowanek
Marcinho (BRA)	29.10.96	175/82	Sandecja Nowy Sącz
Michał Marek	16.09.04	180/74	Jutrzenka Giebułtów
Bartosz Mikołajczyk	9.02.05	181/72	Świt Nowy Dwór Maz.
Arkadiusz Nowak	28.07.06	181/73	Sandecja Nowy Sącz
Michał Osikowski	20.12.07	193/82	Czarni Polaniec
Dominik Paniak	22.01.05	183/72	Wiatr Ludźmierz
Cesar Pena (COL)	25.11.01	176/74	Stal Rzeszów
Bartłomiej Purcha	5.05.98	174/64	Garbarnia Kraków
Jakub Rubiś	13.05.06	183/71	wychowanek
Rastislav Vaclavik (SVK)	28.02.97	192/81	Sandecja Nowy Sącz
NAPASTNICY			
Piotr Giel	8.12.89	189/75	Wista Puławy
Bartosz Kurzeja	12.08.03	191/85	Barcizanka Barcice
Oskar Lizak	4.10.07	182/76	Orkan Szczyrzyc
Mateusz Niedziatkowski	22.07.04	183/78	Raków Częstochowa
Wojciech Ustupski	6.04.04	171/68	Watra Białka Tatr.
Peter Voszko (SVK)	17.08.00	183/77	Tatran Liptovsky Mikulasz
Piotr Wojtas	10.03.07	182/74	BAP Ropa
Mateusz Zębała	18.07.04	189/90	Watra Białka Tatr.

Trener Tomasz KUŻMA

Przyszli: Chojecki, Frątczak, Herman, Kumorek, Lipień, Mikołajczyk, Pena, Voszko.
Odeszli: Antoni Burkiewicz (Raków Częstochowa), Patryk Duda i Łukasz Lukczo (szukają klubów), Roman Miroszyn (JKS Jarostaw).



NKP PODHALE NOWY TARG

Góralski charakter

Zespół z Podhala po raz pierwszy będzie walczył o punkty na trzecim szczeblu rozgrywkowym.

Zakopiańskimi Krupówkami, paragonami grozy, oscypkiem, grzańcem, skokami narciarskimi, zimowym wypoczynkiem - z tym m.in. kojarzone jest Podhale. Miasto Nowy Targ w świadomości kibiców przez dekady uchodziło jako miasto hokejowe. Szarotki wywalczyły 19 - najwięcej w historii - tytułów mistrza Polski, wychowało wielu reprezentantów. W nowym sezonie seniorska drużyna Podhala Nowy Targ nie przystąpi do rozgrywek z powodów organizacyjno-financeowych. Awans piłkarskiego klubu o tej samej nazwie na pewno nie wypełni sportowej pustki w regionie, ale może dodać koloru Betclic 2. Lidze. 14 lat temu klub kończył sezon w B klasie. W 2015 roku wywalczył awans do 4. ligi, a następnie od razu do 3. Nie zawsze było różowo - 2023



Tak nowotarżanie cieszyli się z awansu wywalczonego na boisku w Lubinie.

rok nowotarżanie skończyli z zaledwie 13 punktami i groźbą wycofania z rywalizacji. Drużyna rozgrywa mecze na kameralnym stadionie ze sztuczną murawą, która została wymieniona latem ubiegłego roku. Zespół świetnie sobie na niej radził, tracąc jako gospodarz zaledwie 7 punktów. W zakończonym awansem sezonie zajęli 2. miejsce w III grupie 3. ligi. Drzwi do 2. ligi otworzy-

ły mu trzy mecze barażowe. Najpierw przed własną publicznością, w serii rzutów karnych, wyeliminował rezerwy Legii Warszawa. Następnie czekał ich dwumecz z drugą drużyną innego ekstraklasowicza, który ma jedną z lepszych akademii w kraju, Zagłębiem Lubin. U siebie Podhale przegrało 2:3, a w rewanżu pierwsze straciło gola. Awans wydawał się niemożliwy, ale zdołało pokazać góral-

ski charakter i sprawiło dużą niespodziankę. Zostało nagrodzone za wiarę i walkę do końca. Drużynę prowadzi 34-letni Tomasz Kuźma, w przeszłości przez 5 lat pracujący z rezerwami Rakowa Częstochowa. We wrześniu 2023 roku zdecydował się przejąć piłkarzy, którzy bardzo słabo wystartowali, za co utratą posady zastąpił Szymon Szydetko.

Michał Knura



BTS REKORD BIELSKO-BIAŁA

Nie truchleć o utrzymanie

Z mniej liczną kadrą, ale solidnie wzmocniony do drugiego sezonu na szczeblu centralnym przystępuje ekipa z Cygańskiego Lasu.

W letnim okienku Rekord z solidną nawiązką wypełnił założenia, jakimi było przeprowadzenie dwóch jakościowych transferów. Nim do nich doszło, znacząco odchudzona została kadra; pożegnano tych, którzy po awansie na poziomie centralnym zwyczajnie się nie sprawdzili. W tym gronie znalazł się Tomasz Nowak. 40-letni weteran na drugoligowych boiskach nie robił już takiej różnicy, jak na szczeblu międzywojewódzkim. Nowym liderem środka pola ma zostać Daniel Ściślak, który po tym jak zrobił awans z Polonią Bytom został „odpalony” przez beniaminka zaplecza ekstraklasy. Pomocnik odrzucił propozycję Zagłębia Sosnowiec i związał się z klubem z Cygańskiego Lasu. Zespół z Bielska-Białej wzmocnił także prawy obrońca Dariusz



Michał Śliwka znalazł się w orbicie zainteresowań wyżej notowanych klubów.

Pawłowski. Kojarzony m.in. z Górnikiem Zabrze zawodnik ostatnią rundę spędził w słowackim pierwszoligowcu z Preszowa i pomógł mu w awansie. Ponadto Rekord zatrzymał dwóch wypożyczonych graczy, stanowiących w poprzednim sezonie o siłę drużyny. Prezes i właściciel klubu Janusz Szymura sięgnął do kieszeni, by wykupić Jana Ciućkę z Górnika Zabrze, a umowę z podwyżką otrzy-

mał Wiktor Kaczorowski, wypożyczony z Hutnika Kraków i mający kartę na rękę. Mocno odchudzona kadra z pewnością potrzebuje jeszcze kilku uzupełnień. Rekord przez cały okres przygotowawczy - jak na razie bezskutecznie - poszukiwał m.in. napastnika, który da alternatywę dla króla strzelców poprzedniego sezonu, Daniela Świderskiego. Testowani byli dobrze rokujący piłkarze z niż-

szych lig, jak Kamil Herman z Pniówki Pawłowice, czy nieco ociężały, ale niezwykle bramkostrzelny Brazylijczyk z wrocławskiej „okręgówki”, ale żaden z nich nie zdołał przekonać sztabu szkoleniowego. W trakcie letnich przygotowań Rekord rozegrał pięć sparingów. Wygrał dwa i nie doznał porażki, a formą błyszczał Michał Śliwka, o którego pytają kluby ekstraklasy.

(gru)

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Wiktor Kaczorowski	31.08.01	187/78	Hutnik Kraków
Krzysztof Żerdka	12.07.91	188/83	MRKS Czechowice-Dziedzice
Wiktor Żołneczko	29.04.09	193/70	Unia Bieruń Stary
OBROŃCY			
Tomasz Boczek	8.01.90	190/85	Chojniczanka
Dariusz Pawłowski	25.02.99	187/71	Tatran Preszov
Konrad Kareta	14.03.95	186/75	BKS Stal Bielsko-Biała
Tymon Sobek	2.02.06	183/74	Zagłębie Lubin
Krystian Wrona	3.10.93	184/73	Stal Rzeszów
Piotr Wyroba	20.02.01	182/73	Ruch Chorzów
POMOCNICY			
Kacper Kasprzak	2.06.03	181/73	Górnik Zabrze
Jakub Kempny	24.12.04	176/67	Piast Gliwice
Jakub Ryś	12.05.99	176/60	Górnik Polkowice
Filip Sapiński	4.08.08	179/71	Stal-Śrubarnia Żywiec
Łukasz Soszyński	20.04.98	175/68	Stal Stalowa Wola
Daniel Ściślak	13.03.00	177/71	Polonia Bytom
Michał Śliwka	1.09.05	175/66	Drzewiarz Jasienica
Mateusz Tekieli	1.01.06	180/77	Fablok Chrzanów
Hubert Żyrek	12.12.05	181/76	wychowanek
NAPASTNICY			
Jan Ciućka	19.06.03	182/74	Skra Częstochowa
Mateusz Klichowicz	28.09.91	175/73	Wista Puławy
Daniel Świdorski	10.12.94	187/76	Stal Stalowa Wola
Trener Dariusz RUCKI			

Przyszli: Pawłowski, Ściślak.

Odeszli: Michał Bojdyś, Lee Myeong-Jin i Zbigniew Wojciechowski (szukają klubów), Adam Gibiec (Stowianin Wolibórz), Rafłs Masłowski (Super Nova Ryga), Szymon Młoczek i Mateusz Pańkowski (Pniówek 74 Pawłowice), Szczepan Mucha (Piast Gliwice), Tomasz Nowak (Sarmacja Będzin), Tomasz Walaszek (Cra-covia).

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Mateusz Kabala	7.06.06	178/69	GKS Katowice
Mateusz Kos	6.04.87	190/90	Skra Częstochowa
Kacper Siuta	6.07.05	188/75	Wiatr Ludźmierz
OBROŃCY			
Bartosz Chęciński	25.01.04	183/73	Unia Turza Śl.
Adrian Gryszkiewicz	13.12.99	185/81	Warta Poznań
Grzegorz Janiszewski	13.06.96	191/83	GKS Katowice
Roko Kurtović (CRO)	24.06.99	187/78	Radunia Stężyca
Mateusz Matras	23.01.91	193/88	Stal Mielec
Andrzej Niewulis	21.04.89	187/77	Miedź Legnica
Kamil Szlachta	21.01.04	196/82	Młodzi
Przebojem Wołbrom			
Dawid Szot	29.04.01	183/75	Wista Kraków
Kacper Tobczyk	17.05.07	182/73	Unia Oświęcim
Szymon Zalewski	17.04.00	180/77	Miedź Legnica
POMOCNICY			
Bartosz Boruń	17.05.00	181/69	GKS Jastrzębie
Igor Dziedzic	5.07.05	178/70	KSZO 1929 Ostrowiec
Patryk Gogół	18.03.03	173/73	Wista Kraków
Piotr Marciniak	9.10.96	178/64	Polonia Warszawa
Patryk Mucha	11.09.97	178/65	Chrobry Głogów
Miłosz Pawłusiński	18.01.04	179/71	Lechia Tomaszów Maz.
Jakub Pawłowski	27.11.02	187/78	ŁKS Łódź
Deniss Rakels (LAT)	20.08.92	179/73	Hutnik Kraków
Linus Ronnberg (FIN)	13.01.03	177/67	Podbeskidzie
Łukasz Uchnast	11.04.05	175/70	MUKP Dąbrowa G.
Bartłomiej Wasiluk	30.06.95	178/79	Resovia
Bartosz Zawojski	21.06.06	175/64	BCS Zawoja
NAPASTNICY			
Emmanuel Agbor (CMR)	21.06.03	183/75	Miedź Legnica
Antoni Kulawiak	26.01.05	175/68	Sokół Kleczew
Bartosz Paszczela	21.07.05	178/69	Młodzi
Przebojem Wołbrom			
Bartosz Snopczyński	1.06.01	187/80	Lechia Tomaszów Maz.
Jewgienij Szakawka (BLR)	15.10.92	185/80	Korona Kielce
Trener Marek GOŁĘBIEWSKI			

Przyszli: Dziedzic, Gogół, Gryszkiewicz, Kulawiak, Matras, Mucha, Pawłowski, Ronnberg, Szot, Szakawka.
Odeszli: Miguel Acosta, Kamil Biliński, Mateusz Duda, Patryk Mularczyk, Artem Suchockij i Joel Valencia (szukają klubów), Oteksij Bykow (Chojniczanka), Piotr Mielczarek (Warta Sieradz).



KP ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

W oczekiwaniu na stabilizację

W stolicy Zagłębia Dąbrowskiego jest nadzieja na awans, ale też oczekiwanie, że po 20 latach trener przeprowadzi cały sezon.

Choć trudno w to uwierzyć, taka sytuacja w klubie z Sosnowca po raz ostatni miała miejsce w sezonie 2004/05, kiedy szkoleniowcem był Krzysztof Tochel. Potem z trenerskiej karuzeli wypadł do zawodu Marek Gołębiewski. Nieco później jego los podzielił dyrektor Grzegorz Kurdziel, zatrudniony od lata 2024. Zagłębie niemal do końca broniło się przed spadkiem. Bartłomiej Bobla, który w pięciu ostatnich meczach prowadził zespół, został... asystentem kolejnego trenera. Jest nim wracający do zawodu Marek Gołębiewski. Funkcję dyrektora sportowego powierzono Januszowi Dziedzicowi, a ze składu misternie budowanego przez Kurdziela



W zeszłym sezonie sosnowiczanie (nr 7 Szymon Zalewski) niemal do końca musieli walczyć o utrzymanie. Teraz ma być inaczej...

i Saganowskiego zostały jednostki. To oznacza, że kolejny sezon w Sosnowcu spisano na straty. Niebawem nowy może być także właściciel klubu, bowiem miasto zamierza sprzedać 90 procent akcji klubu. Inna sprawa, że to już kolejna taka próba, choć wygląda na to, że w Sosnowcu obowiązuje hasło „sprzedawać nie znaczy sprze-

dać”. Próby było już kilka i nie kończyły się najlepiej. Jak nie portugalsko-brazylijska firma pośrednicząca w znalezieniu potencjalnego kupcy, to celebryta Rafat Collins, który na odchodne wszem i wobec napowiadał o klubowych „brudach”. Tak czy inaczej są kolejni chętni, a wśród nich Marek Koźmiński, rządzący przed laty Górnikiem Zabrze.

Stare pozostają tylko, albo aż nadzieje kibiców, aby w końcu w Zagłębiu zapanowała stabilizacja, bez której trudno rozliczać wizję na kolejne lata funkcjonowania klubu, który w ostatnich dziesięcioleciach obija się w ligowej rzeczywistości bezradnie niczym bokser między linami ringu.

Krzysztof Polackiewicz

	MKS CHOJNICZANKA		
Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Michał Antkowiak	16.11.99	185/77	Bałtyk Koszalin
Adrian Czerniewicz	3.11.09	184/71	Stal Rzeszów
Dawid Lic	6.02.07	187/80	Szarża Krojanty
Damian Primel	16.04.92	191/87	Stal Mielec
OBROŃCY			
Mateusz Bąkowicz	29.07.01	189/77	ŁKS Łódź
Ołeksij Bykow (UKR)	29.03.98	186/72	Zagłębie Sosnowiec
Jakub Goliński	30.01.05	191/89	Stolem Gniewino
Konrad Gutowski	22.03.99	181/77	Olimpia Grudziądz
Dmytro Juchymowycz (UKR)	27.07.96	186/78	Znicz Pruszków
Mateusz Meyer	16.10.05	189/78	Lech Poznań
Maksymilian Tkocz	26.01.02	187/79	Wisła Puławy
POMOCNICY			
Dariusz Kamiński	25.11.98	182/75	Motor Lublin
Kacper Korczyc	14.11.05	183/70	wychowanek
Marcin Kozina	29.04.01	184/76	GKS Tychy
Mateusz Lisowski	8.02.01	170/63	Lechia Zielona Góra
Rafał Majtyka	7.07.98	180/71	Leśnik Manowo
Damian Michalik	31.07.92	180/74	Miedź Legnica
Filip Mosek	28.04.08	173/62	wychowanek
Damian Nowacki	28.03.98	176/70	ŁKS Łódź
Patryk Olejnik	15.03.06	183/74	Lech Poznań
Przemysław Sajdak	7.02.00	182/72	Skra Częstochowa
Shun Shibata (JAP)	15.06.97	165/64	Warta Poznań
Błażej Szczepanek	20.03.01	177/71	Miedź Legnica
Jakub Żywicki	11.08.05	180/73	Lotos Gdańsk
NAPASTNICY			
Maciej Firlej	23.09.96	181/76	Warta Poznań
Adrian Kaczerik (SVK)	2.08.97	174/66	Tatran Preszov
Dominik Lemka	24.05.05	183/67	Lechia Gdańsk
Valerijs Szabala (LAT)	12.10.94	179/79	B36 Torshavn
Trener Damian NOWAK			
Przyszli: Bykow, Czerniewicz, Firlej, Gutowski, Lisowski, Michalik, Shibata. Odeszli: Michał Biskup (MKS Kluczbork), Jakub Branecki (Stal Rzeszów), Beniamin Czajka (Olimpia Grudziądz), Radosław Gołębiowski, Bartosz Pikul, Jakub Romanik i Przemysław Sajdak (szukają klubów), Tomasz Mikotajczak (II drużyna), Marcel Stefaniak i Marcel Zylla (Warta Poznań).			

	GKS OLIMPIA GRUDZIĄDZ		
Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Jegor Budczan (BLR/POL)	27.06.06	191/84	Nadnarwianka Pułtusk
Sebastian Sobolewski	24.02.05	184/74	Zawisza Bydgoszcz
OBROŃCY			
Iwan Ciupa (UKR)	25.06.93	180/78	Okżetpes Kokczetaw
Beniamin Czajka	31.03.00	191/86	Chojniczanka
Adrian Klimczak	26.07.97	183/67	Chrobry Głogów
Rafał Kobryń	5.12.99	184/77	Cartusia Kartuzy
Paweł Koncewicz-Żytka	29.10.03	193/85	Lechia Tomaszów Maz.
Patryk Zabłotński	30.08.06	185/76	AP Olimpia Grudziądz
Bartosz Zbiciak	17.01.01	192/84	Motor Lublin
POMOCNICY			
Jan Bonikowski	7.04.05	184/75	Zagłębie Lubin
Kacper Cichoń	2.10.01	180/66	Puszcza Niepołomice
Dominik Fabiś	24.02.06	191/80	AP Olimpia Grudziądz
Karol Fietz	16.07.03	179/70	GKS Jastrzębie
Dominik Frelek	11.10.01	183/70	Puszcza Niepołomice
Wojciech Goralski	4.08.06	173/69	AP Olimpia Grudziądz
Tomasz Kaczmarek	27.05.97	173/63	Kotwica Kołobrzeg
Filip Koperski	24.02.04	190/89	Lechia Gdańsk
Szymon Kroc	16.03.00	190/85	Znicz Pruszków
Łukasz Moneta	13.05.94	172/70	Ruch Chorzów
Oskar Sewerzyński	12.08.01	186/82	Korona Kielce
Filip Wójcik	25.05.01	174/69	Stomil Olsztyn
NAPASTNICY			
Maciej Mas	15.05.01	196/85	Skra Częstochowa
Trener Artur KOSZNICKI			
Przyszli: Czajka, Fietz, Moneta, Sobolewski. Odeszli: Mateusz Chmarek, Kacper Górski i Igor Maruszak (szukają klubów), Konrad Gutowski (Chojniczanka), Bartosz Guzek (Wigry Suwałki), Damian Kostkowski (KP Starogard Gd.), Kacper Rychert (Warta Poznań), Oskar Sikorski (Elana Toruń).			

	KKS 1925 KALISZ		
Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Maksymilian Ciotek	6.01.03	187/79	Świt Nowy Dwór Maz.
Marcel Janiak	14.10.07	193/81	SMS Konin
Maciej Krakowiak	7.09.92	188/76	FC Imabari
Wiktor Sobieraj	14.06.09	188/77	AP Reissa Konin
OBROŃCY			
Maciej Biatczyk	23.06.03	185/75	Pogoń Szczecin
Mateusz Gawlik	13.08.91	188/82	Calisia
Bartosz Kieliba	1.08.90	188/86	Warta Poznań
Bartosz Moś	5.02.07	175/69	Miedź Legnica
Marcel Owczarek	16.01.05	183/76	Widzew Łódź
Jakub Staszak	14.09.02	179/68	Motor Lublin
Mateusz Wypych	10.01.98	194/83	Podbeskidzie
POMOCNICY			
Mateusz Andruszko	26.04.06	181/73	Raków Częstochowa
Patryk Banasiak	11.07.05	175/66	AKS SMS Łódź
Adrian Cierpka	6.01.95	184/77	Concordia Chiajna
Karol Danielak	29.09.91	170/66	Wieczysta Kraków
Hubert Dylewski	3.07.06	180/73	AP Reissa Poznań
Kacper Flisiuk	22.06.05	179/69	Znicz Pruszków
Kacper Janiak	18.02.01	174/67	Sokół Kleczew
Paweł Mocny	26.10.07	179/71	Warta Poznań
Kamil Przysiecki	7.09.03	172/64	Włókniarz Kalisz
Bartłomiej Putno	12.04.97	176/62	Bałtyk Koszalin
Kacper Skibicki	11.10.01	174/64	GKS Tychy
NAPASTNICY			
Mikołaj Chaciński	1.05.05	187/83	KP Starogard Gd.
Maksymilian Sterniczuk	22.02.08	183/72	Legia Warszawa
Krzysztof Toporkiewicz	21.04.02	176/70	Jagiellonia Białystok
Przemysław Zdybowicz	10.01.00	185/70	Warta Gorzów Wlkp.
Trener Michał GOŚCINIAK			
Przyszli: Danielak, Zdybowicz. Odeszli: Jakub Głaz (Wisła Płock), Nestor Gordillo (szuka klubu), Wojciech Maroszek (Pogoń Nowe Skalmierzyce), Wiktor Smoliński (Sokół Kleczew), Wiktor Staszak (Wisła Kraków), Marcel Szymański (Arka Gdynia).			

Przyszli: Danielak, Zdybowicz.
Odeszli: Jakub Głaz (Wisła Płock), Nestor Gordillo (szuka klubu), Wojciech Maroszek (Pogoń Nowe Skalmierzyce), Wiktor Smoliński (Sokół Kleczew), Wiktor Staszak (Wisła Kraków), Marcel Szymański (Arka Gdynia).

	CWKS RESOVIA		
Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Olaf Leś	8.08.07	184/73	Victoria Czermin
Bartosz Skręt	25.10.07	183/74	Siarka Tarnobrzeg
Jakub Tetyk	2.11.07	188/78	Gedania Gdańsk
Filip Zwoliński	3.09.06	190/82	Świt Nowy Dwór Maz.
OBROŃCY			
Jakub Banach	16.01.99	184/75	Stal Stalowa Wola
Karol Chuchro	18.02.03	197/80	Krakus Nowa Huta
Bartosz Ciszewski	17.04.06	184/72	Escola Varsovia
Bartosz Graszka	1.06.00	184/74	Wisłoka Dębica
Maciej Kowalski-Haberek	16.05.94	183/74	Polonia Warszawa
Patryk Romanowski	22.02.04	185/78	Znicz Pruszków
Krzysztof Szymocha	31.07.03	197/84	Siarka Tarnobrzeg
Jakub Zybala	28.12.06	187/75	Escola Varsovia
POMOCNICY			
Dominik Banach	16.11.02	175/64	Radomiak
Radosław Bąk	26.08.04	187/72	Stal Rzeszów
Gracjan Czapniewski	16.02.08	175/64	Granica Stubno
Mateusz Geniec	16.12.00	181/78	Wisłoka Dębica
Dawid Hanc	10.07.02	175/72	Chrobry Głogów
Jakub Jordan Jokel (SVK)	11.08.04	183/73	FK Pohronie
Jakub Letniowski	13.11.00	177/60	ŁKS Łódź
Adrian Małachowski	10.03.98	183/76	Podbeskidzie
Daniam Pawłtas (RUS/POL)	6.09.00	171/67	Wisła Puławy
Kornel Rebisz	12.03.05	178/76	KS Wiązownica
Filip Zawadzki	1.07.04	176/68	Widzew Łódź
NAPASTNICY			
Dawid Bałdyga	8.01.03	190/84	Lechia Tomaszów Maz.
Gracjan Jaroch	15.04.98	171/66	Skra Częstochowa
Damian Kotecki	7.03.06	183/74	Orzeł Bażanówka
Filip Mikrut	3.10.03	174/68	wychowanek
Dawid Pieniążek	3.09.05	178/70	TS Wisła Kraków
Jan Silny (CZE)	15.02.95	187/88	SK Lissen
Bartosz Zimnicki	10.11.05	176/67	KSZO Ostrowiec Św.
Trener Piotr KOŁC			
Przyszli: Banach, Ciszewski, Geniec, Hanc, Jokel, Romanowski, Silny, Zimnicki, Zwoliński. Odeszli: Radosław Adamski i Paweł Tomczyk (Chelmianka), Kacper Bojańczyk (Górnik Łęczna), Hlib Buchat, Bartłomiej Eizenchart i Michał Gliwa (szukają klubów), Maksymilian Hebel (Stal Stalowa Wola), Radosław Kanach (Puszcza Niepołomice), Piotr Liszewski (Piast Gliwice), Kamil Mazek (KS Wiązownica).			

Przyszli: Bałdyga, Brenkus, Jeleń, Kasprzak, Ogorzały, Orzeł, Oure, Piszczek, Ziętek.
Odeszli: Patryk Bryła, Petr Buchta, Mikołaj Kwietniewski, Jakub Sangowski i Jakub Wilczyński (szukają klubów), Marcin Budziński (Kalwarianka), Peter Kolesar (MFK Stara Lubowna), Piotr Kowalik (Stal Mielec), Kacper Paśko (Wisłoka Dębica), Eryk Pieczarka (Broń Radom).

	ŁKS II ŁÓDŹ		
Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Fabian Borysiuk	8.05.06	187/75	Podlasie Biata Podl.
Marcel Matusiak	3.01.07	186/79	Gedania Gdańsk
Tymoteusz Ochocki	28.03.06	182/74	Mazovia Rawa Maz.
Jakub Pawlak	1.02.08	188/83	Pogoń Zduńska Wola
OBROŃCY			
Lamine Coulibaly (MLI/POL)	13.11.04	184/68	Hutnik Kraków
Wiktor Czerwiński	16.07.05	186/79	PSV Łódź
Mikołaj Kotarba	28.03.07	179/65	wychowanek
Igor Lambrecht	11.04.04	180/70	wychowanek
Damian Sokotowski	18.02.07	180/75	Lech Poznań
Kacper Szymański	16.03.07	182/74	wychowanek
Aleksander Ślęzak	12.11.92	183/70	RKS Radomsko
POMOCNICY			
Wiktor Figurski	4.03.06	182/78	Champion Warszawa
Szymon Frakowski	25.07.07	186/75	Orzeł Łódź
Tomasz Górecki	1.06.02	183/74	KS Kutno
Adrian Jurkiewicz	14.03.05	176/73	Arka Gdynia
Victor Kabziński	3.04.07	178/68	ŁAF Łódź
Marcel Kiełbasiński	13.10.08	170/60	Legia Warszawa
Jakub Leśniewski	12.09.06	185/74	Escola Varsovia
Mateusz Marczak	1.04.05	176/68	Diamant Zduńska Wola
Michał Nowakowski	16.05.04	183/74	Diamant Zduńska Wola
Patryk Pastusiak	11.06.07	191/84	Górnik Łęczna
Błażej Tłaczała	7.04.07	180/73	MKS Polonia Warszawa
NAPASTNICY			
Patryk Grabowski	8.05.07	180/74	Raków Częstochowa
Kacper Popławski	1.12.05	184/78	wychowanek
Lenard Szczygieł	24.08.08	186/74	Śląsk Wrocław
Trener Konrad GEREGA			
Przyszli: Jurkiewicz, Kiełbasiński, Kotarba, Leśniewski, Pastusiak, Sokotowski, Szczygieł. Odeszli: Anthony Ikwuka (Hutnik Kraków), Jan Jakubczak, Yuya Kamon, Piotr Klajnert i Franciszek Saganowski (szukają klubów), Wiktor Kościuk i Tomasz Kucharski (GKS Betchatów), Jakub Pawłowski (Zagłębie Sosnowiec), Kacper Terlecki (Polonia Bytom).			

Przyszli: Jurkiewicz, Kiełbasiński, Kotarba, Leśniewski, Pastusiak, Sokotowski, Szczygieł.
Odeszli: Anthony Ikwuka (Hutnik Kraków), Jan Jakubczak, Yuya Kamon, Piotr Klajnert i Franciszek Saganowski (szukają klubów), Wiktor Kościuk i Tomasz Kucharski (GKS Betchatów), Jakub Pawłowski (Zagłębie Sosnowiec), Kacper Terlecki (Polonia Bytom).

	MKS SANDECJA NOWY SĄCZ		
Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Jakub Bednarek	12.05.07	190/79	Dunajec Nowy Sącz
Mateusz Jeleń	2.02.07	188/75	Górnik Zabrze
Martin Polaczek (SVK)	2.04.90	198/95	MVK Liptowski Mikuláš
Konrad Tokarz	5.05.06	184/75	wychowanek
OBROŃCY			
Wojciech Błyszko	5.10.99	197/89	Odra Opole
Mateusz Maćkowiak	29.05.01	175/69	Warta Poznań
Tomasz Nawotka	14.02.97	178/72	Legia Warszawa
Michał Rutkowski	23.06.94	189/80	Pogoń Siedlce
Przemysław Skatecki	7.07.00	180/76	Wisła Puławy
Kamil Staby	12.09.93	186/78	Resovia
Karol Smajdor	16.01.01	179/75	Podhale Nowy Targ
Kacper Szczudliński	26.05.00	190/83	Olimpia Elbląg
Kacper Wokacz	19.08.06	183/74	wychowanek
Leon Ziętek	21.06.06	184/73	Kotwica Kołobrzeg
POMOCNICY			
Adam Brenkus (SVK)	8.01.99	178/75	MFK Stara Lubowna
Jakub Górski	16.02.02	178/73	Stal Stalowa Wola
Bartłomiej Kasprzak	12.01.93	172/65	Świt Szczecin
Wiktor Kłos	21.01.00	178/71	Stal Rzeszów
Tomasz Kotbon	11.06.94	180/75	Stal Stalowa Wola
Eryk Kosiński	4.08.07	179/68	Cracovia
Kamil Ogorzały	5.09.00	178/70	Siarka Tarnobrzeg
Simeon Oure (FRA)	22.10.99	175/70	LKS Goczałkowice
Daniel Pietraszkiewicz	12.09.01	178/71	Stomil Olsztyn
Kacper Talar	4.08.04	179/71	Uran Łukowica
NAPASTNICY			
Patryk Peciak	27.09.06	176/68	Dunajec Nowy Sącz
Filip Piszczek	26.05.95	190/85	SSD Ischia Calcio
Rafał Wolsztyński	8.12.94	180/70	Chrobry Głogów
Trener Łukasz MIERZEJEWSKI			
Przyszli: Błyszko, Brenkus, Jeleń, Kasprzak, Ogorzały, Orzeł, Oure, Piszczek, Ziętek. Odeszli: Patryk Bryła, Petr Buchta, Mikołaj Kwietniewski, Jakub Sangowski i Jakub Wilczyński (szukają klubów), Marcin Budziński (Kalwarianka), Peter Kolesar (MFK Stara Lubowna), Piotr Kowalik (Stal Mielec), Kacper Paśko (Wisłoka Dębica), Eryk Pieczarka (Broń Radom).			

Przyszli: Błyszko, Brenkus, Jeleń, Kasprzak, Ogorzały, Orzeł, Oure, Piszczek, Ziętek.
Odeszli: Patryk Bryła, Petr Buchta, Mikołaj Kwietniewski, Jakub Sangowski i Jakub Wilczyński (szukają klubów), Marcin Budziński (Kalwarianka), Peter Kolesar (MFK Stara Lubowna), Piotr Kowalik (Stal Mielec), Kacper Paśko (Wisłoka Dębica), Eryk Pieczarka (Broń Radom).



KS SOKÓŁ KLECZEW

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Adam Broniszewski	24.04.07	187/80	wychowanek
Michał Jesiotkiewicz	26.02.07	185/79	wychowanek
Mateusz Mędrala	3.01.06	190/86	Lech Poznań
Sebastian Szablowski	4.12.03	192/89	Unia Solec Kuj.
OBROŃCY			
Jan Andrzejewski	8.04.98	172/71	Polonia Środa Wlkp.
Mateusz Bartosiak	26.02.00	188/83	Skra Częstochowa
Hubert Kaptur	29.10.03	186/85	Lipno Stęszew
Oskar Kubiak	25.09.06	176/73	Wda Świecie
Wojciech Stowiński	19.01.06	178/72	Górnik Konin
Wiktor Smoliński	20.06.04	180/78	KKS Kalisz
Michał Zimmer	8.03.00	177/72	Pogoń Grodzisk Maz.
POMOCNICY			
Adam Iwiński	28.05.04	177/68	Polonia Golina
Konrad Kargul-Grobla	15.04.05	181/76	GKS Jastrzębie
Kacper Knera	14.02.04	174/72	Elana Toruń
Aleksander Kubacki	25.02.05	175/69	Zagłębie Lubin
Filip Laskowski	4.05.01	183/80	Polonia Środa Wlkp.
Kacper Lewandowski	30.04.07	184/74	wychowanek
Szymon Łukowski	12.07.06	175/69	LKS Ślesin
Jan Paczyński	3.07.97	181/77	Unia Swarzędz
Mateusz Sopoćko	26.06.99	175/67	Olimpia Grudziądz
Nikodem Stachowicz	5.03.06	175/70	Widzew Łódź
Jakub Szelaż	24.04.08	183/74	AP Reissa Konin
Kacper Szymański	21.06.07	180/73	wychowanek
Stanisław Wawrzynowicz	13.03.99	177/68	Pogoń Szczecin
NAPASTNICY			
Igor Jagodziński	14.02.08	187/82	Górnik Konin
Dawid Retlewski	8.01.92	187/70	Stomil Olsztyn
Trener Tomasz POZORSKI			

Przyszli: Kargul-Grobla, Kubiak, Mędrala, Smoliński, Stachowicz, Wawrzynowicz.
Odeszli: Iwan Brikner (Fratrija Warna), Antoni Kulawiak (Zagłębie Sosnowiec), Aleksander Kultys i Filip Mtodożeniec (szukają klubów), Adrian Kwiatkowski (Gryf Słupsk).



KS ŚWIT SZCZECIN

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Oskar Klon	5.02.05	189/80	Wisła Płock
Szymon Matysiak	11.01.02	187/73	Concordia Elbląg
Jakub Rajczykowski	4.02.05	196/78	Wieczysta Kraków
OBROŃCY			
Damian Ciechanowski	3.04.96	180/75	KP Starogard Gd.
Jędrzej Góral	23.02.04	183/75	Pogoń Szczecin
Dawid Kisty	11.10.00	180/70	Bałtyk Koszalin
Szymon Nowicki	14.05.99	183/80	Radunia Stężyca
Robert Obst	6.07.95	192/80	Gwardia Koszalin
Rafał Remisz	12.03.92	185/78	KP Starogard Gd.
Sebastian Rogala	17.04.00	190/82	GKS Jastrzębie
Kacper Wojdak	17.09.98	180/70	Lech Poznań
POMOCNICY			
Grzegorz Aftyka	2.02.98	178/67	Błękitni Stargard
Marcel Broda	24.08.07	175/63	wychowanek
Kacper Gołębiewski	25.04.06	187/81	Pogoń Szczecin
Dawid Kort	29.04.95	176/65	Arsenal Tivat
Maciej Koziara	2.08.96	180/66	Zawisza Bydgoszcz
Kacper Nowak	14.05.01	183/75	Polonia Środa Wlkp.
Jurij Tkaczuk (UKR)	18.04.95	175/63	Warta Poznań
NAPASTNICY			
Alan Dziuniak	2.04.07	179/67	wychowanek
Szymon Kapelusz	24.06.94	178/70	Chemik Police
Krzysztof Ropski	14.09.96	190/85	Polonia Bytom
Trener Tomasz KAFARSKI			

Przyszli: Gołębiewski, Klon, Rogala, Tkaczuk.
Odeszli: Dawid Fornalik (Pogoń Szczecin), Krystian Michalski (szuka klubu), Krzysztof Janiszewski (Chrobry Głogów), Oskar Kalenik (Kluczewia Stargard), Bartłomiej Kasprzak (Sandecja Nowy Sącz), Aron Stasiak (Flota Świnoujście), Jonatan Straus (Unia Skierniewice).



ZKS STAL STALOWA WOLA

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Jan Jankiewicz	22.06.05	191/84	Victoria Sulejówek
Hugo Leyk	21.05.07	187/84	Grom Różaniec
Mikołaj Smytek	26.01.95	193/86	Pogoń Grodzisk Maz.
Tomasz Wietecha	6.03.78	184/93	Sokół Nisko
OBROŃCY			
Igor Fedejko	8.08.03	186/82	wychowanek
Lukasz Furtak	28.10.95	185/74	Raków Częstochowa
Krystian Getinger	29.08.88	185/77	Stal Mielec
Bartłomiej Kukułowicz	11.10.00	181/72	Bohemian FC
Damian Oko	22.01.97	190/83	Zagłębie Lubin
Patryk Zaucha	19.04.00	175/67	Cracovia
Piotr Żemto	10.07.95	190/85	Odra Opole
POMOCNICY			
Oskar Bystrek	20.06.06	185/70	Pogoń-Sokół Lubaczów
Maksymilian Hebel	4.01.97	184/70	Resovia
Lukasz Hrnčiar (SVK)	4.03.97	188/86	Pogoń Siedlce
Jakub Kendzia	13.07.06	182/71	Lech Poznań
Krystian Lelek	22.01.03	185/80	Hutnik Kraków
Jakub Niedbala	11.02.04	182/73	Skra Częstochowa
Mateusz Radecki	2.04.93	187/74	Puszcza Niepołomice
Kajetan Radomski	21.06.05	185/72	Widzew Łódź
Michał Surzyn	3.11.03	175/68	Jagiellonia Białystok
Jakub Szewc (SVK)	23.07.00	177/73	ViOn Zlaté Moravce
Hubert Tomalski	19.08.93	171/70	Puszcza Niepołomice
NAPASTNICY			
Dawid Łacki	9.03.05	190/82	MKS Polonia Warszawa
Olaf Nowak	24.02.98	180/77	Stilon Gorzów Wlkp.
Dawid Wolny	28.07.94	185/78	Odra Opole
Kamil Książek	19.09.07	177/68	wychowanek
Antoni Łukawski	22.01.06	181/74	wychowanek
Adrian Piotrowski	22.09.07	183/72	AP Stalowa Wola
Krystian Tofilski	10.02.07	178/67	AP Stalowa Wola
Trener Marcin PŁUSKA			

Przyszli: Bystrek, Getinger, Hebel, Hrnčiar, Jankiewicz, Kendzia, Niedbala, Nowak, Radecki, Radomski, Tomalski, Wolny, Żemto.
Odeszli: Jakub Banach (Resovia), Bartosz Bida (Miedź Legnica), Bojan Gvozdenović, David Niepsuj i Kamil Wojtkowski (szukają klubów), Kelechukwu Ibe-Toriti i Sebastian Strózik (Chrobry Głogów), Jonathan Junior (Stal Rzeszów), Dominik Kościelniak (Wisła K.), Adi Mehremić (ASKO Oedt), Michał Mydlarz, Damian Urban i Adam Wilk (Chelmianka), Miłosz Piekutowski (Jagiellonia), Bartosz Pioterczak (Tychy), Marcel Ruszel (Austin), Thiago (Cracovia), Michał Walski (Niepołomice).



MKS UNIA SKIERNIEWICE

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Rafał Grocholski	9.12.04	187/78	Delta Warszawa
Jakub Murawski	3.04.05	194/80	Avia Świdnik
OBROŃCY			
Igor Antosik	21.04.07	181/73	Widok Skierniewice
Jakub Jendryka	20.11.06	176/71	Legia Warszawa
Julian Kamiński	15.04.05	193/83	Błękitni Stargard
Konrad Kowalczyk	14.08.91	184/80	Pelikan Łowicz
Damian Makuch	16.08.02	187/78	Górnik Polkowice
Mateusz Stępień	10.06.96	186/75	Ner Poddebice
Jonatan Straus	30.06.94	186/77	Świt Szczecin
Karol Turek	23.06.00	185/71	Górnik Łęczna
Eryk Woliński	10.04.00	188/86	Pelikan Łowicz
Igor Zyntek	7.02.08	183/74	Zawisza Bydgoszcz
POMOCNICY			
Jarosław Czerwik	16.06.08	170/64	GKS Jastrzębie
Jakub Jaroch	25.08.07	185/74	KS Wiązownica
Maksymilian Kosior	10.03.03	185/77	Błonianka
Jakub Kwiatkowski	21.03.03	179/68	Radunia Stężyca
Igor Ławrynówic	14.03.03	179/73	Skra Częstochowa
Oskar Melich	26.01.06	175/65	Legia Warszawa
Oliwier Michutka	2.05.07	182/71	Widzew Łódź
Aghwan Papikjan (ARM/POL)	8.02.94	173/69	Olimpia Grudziądz
Szymon Sołtysiński	24.02.00	184/80	Pelikan Łowicz
Mateusz Szmyd	28.06.03	175/72	Escola Varsovia
Damian Wojdakowski	24.06.05	181/80	Jagiellonia Białystok
Szymon Wrona	22.08.06	172/67	Stal Rzeszów
NAPASTNICY			
Jakub Czarnecki	19.09.03	178/73	Victoria Sulejówek
Maksim Kononow (BLR/POL)	14.04.06	183/74	Jagiellonia Białystok
Kamil Sabitto	24.03.94	175/72	KKS 1925 Kalisz
Trener Kamil SOCHA			

Przyszli: Czerwik, Jaroch, Jendryka, Kamiński, Kononow, Ławrynówic, Murawski, Straus, Wrona, Zyntek.
Odeszli: Mateusz Cegiełka (Mławianka), Bartosz Falbierski (Polonia Warszawa), Wadym Jaworskyj (Pelikan Łowicz), Maksym Rosiński (Lechia Tomaszów Maz.), Krzysztof Rychlica (szuka klubu), Krzysztof Supera (Pelikan Łowicz), Kamil Soberka (Wieczysta Kraków).



WKS ŚLĄSK II WROCŁAW

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Hubert Charuży	21.02.08	194/79	Academy Wrocław
Hubert Jazowski	4.03.08	191/78	Academy Wrocław
Gracjan Korytkowski	4.03.02	190/77	Zenit Międzybórz
Tomasz Pytlak	21.03.09	190/78	wychowanek
OBROŃCY			
Mateusz Cegliński	17.02.08	182/73	Karkonosze Jelenia Góra
Mateusz Krygowski	10.03.07	181/72	FASE Szczecin
Allen Rozum	3.02.05	186/74	AP Reissa Poznań
Adrian Żulewski	26.04.07	186/74	AKS SMS Łódź
POMOCNICY			
Jan Chodera	10.10.06	184/73	AKS SMS Łódź
Dawid Graczyk	8.06.06	183/74	Olympic Wrocław
Michał Kaliszczak	8.02.05	181/72	Olympic Wrocław
Paweł Kosmański	7.04.06	182/74	MKS Polonia Warszawa
Dorian Markowski	17.12.07	179/68	wychowanek
Jakub Maścianica	16.07.06	189/74	Academy Wrocław
Bartłomiej Noczyński	29.06.06	182/73	Górnik Zabrze
Oliwier Pawlik	29.04.07	173/68	Orlik Prudnik
Patryk Skrzypczyński	15.01.07	182/74	wychowanek
Oskar Wojtczak	15.06.04	184/74	Śląsk Wrocław
NAPASTNICY			
Oskar Gerstenstein	16.01.07	179/73	Chojnik Jelenia Góra
Wiktor Kamiński	23.02.04	182/72	Sandecja Nowy Sącz
Igor Kobelczuk	9.02.07	181/72	Olympic Wrocław
Julian Liberski	19.07.07	193/81	Olympic Wrocław
Dawid Moskaluk	11.09.07	182/74	Olympic Wrocław
Bartosz Szywała	13.01.09	178/69	Karkonosze Jelenia Góra
Dawid Zagórski	24.07.05	181/72	Escola Varsovia
Trener Michał HETEL			

Przyszli: -
Odeszli: Adam Ciućka, Dominik Klint i Michał Milewski (pierwszy zespół), Mariusz Pawelec (koniec kariery), Stanisław Szczyrek (Pogoń-Sokół Lubaczów).



KP WARTA POZNAŃ

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Jakub Kosiorek	21.11.94	191/81	Broń Radom
Borys Oleniak	9.03.06	191/75	Bayer Leverkusen
Leo Przybylak	28.05.04	192/78	Olimpia Zambrów
OBROŃCY			
Dmytro Awdiejew (UKR)	26.02.02	180/69	Podlasie Biata Podlaska
Kacper Lepczyński	18.07.01	191/80	Zagłębie Lubin
Szymon Michalski	8.03.04	193/83	Polonia Bytom
Marcel Stefaniak	22.02.00	181/76	Chojniczanka
Tomasz Wojcinowicz	12.04.96	186/80	Puszcza Niepołomice
POMOCNICY			
Mateusz Cichocki	26.12.05	187/79	Pilica Białobrzegi
Karol Dziedzic	20.08.05	182/73	Wisła Puławy
Artur Gaża	23.07.07	183/70	Stal Rzeszów
Jędrzej Hanuszczak	23.03.08	176/69	LPFA Piątkowo Poznań
Kacper Jóźwicki	11.02.99	175/67	Olimpia Elbląg
Kamil Kumoch	10.11.00	176/72	Wisła Puławy
Kacper Rychert	29.09.04	182/77	Olimpia Grudziądz
Michał Smoczyński	7.07.07	190/78	Unia Swarzędz
Filip Waluś	10.02.05	164/60	Rekord Bielsko-Biała
Bartosz Wiktoruk	6.03.99	174/67	Wisła Puławy
Marcel Zylla	14.01.00	178/71	Chojniczanka
NAPASTNICY			
Igor Kornobis	11.12.04	176/64	Lech Poznań
Mateusz Stanek	2.03.05	190/77	Wisła Kraków
Trener Maciej TOKARCZYK			

Przyszli: Awdiejew, Dziedzic, Gaża, Kornobis, Kosiorek, Kumoch, Lepczyński, Michalski, Niedzielski, Rychert, Stanek, Stefaniak, Wiktoruk, Zylla.
Odeszli: Jakub Bartkowski, Krzysztof Drzazga, Damian Gaska, Daniel Kajzer, Jakub Kiełb, Iwajto Markow, Wiktor Pleśnierowicz, Szymon Sarbinowski (szukają klubów), Michał Feliks (Wieczysta Kraków), Maciej Firlej i Shun Shibata (Chojniczanka), Adrian Gryszkiewicz (Zagłębie Sosnowiec), Michał Kopczyński (Mazovia Mińsk Maz.), Kacper Michalski (Polonia Bytom), Kacper Przybyłko (Puszcza Niepołomice), Nicolas Rajsel (AFC Tubize), Bartosz Szeliga (Stal Mielec), Jurij Tkaczuk (Świt Szczecin), Maciej Żurawski (Ruch Chorzów).

TERMINARZ SEZONU 2025/26

1. KOLEJKA - 26-27 LIPCA

Hutnik Kraków - ŁKS II Łódź	
Olimpia Grudziądz - Stal Stalowa Wola	
Podbeskidzie Bielsko-Biała - Sandecja Nowy Sącz	
Podhale Nowy Targ - GKS Jastrzębie	
Resovia - Chojniczanka	
Sokół Kleczew - Zagłębie Sosnowiec	
Śląsk II Wrocław - Rekord Bielsko-Biała	
Świt Szczecin - KKS 1925 Kalisz	
Unia Skierniewice - Warta Poznań	

2. KOLEJKA - 2-3 SIERPNIA

Chojniczanka - Warta	
Jastrzębie - ŁKS II	
Kalisz - Sokół	
Rekord - Podhale	
Sandecja - Świt	
Stal - Podbeskidzie	
Śląsk II - Hutnik	
Unia - Olimpia	
Zagłębie - Resovia	

3. KOLEJKA - 9-10 SIERPNIA

Hutnik - Resovia	
ŁKS II - Chojniczanka	
Olimpia - Podhale	
Podbeskidzie - Śląsk II	
Sandecja - Rekord	
Sokół - Jastrzębie	
Stal - Kalisz	
Świt - Warta	
Zagłębie - Unia	

4. KOLEJKA - 16-17 SIERPNIA

Chojniczanka - Podbeskidzie	
Jastrzębie - Sandecja	
Kalisz - Hutnik	
ŁKS II - Warta	
Podhale - Stal	
Rekord - Sokół	
Resovia - Olimpia	
Śląsk II - Zagłębie	
Unia - Świt	

5. KOLEJKA - 23-24 SIERPNIA

Chojniczanka - Kalisz	
Hutnik - Sandecja	
Olimpia - Śląsk II	
Podbeskidzie - ŁKS II	
Podhale - Zagłębie	
Sokół - Resovia	
Stal - Unia	
Świt - Jastrzębie	
Warta - Rekord	

6. KOLEJKA - 30-31 SIERPNIA

Jastrzębie - Warta	
Kalisz - ŁKS II	
Podbeskidzie - Hutnik	
Resovia - Podhale	
Sandecja - Chojniczanka	
Śląsk II - Stal	
Świt - Sokół	
Unia - Rekord	
Zagłębie - Olimpia	

7. KOLEJKA - 6-7 WRZEŚNIA

Chojniczanka - Sokół	
Hutnik - Jastrzębie	
ŁKS II - Sandecja	
Olimpia - Podbeskidzie	
Podhale - Unia	
Rekord - Kalisz	
Resovia - Śląsk II	
Stal - Świt	
Warta - Zagłębie	

8. KOLEJKA - 13-14 WRZEŚNIA

Jastrzębie - Chojniczanka	
Kalisz - Podbeskidzie	
ŁKS II - Olimpia	
Rekord - Zagłębie	
Sandecja - Stal	
Sokół - Podhale	
Śląsk II - Warta	
Świt - Resovia	
Unia - Hutnik	

9. KOLEJKA - 20-21 WRZEŚNIA

Chojniczanka - Śląsk II	
Hutnik - Rekord	
Olimpia - Jastrzębie	
Podbeskidzie - Unia	
Podhale - Kalisz	
Resovia - Sandecja	
Stal - ŁKS II	
Warta - Sokół	
Zagłębie - Świt	

10. KOLEJKA - 27-28 WRZEŚNIA

Jastrzębie - Resovia	
Kalisz - Olimpia	
ŁKS II - Zagłębie	
Rekord - Podbeskidzie	
Sandecja - Unia	
Sokół - Hutnik	
Śląsk II - Podhale	
Świt - Chojniczanka	
Warta - Stal	

11. KOLEJKA - 4-5 PAŹDZIERNIKA

Hutnik - Świt	
Kalisz - Sandecja	
Olimpia - Sokół	
Podbeskidzie - Warta	
Podhale - ŁKS II	
Resovia - Rekord	
Stal - Chojniczanka	
Unia - Śląsk II	
Zagłębie - Jastrzębie	

12. KOLEJKA - 11-12 PAŹDZIERNIKA

Chojniczanka - Hutnik	
Jastrzębie - Kalisz	
ŁKS II - Resovia	
Rekord - Stal	
Sandecja - Śląsk II	
Sokół - Unia	
Świt - Podhale	
Warta - Olimpia	
Zagłębie - Podbeskidzie	

13. KOLEJKA - 18-19 PAŹDZIERNIKA

Kalisz - Resovia	
ŁKS II - Rekord	
Olimpia - Chojniczanka	
Podbeskidzie - Świt	
Podhale - Sandecja	
Stal - Zagłębie	
Śląsk II - Sokół	
Unia - Jastrzębie	
Warta - Hutnik	

14. KOLEJKA - 25-26 PAŹDZIERNIKA

Chojniczanka - Podhale	
Jastrzębie - Podbeskidzie	
Hutnik - Zagłębie	
Kalisz - Śląsk II	
Rekord - Olimpia	
Resovia - Unia	
Sandecja - Warta	
Sokół - Stal	
Świt - ŁKS II	

15. KOLEJKA - 2-3 LISTOPADA

Olimpia - Sandecja	
Podhale - Hutnik	
Rekord - Jastrzębie	
Sokół - Podbeskidzie	
Stal - Resovia	
Śląsk II - Świt	
Unia - ŁKS II	
Warta - Kalisz	
Zagłębie - Chojniczanka	

16. KOLEJKA - 8-9 LISTOPADA

Chojniczanka - Unia	
Jastrzębie - Stal	
Hutnik - Olimpia	
Kalisz - Zagłębie	
ŁKS II - Śląsk II	
Podbeskidzie - Resovia	
Sandecja - Sokół	
Świt - Rekord	
Warta - Podhale	

17. KOLEJKA - 15-16 LISTOPADA

Olimpia - Świt	
Podhale - Podbeskidzie	
Rekord - Chojniczanka	
Resovia - Warta	
Sokół - ŁKS II	
Stal - Hutnik	
Śląsk II - Jastrzębie	
Unia - Kalisz	
Zagłębie - Sandecja	

18. KOLEJKA - 22-23 LISTOPADA

Chojniczanka - Resovia	
Jastrzębie - Podhale	
Kalisz - Świt	
ŁKS II - Hutnik	
Rekord - Śląsk II	
Sandecja - Podbeskidzie	
Stal - Olimpia	
Warta - Unia	
Zagłębie - Sokół	

19. KOLEJKA - 29-30 LISTOPADA

Hutnik - Śląsk II	
ŁKS II - Jastrzębie	
Olimpia - Unia	
Podbeskidzie - Stal	
Podhale - Rekord	
Resovia - Zagłębie	
Sokół - Kalisz	
Świt - Sandecja	
Warta - Chojniczanka	

20. KOLEJKA - 21-22 LUTEGO

Chojniczanka - ŁKS II	
Jastrzębie - Sokół	
Kalisz - Stal	
Podhale - Olimpia	
Rekord - Sandecja	
Resovia - Hutnik	
Śląsk II - Podbeskidzie	
Unia - Zagłębie	
Warta - Świt	

21. KOLEJKA - 28 LUTEGO - 1 MARCA

Hutnik - Kalisz	
Olimpia - Resovia	
Podbeskidzie - Chojniczanka	
Sandecja - Jastrzębie	
Sokół - Rekord	
Stal - Podhale	
Świt - Unia	
Warta - ŁKS II	
Zagłębie - Śląsk II	

22. KOLEJKA - 7-8 MARCA

Jastrzębie - Świt	
Kalisz - Chojniczanka	
ŁKS II - Podbeskidzie	
Rekord - Warta	
Resovia - Sokół	
Sandecja - Hutnik	
Śląsk II - Olimpia	
Unia - Stal	
Zagłębie - Podhale	

23. KOLEJKA - 14-15 MARCA

Chojniczanka - Sandecja	
Hutnik - Podbeskidzie	
ŁKS II - Kalisz	
Olimpia - Zagłębie	
Podhale - Resovia	
Rekord - Unia	
Sokół - Świt	
Stal - Śląsk II	
Warta - Jastrzębie	

24. KOLEJKA - 21-22 MARCA

Jastrzębie - Hutnik	
Kalisz - Rekord	
Podbeskidzie - Olimpia	
Sandecja - ŁKS II	
Sokół - Chojniczanka	
Śląsk II - Resovia	
Świt - Stal	
Unia - Podhale	
Zagłębie - Warta	

25. KOLEJKA - 28-29 MARCA

Chojniczanka - Jastrzębie	
Hutnik - Unia	
Olimpia - ŁKS II	
Podbeskidzie - Kalisz	
Podhale - Sokół	
Resovia - Świt	
Stal - Sandecja	
Warta - Śląsk II	
Zagłębie - Rekord	

26. KOLEJKA - 4 KWIETNIA

Jastrzębie - Olimpia	
Kalisz - Podhale	
ŁKS II - Stal	
Rekord - Hutnik	
Sandecja - Resovia	
Sokół - Warta	
Śląsk II - Chojniczanka	
Świt - Zagłębie	
Unia - Podbeskidzie	

27. KOLEJKA - 11-12 KWIETNIA

Chojniczanka - Świt	
Hutnik - Sokół	
Olimpia - Kalisz	
Podbeskidzie - Rekord	
Podhale - Śląsk II	
Resovia - Jastrzębie	
Stal - Warta	
Unia - Sandecja	
Zagłębie - ŁKS II	

28. KOLEJKA - 18-19 KWIETNIA

Chojniczanka - Stal	
Jastrzębie - Zagłębie	
ŁKS II - Podhale	
Rekord - Resovia	
Sandecja - Kalisz	
Sokół - Olimpia	
Śląsk II - Unia	
Świt - Hutnik	
Warta - Podbeskidzie	

29. KOLEJKA - 25-26 KWIETNIA

Hutnik - Chojniczanka	
Kalisz - Jastrzębie	
Olimpia - Warta	
Podbeskidzie - Zagłębie	
Podhale - Świt	
Resovia - ŁKS II	
Stal - Rekord	
Śląsk II - Sandecja	
Unia - Sokół	

30. KOLEJKA - 2-3 MAJA

Chojniczanka - Olimpia	
Jastrzębie - Unia	
Hutnik - Warta	
Rekord - ŁKS II	
Resovia - Kalisz	
Sandecja - Podhale	
Sokół - Śląsk II	
Świt - Podbeskidzie	
Zagłębie - Stal	

31. KOLEJKA - 9-10 MAJA

ŁKS II - Świt	
Olimpia - Rekord	
Podbeskidzie - Jastrzębie	
Podhale - Chojniczanka	
Stal - Sokół	
Śląsk II - Kalisz	
Unia - Resovia	
Warta - Sandecja	
Zagłębie - Hutnik	

32. KOLEJKA - 16-17 MAJA

Chojniczanka - Zagłębie	
Jastrzębie - Rekord	
Hutnik - Podhale	
Kalisz - Warta	
ŁKS II - Unia	
Podbeskidzie - Sokół	
Resovia - Stal	
Sandecja - Olimpia	
Świt - Śląsk II	

33. KOLEJKA - 23-24 MAJA

Olimpia - Hutnik	
Podhale - Warta	
Rekord - Świt	
Resovia - Podbeskidzie	
Sokół - Sandecja	
Stal - Jastrzębie	
Śląsk II - ŁKS II	
Unia - Chojniczanka	
Zagłębie - Kalisz	

34. KOLEJKA - 30-31 MAJA

Chojniczanka - Rekord	
Jastrzębie - Śląsk II	
Hutnik - Stal	
Kalisz - Unia	
ŁKS II - Sokół	
Podbeskidzie - Podhale	
Sandecja - Zagłębie	
Świt - Olimpia	
Warta - Resovia	

BARAŻE O BETCLITC 1. LIGĘ

1/2 FINAŁU 3 CZERWCA

FINAŁ 6 CZERWCA

Materiały opracował Marek Hajkowski

Betclic 1. Liga

	PIĄTEK, 25 LIPCA, GODZ. 18.00
ZNICH PRUSZKÓW	STAL MIELEC
Sędzia – Szymon Łężny (Namysłów). Nasz typ – X.	
OSTATNI MECZ	
ŁKS O:1	Wista K. 0:4

	PIĄTEK, 25 LIPCA, GODZ. 20.30
STAL RZESZÓW	ŚLĄSK WROCŁAW
Sędzia – Mateusz Jenda (Warszawa). Nasz typ – 2.	
OSTATNI MECZ	
Pogoń G.M. 1:2	Wieczysta 1:1

	SOBOTA, 26 LIPCA, GODZ. 15.00
WISŁA KRAKÓW	ŁKS ŁÓDŹ
Sędzia – Piotr Urban (Warszawa). Nasz typ – 1.	
OSTATNI MECZ	
Stal M. 4:0	Znicz 1:0

	SOBOTA, 26 LIPCA, GODZ. 17.30
PUSZCZA NIEPOŁOMICIE	POGOŃ GRODZISK MAZ
Sędzia – Mariusz Mysza (Stalowa Wola). Nasz typ – 1.	
OSTATNI MECZ	
Ruch 1:1	Stal Rz. 2:1

	SOBOTA, 26 LIPCA, GODZ. 19.30
CHROBRY GŁOGÓW	POLONIA BYTOM
Sędzia – Piotr Idzik (Poznań). Nasz typ – X.	
OSTATNI MECZ	
Odra 3:0	Górnik 3:0

	NIEDZIELA, 27 LIPCA, GODZ. 12.00
WIECZYSTA KRAKÓW	POGOŃ SIEDLCE
Sędzia – Filip Kaliszewski (Gdańsk). Nasz typ – 1.	
OSTATNI MECZ	
Śląsk 1:1	Polonia W. 1:1

	NIEDZIELA, 27 LIPCA, GODZ. 14.30
RUCH CHORZÓW	GÓRNIK ŁĘCZNA
Sędzia – Łukasz Szczech (Kobyłka). Nasz typ – 1.	
OSTATNI MECZ	
Puszcza 1:1	Polonia B. 0:3

	NIEDZIELA, 27 LIPCA, GODZ. 17.00
POLONIA WARSZAWA	GKS TYCHY
Sędzia – Jacek Matyszek (Lublin). Nasz typ – X.	
OSTATNI MECZ	
Pogoń S. 1:1	Miedź 4:3

	PONIEDZIAŁEK, 28 LIPCA, GODZ. 19.00
ODRA OPOLE	MIEDŹ LEGNICA
Sędzia – Paweł Malec (Łódź). Nasz typ – 2.	
OSTATNI MECZ	
Chrobry 0:3	GKS 3:4

Strzelające „dziewiątki”

Maksymilian Stangret zdobył pierwszego gola w barwach GKS-u Tychy.

Maksymilian Stangret i Kacper Wełniak wykonali swoje snajperskie zadania.

GKS TYCHY

Podsumowując okres letnich transferów GKS-u Tychy, choć okienko nie zostało jeszcze zamknięte, na progu sezonu kibice trój kolorowych niepokoiili się o atak. Przecież z drużyny Artura Skowronka odeszła cała czwórka najsilniejszych zawodników, którzy wystrzelali mistrzostwo wiosny w I lidze. Padły więc pytania, kto zastąpi Juliusa Ertlthaler, Bartosza Śpiączkę, Natana Dziegielewskiego i Jakuba Budnickiego?

W piłce nożnej wszystko zmienia się jednak błyskawicznie. Wystarczyła bowiem jedna (pierwsza) kolejka nowego sezonu na zapleczu ekstraklasy, żeby fani tyckiego zespołu rozplywali się w zachwytach nad skuteczną grą ofensywną, która w sobotę zapewniła zwycięstwo 4:3. Podkreślają też, że w ostrym strzelaniu na bramkę Miedzi Legnica wzięli udział dwaj środkowi napastnicy. Najpierw młodzieżowiec Maksymilian Stangret rozpoczął bramkowy taniec i ani Babacar Diallo tuż przed szesnastką, ani Mateusz Grudziński w polu karnym nie dotrzymali mu kroku. 20-latek dobiegł do narożnika pola bramkowego i mocnym strzałem między nogami bramkarza zdobył swoją pierwszą bramkę dla GKS-u Tychy w 24. występie w koszulce z trójkolorowym trójkątem na piersiach. I trzeba dodać, że zrobił to w odpowiednim momencie, bo utyskiwania,

że gra i nie strzela goli, były coraz głośniejsze.

Gol niezmiernie cieszy

– Dzięki tej bramce zeszło ze mnie trochę ciśnienie – podkreślił w klubowych mediach autor gola na 2:1. – Przez cały ten okres, gdy bramek nie było, starałem się kontrolować emocje i nie nakręcać się negatywnie. Wiadomo jednak, że zawsze z tyłu głowy to siedzi. Najważniejsze, że udało się w końcu strzelić.

Na plus dla tyszan należy też zapisać radość z gry i ambitną walkę o zwycięstwo do samego końca, choć przeciwnicy drużyny Artura Skowronka aż trzykrotnie doprowadzali do wyrównania.

– Nigdy nie jest łatwo, gdy strzelasz gola i po chwili dostajesz odpowiedź – dodał Stangret. – Trzeba więc sobie wyraźnie powiedzieć, że nie możemy dopuszczać do takich sytuacji. Jestem jednak dumny z drużyny. Daliśmy radę i po każdej straconej bramce ponownie szliśmy po swoje. To jest właśnie nasza mentalność. Bardzo dobrze przepracowaliśmy okres przygotowawczy. Mieliśmy czas na to, żeby się zgrać. Na pewno nie jest to jeszcze maksimum naszych możliwości, ale jestem przekonany, że z meczu na mecz będzie to wyglądało coraz lepiej. Wspólna praca będzie procentować. Skoro potrafiliśmy podnieść się po każdym straconym голу, to znaczy, że pokazaliśmy, że jako drużyna jesteśmy jednością.

519

DNI czekał Maksymilian Stangret na pierwszego gola w GKS-ie Tychy. W górnośląskim zespole zadebiutował 16 lutego 2024 roku w starciu z Odrą Opole. Nieco ponad miesiąc wcześniej przeszedł do tyckiej drużyny z Legii Warszawa, w której się wychował. Po kilku miesiącach w GKS-ie przeniósł się do drugoligowej Skry Częstochowa, w której w 17 meczach zdobył cztery gole. Wrócił na stadion przy ulicy Edukacji zimą poprzedniego sezonu, ale dopiero w pierwszej kolejce bieżących zmagani zaliczył debiutanckie trafienie.

W doliczonym czasie

Ukoronowaniem ofensywnej gry tyszan okazała się bramka zdobyta w doliczonym czasie gry przez zmiennika Stangreta. Kacper Wełniak wszedł na szpicę w 70 minucie i po dośrodkowaniu Mamina Sanyanga, główkując z bliska do pustej bramki, zakończył mecz, stając przed kibicami i krzycząc: „Kto wygrał mecz?!”. – To naprawdę fajne uczucie – tym bardziej po bardzo trudnym psychicznym dla mnie poprzednim sezonie, w którym minut spędzonych na boisku nie było zbyt wiele – powiedział w klubowych mediach zdobywca bramki na 4:3. – Jestem wdzięczny za szansę, którą otrzymałem w GKS-ie. Czuję wsparcie.

Takie momenty, jak ten po zwycięskim голу w doliczonym czasie, niewątpliwie budują drużynę. Pierwszy mecz, zwycięstwo wyszarpane w końcówce – jak mawia klasyk: tak się buduje legendę. Ja w okresie przygotowawczym borykałem się z drobną kontuzją. Treningów zaliczyłem nieco mniej niż pozostali zawodnicy. Uważam jednak współpracę z trenerem Arturem Skowronkiem za bardzo owocną. Za nami intensywny okres przygotowawczy. Tak ciężko w swojej przygodzie z piłką jeszcze nie trenowałem. W meczu z Miedzią było to widać. Czy istnieje pole do poprawy? Na pewno, bo chcielibyśmy tracić w kolejnych spotkaniach mniej goli.

Ładunek emocjonalny

Napastnik pozyskany z Motoru Lublin rozbudził emocje na trybunach. Po jego trafieniu kibice najgłośniej, jak się dało, skandowali nazwisko strzelca, a po ostatnim gwizdku odpowiadali na jego pytanie, skandując: „GKS, GKS, GKS!”. – Zrobiło to na mnie wrażenie. Szalony mecz w drugiej połowie, bo przecież w pierwszym kwadransie padło pięć bramek. Takie rollercoastery to zawsze potężny ładunek emocjonalny. Bardzo mi się to podobało i nie tylko dlatego, że to ja strzeliłem ostatniego, zwycięskiego gola. Dla wszystkich w klubie najważniejsze jest to, żeby napastnicy strzelali gole. Nie ma znaczenia, czy do siatki będą trafiał ja, czy też Maks. Drużyna ma się z nami na boisku czuć komfortowo i regularnie punktować – podkreślił Wełniak.

Jerzy Dusik

Trybuna Kibica



Ruszyła maszyna



Chcieć nie zawsze znaczy móc



Pierwszy mecz za nami i znaleźliśmy odpowiedź na przynajmniej część pytań, które wielu stawiało sobie przed startem rozgrywek. Na pewno o wiele słabszy jest dziś pogląd, że trener Gasparik ma bardzo defensywne inklinacje. Nie pokazała tego ani gra Górnika, który szukał okazji i ochoczo atakował, ani przemowa przed meczem, która jasno zachęcała piłkarzy do grania odważnie i ofensywnie. Cieszy odważny, ale przy tym wyważony Górnik i przede wszystkim to, biorąc pod uwagę duże zmiany w składzie, jak dobrze wyglądała gra. Szybko też okazało się, że warto było wypożyczyć Marcela Łubika, bo to kawał bramkarza z kompletnym warsztatem i dodatkowo jest jedną z broni ofensywnych, bo jego długie poda-

nia na wszystkich zrobiły wrażenie, z trenerem Lechii włącznie. Jest to bramkarz nietuzinkowy, który będzie wartością dodaną w sezonie i da nam sporo punktów. Wiele błędów wytykanych w poprzednich sezonach zostało wyeliminowanych i cieszy, że udało się to zrobić już na starcie. Górnik nareszcie biega, jest intensywność przy dużej dyscyplinie taktycznej. Obie bramki zostały zdobyte w okolicznościach, gdy wielu zawodników wchodziło w pole karne. Wyprzedzali przeciwników i potrafili ich zgubić. A o to bez odpowiedniej bazy fizycznej byłoby bardzo trudno. Nie brakuje jeszcze rzeczy do poprawy, ale to wraz z kolejnymi jednostkami treningowymi i minutami w meczach powinno się coraz lepiej zgrywać. W wielu zawodnikach

widać potencjał i może jedynie Goh nie miał najlepszej połowy, ale też wykazał się dużą odpowiedzialnością taktyczną i przegłędem sytuacji. Jego występ przypomina trochę początki Patrika Hellebrandta, więc nie można go za szybko skreślać. Zmiana przepisu o poszerzeniu ławki rezerwowych świetnie licuje z naszą sześciokadramą i przy elastycznym podejściu trenera Gasparika może to działać na naszą korzyść, szczególnie gdy już wszyscy będą zdrowi i zakończy się zawieszanie dla Sowa. Przed meczem z Piastem za wiele o rywala powiedzieć nie można, ale i tak z takim przeciwnikiem powinniśmy się starać narzucić swoje warunki i iść po pełną pulę bez zająknięcia, czyli jademy durś.

Początek drugiego rzędu sezonu w PKO BP Ekstraklasie okazał się gorzką pigułką nie tylko dla kibiców GKS-u Katowice, ale także samych piłkarzy oraz sztabu szkoleniowego. Jeszcze przed pierwszym meczem kibice GieKSy mogli snuć marzenia, że zjeżdżający na Nową Bukowę w sobotni wieczór zespół Rakowa Częstochowa, zaangażowany w kwalifikacje do Ligi Konferencji edycji 2025/26, będzie oszczędzał siły na czwartkową konfrontację z MSK Żyliną. Niejednokrotnie przecież bywało, że zespół reprezentujący

Polskę w rozgrywkach pucharowych w Europie tracił w lidze pewnie – zdawać by się mogło – punkty. Ale na Nowej Bukowej nic takiego nie miało miejsca, a wynik 1:0 dla Rakowa to odzwierciedlenie przebiegu boiskowych wydarzeń. Zespołowi GKS-u Katowice zabrakło atutów, by przeciwstawić się piłkarskiej dojrzałości ekipy trenera Marka Papszuna. Ten znalazł antidotum, by nie dopuścić do klarownych sytuacji, które mogłyby mieć lub sobie stworzyć napastnicy GKS-u. Świadectwem ich niemo- cy jest to, że nie oddali ani

jednego celnego strzału na bramkę Rakowa. Tak więc przedmeczowe nadzieje kibiców GKS-u legły niczym domek z kart. Nie ma jednak sensu rozdrapywać ran i zastanawiać się nad tym, co już za nami. Już w najbliższy poniedziałek zawita na Nową Bukowę Zagłębie Lubin, którego piłkarze po porażce 0:1 z Widzewem w Łodzi również będą musieli szukać szansy w konfrontacji z piłkarzami GieKSy. Jest jeden ważny aspekt – to wypełniona na żółto Nowa Bukowa. To daje wiarę, że wszystko wciąż jest do zdobycia.

Marzyciel



W oczekiwaniu na derby



Tydzień dłużej od innych kibice Piasta Gliwice czekają na pierwszy mecz swoich ulubieńców w nowym sezonie ekstraklasy, a co jeszcze ważniejsze – na derby z odwiecznym rywalem, Górnikiem Zabrze. To spotkanie pełne zagadek podszyte nutką niepewności, ale i nadziei kibiców gliwickiego klubu. Niepewność ta wynika z faktu, że zespół – według powszechnej opinii – został raczej osłabiony niż wzmocniony przed rozpoczęciem rozgrywek. Niepokój potęgują także słabe wyniki meczów sparingowych, które nie dały podstaw do optymizmu. Na pewno nie był nim remis (1:1) z drugoligowym Podbeskidziem Bielsko-Biala. Ten wynik raczej wlat w serca kibiców jeszcze

więcej niepewności co do formy zespołu w nadchodzącym sezonie. Pewnym źródłem nadziei jest jednak fakt, że defensywą gliwiczanie wciąż kieruje doświadczony Jakub Czerwiński, w bramce nadal stoi sprawdzony František Plach, na boisku pojawił się także najpewniej Krzysztof Chrapek, również doświadczony zawodnik. Do tego dochodzi jeszcze wiedza i fachowość nowego trenera, Maksa Moldera, który wymaga od swoich piłkarzy walki do ostatniego gwizdka. Zawodnicy mają schodzić z boiska po każdym meczu z poczuciem, że dali z siebie wszystko – przystoiowego „maksa”. Tylko tyle – i aż tyle! – wymagają od swojego zespołu kibice. A w meczu

otwierającym sezon – bo to Górnik jest rywalem! – nawet dwa razy więcej. Nie ma dla nich znaczenia, że rywal zza mieczy wygrał swoje pierwsze spotkanie z Lechią Gdańsk. Dla kibiców Piasta, którzy zasiadają na trybunach stadionu przy ulicy Okrzei, liczy się tylko jedno: zwycięstwo w derbach. Liczy się pokazanie wyższości, dominacji na boisku i symbolicznej hegemonii nad lokalnym rywalem – przynajmniej do kolejnego meczu derbowego. Zwycięstwo to może dać drużynie Piasta potrzebny impuls na kolejne tygodnie rywalizacji w ekstraklasie. Bo jeśli świetnie rozpocząć sezon, to właśnie od wygranej z derbowym rywalem i tona Okrzei 20. Gliwice wierzą!

Piastol



GieKSa dostała w tym roku prawie 30 milionów złotych wsparcia z miasta.

To była formalność

GKS KATOWICE

Wczwartek podczas sesji Rady Miasta zdecydowano o przyznaniu 9 milionów złotych GKS-owi Katowice w ramach podwyższenia kapitału zakładowego spółki i objęcia nowych akcji przez miasto. Radni podjęli jednogłośnie decyzję o przyznaniu funduszu klubowi i dzięki temu GieKSa w tym roku otrzymała już od miasta niemal 29 milionów złotych, biorąc pod uwagę to, że na początku roku klub dostał z magistratu ponad 19 milionów złotych w ramach dotacji zawodowych klubów sportowych z Katowic.

W poniedziałek podczas komisji budżetu miasta dyskutowano o temacie tego, dlaczego GKS potrzebuje 9 milionów złotych. Dawid Kamiński, naczelnik wydziału sportu UM Katowice, wymieniał budżety na sekcje piłkarskie (32 miliony dla mężczyzn, 4 miliony dla kobiet), hokeja (6,7 miliona) i siatkówki (6,9 miliona). Następnie stwierdził, że do domknięcia budżetu klubu brakuje właśnie 9 milionów złotych. Przekazał, że sytuacja i tak się poprawiła, bo do maja GKS nie podpisał żadnej umowy sponsor- skiej, a ostatnio ta sytuacja uległa zmianie. Naczelnik wydziału sportu widocz-

nie użył tak mocnych argumentów w poniedziałek, że w czwartek, gdy podczas sesji Rady Miasta głosowano nad zmianami w budżecie, czyli na dofinansowanie GieKSy, podjęto jednogłośnie decyzję o wsparciu klubu. 27 radnych zagłosowało „za”.

GKS Katowice jest klubem, którego właścicielem jest miasto. Dzięki dotacji 9 milionów złotych magistrat polepszył kwotę wsparcia z zeszłego roku. W 2024 roku GieKSa otrzymała od miasta najpierw 17,63 milionów złotych, a następnie 7,5 miliona złotych w ramach objęcia przez miasto nowych udziałów w spółce. **(kaj)**

Trybuna Kibica



Gdyby grali wychowankowie...



Ten sezon zapowiada się naprawdę wspólnie. Widać to już po pierwszej kolejce, bo wygraliśmy w Katowicach, a jestem przekonany, że tam niewielu drużynom się to uda. Tak jak w ostatnich pięciu latach powinniśmy należeć do najściślejszej czwórki ligi. Walka o mistrzostwo powinna się rozegrać między Rakowem, Lechem i Legią. Co do pucharów, to losowanie oceniam kapitalnie. MSK Żylna to już nasz 14. rywal w europejskich rozgrywkach, a przecież kiedyś było to nie do pomyślenia. Pierwszy kraj, z którego rywal nam się powtórzył, bo graliśmy już ze Spartakiem Trnawa. Nasza liga w tym momencie jest mocniejsza od słowackiej i jesteśmy faworytem dwumeczu. Chociaż z drugiej strony to Slovan Bratysława ostatnio zakwalifikował się do fazy ligowej Ligi Mistrzów. My nie mieliśmy tam od dawna klubu, ale też pomiędzy Slovanem a pozostałymi drużynami na Stowacji jest przepaść. Kolejna runda to może być egzotyczny rywal – Maccabi Hajfa, ale raczej pojedziemy na Węgry. Bardziej prawdopodobne, że do Kisvardy niż Szombathely, gdzie swoje mecze rozgrywa Torpedo Żodzino. Białorusini raczej nie mają wielkich szans w tamtej parze. Mam tylko nadzieję, że mecz uda się obejrzeć z trybun. Patrząc na kadrę, duże nadzieje wiąże z przyjściem Oskara Repki. Po-

winien zabezpieczyć środek boiska. To świetny ruch transferowy, bo nie dość, że dobry zawodnik, to jeszcze... Polak, a takich nam brakowało w jedenastce. To jest bardzo ważne w kontekście walki o najwyższe cele. Pewnie, że najlepiej by było, gdyby grali wychowankowie, chłopaki stąd, ale z tym na takim poziomie jest bardzo ciężko. Jakoś młodzieży z akademii na razie nie mogą się przebić, a kolejne roczniki z niej wychodzą. Jeśli nie można grać wychowankami, to dobrze, żeby przynajmniej grało więcej Polaków. Łatwiej się z takimi piłkarzami identyfikować. Idealnym przykładem jest Kacper Trelowski – nasz chłopak, który notuje niesamowity progres.

Michał Cybulski



Betclik 2. Ekstraklasa?!



Gdy ojciec po raz pierwszy zabrat mnie na stadion przy Olimpijskiej, Polonia grała w I lidze, zwaną teraz ekstraklasą. Tak było bardzo długo, jednak przyszedł kryzys i mój klub spadł do II ligi, ale to nie było najgorsze, bo na tym szczeblu rozgrywek jest wysoko w tabeli wszech czasów. Najgorsze przyszło później i zrzucili nas do IV ligi, a to był... piąty stopień rozgrywek. Nazwa ekstraklasa stała się oficjalna, druga liga została pierwszą, trzecia drugą i tak dalej. W pierwszej dekadzie XXI wieku Polonia wróciła do ekstraklasy, ale potem zjazd był bardzo szybki i bolesny, właśnie na piąty poziom. Odbudowa klubu wiąże się ze zmianą organizacyjną na spółkę miejską Bytomski Sport i dziś Polonia jest w I lidze, a konkretnie w Betcliku 1. Lidze.

Zmiany w sportowym nazewnictwie wiążą się oczywiście z kasą, którą ktoś chce zainwestować – a kto płaci, ten wymaga. Zupełnie nowy pomysł powstał w polskich rozgrywkach żużlowych. Zaplecze ekstraklasy nazywa się teraz Metalkas 2. Ekstraliga! Faktem jest, że polski żużel ligowy jest najlepszy na świecie, bo do nas właśnie najlepsi na świecie przyjeżdżają się ścigać, a grzechem byłoby tego nie wykorzystać – jak to się powszechnie mówi – marketingowo. I tu wracam do zaplecza ekstraklasy futbolowej. Polonia na ten poziom wróciła, ale to już jest zupełnie inna liga. Każdy mecz jest transmitowany, jeśli nie w TVP Sport, TVP Polonia czy w „trójce”, to w internecie! Jednym z komentatorów jest Adam Burek, który jako trener wprowadził Polonię do

II ligi, ale to chyba nie on powiedział, iż zespoły tej ligi zdobyły w sumie 37 tytułów mistrza Polski. Oczywiście 14 tytułów Ruchu i 13 Wisty dominuje, ale dwa mistrzostwa Polonii dobrze się prezentują, a są też dwa Śląska, Polonia Warszawa, ŁKS-u i Stali Mielec. Jeśli doliczyć wicemistrzostwo kraju GKS-u Tychy i Puchar Polski Stali Rzeszów i Miedzi to młodzie kibice powiedzą super, mega, a ja dodam, że tak po prostu ekstra. Dlatego proponuję nazwę Betclik 2. Ekstraklasa.

Jeżeli obecny sponsor, a może następny, który wygra przetarg, podejmie i dokończy temat, to oczekuję nagrody finansowej, którą w całości przekażą na Stowarzyszenie Kibiców Klubu Polonia Bytom. Nie żartuję!

Jacenty Rozbarski



W poszukiwaniu pasji



Po meczu w Niepołomicach, gdzie Ruch zmierzył się ze spadkowiczem z ekstraklasy, tamtejszą Puszczą, trudno znaleźć optymizm wśród kibiców Niebieskich. Przynajmniej tak to wygląda na forach internetowych. Mimo że za nami dopiero pierwsza kolejka, co bardziej niecierpliwi fani Ruchu domagają się już dymisji trenera Dawida Szulczka, który w tym sezonie układa zespół firmowany swym imieniem i nazwiskiem, biorąc jednocześnie odpowiedzialność za wyniki prowadzonej przez siebie drużyny. Przed zwolnieniem trenera przestrzega legendarny napastnik Ruchu Jan Benigier, twierdząc, że punkt wywieziony z tak trudnego terenu, jakim jest stadion Puszczy, to

zdobycz, a nie strata. Ponadto popularny „Jan” apeluje do kibiców i zarządu Ruchu, by trenerowi dać czas do pracy w spokoju. Na pewno skrzynkę złocistego napoju od kolegów z drużyny winien otrzymać bramkarz Jakub Bielecki, broniąc przy wyniku 0:0 rzut karny wykonany Łukasza Sołowieja. I choć przy голу dającym gospodarzom prowadzenie 1:0 „Bielu” się nie popisał, przepuszczając strzał z ostrego kąta na krótkim słupku, to jednak jemu koledzy z drużyny zawdzięczają punkt. A dlaczego Ruch nie zdobył trzech punktów? Przyczyn było kilka, a sprowadzają się one do braku sytuacji pod bramką Puszczy – może z braku nominalnego napastnika? – oraz niewymu-

szonych błędów w grze obronnej, czego efektem był rzut karny dla gospodarzy. Na dodatek przez większość meczu w grze chorzowian brak było determinacji w dążeniu do zdobycia gola. Ta była widoczna dopiero po zmianach w zespole, a gol na 1:1 autorstwa Patryka Szwedzika jest tego potwierdzeniem. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego piłkarze Ruchu z taką pasją jak w ostatnich fragmentach meczu nie grali wcześniej. W drugiej kolejce mecz z Górnikiem Łęczna, który do „Kotta Czarownic” zawita po 0:3 u siebie z Polonią Bytom. Wydaje się więc, że rywal to dla Ruchu wymarzony, ale na pewno trzeba będzie zagrać lepiej niż w Niepołomicach.

Ryszard Czaban



Kibicowska kłótnia



Aleśmy się pokłócili po ostatnim, to znaczy pierwszym w tym sezonie, meczu GKS-u Tychy! A wszystko przez wybór MVP spotkania z Miedzią Legnica. Jak zwykle poszliśmy w piątkę na trybuny i siedzieliśmy w tym samym mniej więcej miejscu, ale każdy widział coś innego. Według mnie najlepszym zawodnikiem tego widowiska przez wielkie „W” był Damian Kądzior, bo strzelił pierwszego gola i dyrygował grą zespołu, jak należy. Widać, że to klasowy piłkarz. Jego powołania do reprezentacji Polski za czasów selekcjonera Adama Nawatki w 2017 roku, czyli tej drużyny, która rok wcześniej na francuskich boiskach grała jak z nut i wyszła z grupy, mając tyle samo punktów co Niemcy, a w fazie pucharowej odpadła po karnych w ćwierćfinale z kroczącą po

mistrzostwo Portugalii, nie były dziełem przypadku. W odpowiedzi ustyszałem jednak, że te reprezentacyjne opowieści to już historia, a dzisiaj ten piłkarz ma już 33 lata i fizycznie nie wytrzyma całego meczu. Dlatego padła kandydatura Kuby Bierońskiego. Harował od początku do końca. Był w obronie i w ataku. Strzelił gola na 3:2. W swoim 50. meczu w I lidze w naszych barwach pierwszy raz zagrał z opaską kapitana i poprowadził drużynę do zwycięstwa. Były też głosy na Noela Niemann, Juliana Keiblingera i Marcela Błachewicza, który asystował przy pierwszym голу, a nawet – choć było nas „tylko” pięciu – na duet zmienników, bo akcja w doliczonym czasie gry była poprowadzona do gola przez Małgorzatę Sanyangę i główkującego Kacpra Wetniaka i stała się kluczowa dla wyniku.

A na koniec wszyscy zgodnie przyznaliśmy, że trener Artur Skowronek nie tylko wybrał dobrą jedenastkę, która zdała egzamin, to jeszcze bardzo dobrze prowadził zespół w trakcie meczu. Oby takie „kłótnie” – cudzysłów nie jest przypadkowy – towarzyszyły nam po każdym meczu naszej drużyny w tym sezonie, bo wtedy będziemy się cieszyć i grą, i wynikami. A o tym, że wszyscy mieliśmy rację, świadczy jedenastka pierwszej kolejki, do której zostali wybrani: Kądzior, Błachewicz, Niemann i Stangret jako najlepszy młodzieżowiec weekendu. Ostatecznie stanęło jednak na moim, bo to Kądzior – po podsumowaniu głosów kibiców GKS-u Tychy – został MVP inauguracji. Ciekawe, kto w niedzielnym meczu z Polonią w Warszawie zapracuje na ten tytuł?

tyskiA-Z

Jestem spokojny

Rozmowa z **Waldemarem Wspaniałym**, byłym zawodnikiem i trenerem m.in. reprezentacji Polski oraz wiceprezesem PZPS-u

Jest pan szefem i twarzą Siatkarskich Ośrodków Szkolnych. Co to w ogóle jest?

– Geneza jest taka, że my, trenerzy „starszej daty”, mieliśmy pomysł na stworzenie kompleksowego systemu szkolenia młodzieży. Oczywiście potrzebne były do tego fundusze i dopiero w 2011 – to był szczęśliwy rok dla polskiej siatkówki – ówczesny wicepremier Waldemar Pawlak znalazł w budżecie państwa pieniądze. Pamiętam jak dziś, że w... Mikołaja, 6 grudnia, Rada Ministrów podjęła decyzję o przekazaniu Polskiemu Związkowi Piłki Siatkowej pieniędzy na ten cel. Tak naprawdę wtedy się to zaczęło, ale umowa została podpisana w 2012 roku. Były przy okazji „przeboje” z tą kasą, bo ktoś inny chciał ją przekazać na inny cel, ale udało się i od tamtego czasu konsekwentnie rozwijamy SOS.

Kto oprócz pana tworzył projekt?

– Alek Świderek, już nieżyjący Zbigniew Krzyżanowski, było też kilku ludzi, którzy opracowali odpowiednią oprawę graficzną. Gdy tylko zacząłem pracę nad opracowaniem projektu, od razu zgłosiłem się do Zbyszka, bo bardzo dobrze znał i żeńską, i młodzieżową siatkówkę, a ja nigdy nie pracowałem ani z młodzieżą, ani z kobietami. Zgodził się, a potem doszli kolejni współpracownicy, koordynatorzy regionalni i wojewódzcy, trenerzy, nauczyciele. Koordynatorzy regionalni to m.in. Adaś Nowik, Marek Kwieciński, Grzegorz Wagner, wszyscy byli reprezentanci Polski. Pracujemy i ciągniemy ten wózek dalej, a problemów przez ten czas było sporo. Projekt był pisany pod gimnazja, tymczasem w 2017 roku reformą edukacji zostały one rozwiązane, potem była pandemia. Przeszliśmy jednak przez te zawirowania. Dostosowaliśmy SOS-y pod szkoły podstawowej i do dzisiaj funkcjonujemy w takiej formule.

Ile osób szkolonych jest w SOS-ach?

– W projekcie mamy około 200 szkół podstawowych



Tomasz Fornal, wicemistrz olimpijski z Paryża, przeszedł wszystkie szczeble szkolenia, podobnie jak większość jego kolegów z reprezentacji.

i liceów. W sumie szkoleniem objętych jest około 10 tysięcy dzieci, po połowie dziewcząt i chłopców. Zatrudniamy ponad 650 trenerów nauczycieli, tzn. pracują oni na etatach w szkołach, my im natomiast dopłacamy do pensum, by realizowali nasz projekt. Przede wszystkim stawiamy na trening indywidualny. To była nasza główna myśl, żeby młodzież jak najwięcej pracowała indywidualnie, by nauczyć ją postaw i później je doskonalić.

Na końcu procesu szkolenia są Szkoły

Mistrzostwa Sportowego, w Szczyrku dla dziewcząt i w Spale dla chłopców. W jaki sposób odbywa się rekrutacja do nich?

– Dzieci, które trenują w SOS-ach, cały czas są monitorowane i testowane. Gdy kończą 15 lat, biorą udział w Turnieju Nadziei Olimpijskich. Z tych zawodów trenerzy SMS-ów w Spale i Szczyrku wybierają najlepszych. To elitarne szkoły i co roku jest w nich około 10 miejsc.

Czyli np. adept trenujący siatkówkę nie może

ot tak złożyć papierów i ubiegać się o miejsce w SMS-ie?

– To jest niemożliwe. Oczywiście, każdy chciałby iść do SMS-u, ale trzeba spełniać wysokie kryteria. Młodzież musi mieć odpowiednie warunki fizyczne i umiejętności. Dla dzieciaków to tak naprawdę trudne, by poświęcić cztery lata na siatkówkę i naukę. SMS w Spale to piękny ośrodek, ale wokół są tylko lasy. Wytrzymać tam cztery lata... Szacunek, że większość wytrzymuje ten rygor. W Szczyrku jest trochę łatwiej, bo niedaleko

jest duże miasto (Bielsko-Biała – przyp. red.) i można do niego wyskoczyć.

W ostatnim czasie kluby także rozwijają akademie.

– I bardzo dobrze! Ale te wszystkie akademie, w tym Jastrzębskiego Węgla i Trefla Gdańsk, które uchodzą za najlepsze, też są w naszym projekcie. Trenerzy w akademiach realizują nasz projekt i współpracują z nami. I nie chodzi tu o pieniądze. Dostarczamy piłki czy testery. W ciągu 13 lat realizowania projektu kupiliśmy około 50 tysięcy piłek. Wszyscy trenerzy muszą też dwa razy w roku przejść szkolenie.

Kto z obecnych reprezentantów zaczynał w SOS-ach?

– Tomasz Fornal, Bartosz Kwolek, Marcin Komenda, Norbert Huber, Kuba Kochanowski... Z młodych są jeszcze: wielkie objawienie tegorocznego sezonu reprezentacyjnego, czyli Kuba Nowak oraz Mateusz Poręba, Karol Urbanowicz. Tak naprawdę prawie cała nasza elita, poza starszymi zawodnikami, jak Bartosz Kurek i oczywiście Wilfredo Leon. Jest jeden wyjątek. Kamil Semenik nie był w SMS-ie, nie grał w żadnych reprezentacjach młodzieżowych, a mimo to jest jednym z najlepszych siatkarzy świata. Wśród kobiet są natomiast nasze najlepsze zawodniczki Magda Stysiak i Martyna Czyrniańska. Magdę wypatrzył w jednej ze wsi pod Zduńską Wolą Grzegorz Wagner i przyprowadził do SMS-u. Miała 13 lat i 197 cm wzrostu. Gdy ją zobaczyłem na jednym z campów, zastanawiałem się, skąd oni ją wzięli. Magda chodziła do szkoły, w której pracowali ci sami nauczyciele, którzy zauważyli i wychowali Mariusza Wlazłego. To super mieć najlepszą siatkarkę i siatkarza w kraju.

W ostatni weekend nasze młode siatkarki wywalczyły mistrzostwo Europy U-16 i brąz mistrzostw świata U-19. O przyszłość naszej siatkówki możemy być zatem spokojni?

– Gdy pięć lat temu Europejska Konfederacja Siatkówki (CEV) podjęła decyzję o rozgrywaniu ME U-16, od razu przystąpiliśmy do tworzenia reprezentacji. Prowadzi ją Maciek Dobrowolski, znana postać. To były reprezentant Polski, zawodnik klubów PlusLigi. Miał czas, by wyselekcjonować odpowiednią grupę. Przetestowanych zostało około 170 dzieci, z których wybrana została mistrzowska „14”. Teraz zbieramy tego owocu. Jestem więc spokojny o kadrę. W siatkówce jestem od 65 lat, pracowałem w siedmiu klubach i jak patrzę na tę młodzież, to jestem spokojny o przyszłość polskiej siatkówki. Są wspaniałe roczniki, które już dostarczają nam mnóstwo radości.

Co oznacza dla pana SOS?

– Kiedyś, po trzech czy czterech latach od startu projektu, powiedziałem, że jest on ważny dla mnie tak, jakbym zdobył kolejne mistrzostwo Polski. Sam bym tego nie zrobił. Bez zaangażowanych ludzi, bez koordynatorów, nauczycieli nic by z tego nie było. Na początku obawialiśmy się, że będzie to strzał jednorazowy, tym bardziej że umowę podpisałyśmy przed jakimś wyborem. Była walka o pieniądze, ale pomimo zmiany władzy, pieniądze wciąż są.

Otrzymał pan ostatnio tytuł Trenera 25-lecia Polskiej Ligi Siatkówki.

– Widocznie zasłużyłem (śmiech). Coś się powygrało, ale też i przegrało. Było to bardzo miłe, tym bardziej że pamiątkową statuetkę wręczył mi mój kraj z Sosnowca, z tej samej dzielnicy Stary Sosnowiec, Krzysztof Matterna. Razem spędzaliśmy młodzieńcze lata na tych samych podwórkach i ulicach. Krzysztof wygłosił piękną laudację. Przyjechał z Krakowa, gdzie pracuje, wręczyć mi nagrodę. Same przyjemne chwile.

Nagroda trafiła w godne ręce.

– W PlusLidze funkcjonowałem 28 lat. Tylko jeden sezon spędziłem w I lidze. I z żadnego z siedmiu klu-

y o przyszłość

bów, w których pracowałem, nie zostałem zwolniony. Kończyła się umowa i sam decydowałem, czy zostaję, czy odchodzę. Teraz to jest niemożliwe. Zespół przegra dwa, trzy mecze i trener jest zwalniany.

Najlepszy okres spędził pan z Mostostalem Kędzierzyn-Koźle. To było pasmo sukcesów.

– Zdobyliśmy cztery mistrzostwa Polski i trzy Puchary z rządu, były też dwa finały Ligi Mistrzów oraz finał CEV. Równolegle prowadziłem reprezentację Polski i muszę powiedzieć, że było to bardzo trudne.

W klubie złota passa, natomiast w reprezentacji było różnie. Czemu wówczas nie udało się naszej kadrze sięgnąć po sukcesy?

– Parę razy zastanawiałem się, czy w tamtym okresie byliśmy w stanie osiągnąć coś więcej niż piąte miejsce w Europie. Wtedy nasza reprezentacja była najmłodsza z tych czołowych. Była w większości złożona z juniorów Irka Mazura, którzy w 1996 roku wywalczyli mistrzostwo świata. Gdy weszli do seniorskiej siatkówki, trafili na takie potęgi jak Rosja, Brazylia, Serbia i Włochy. Razem z Francuzami byliśmy piątą, szóstą siłą. W tamtym czasie oczywiście byliśmy w stanie wygrać pojedyncze mecze z Brazylią, Rosją czy Włochami, ale w imprezach mistrzowskich rywale po prostu byli za silni. Takie nazwiska jak Dante, Giba, Vlado i Nikola Grbić, Tietuchin, Jakowlew, Kazakow... Mimo że było to 20 lat temu, wciąż się o nich mówi, to legendy siatkówki. To byli wielcy gracze. Zresztą jednego z nich, Nikołę Grbicia, mamy u siebie w roli trenera i radzi sobie bardzo dobrze.

Jest pan za to pierwszym polskim trenerem, który w jednym sezonie wygrał trzy z czterech meczów z wielką Brazylią.

– Tak było. Czwarty też powinniśmy wygrać, bo prowadziliśmy 2:0 i w trzecim secie mieliśmy piłkę meczową. Nie wykorzystaliśmy jej i przegraliśmy. Potem było dwa razy 3:2 w Spodku. Gdy wspominam te mecze, to aż dreszcze mnie przechodzą. To były wielkie wydarzenia i przeżycia. Wtedy nie by-

ło żadnych kołowrotek, więc trudno powiedzieć, ilu kibiców zasiadło na trybunach. Myślę, że mogło być ich nawet 14 tysięcy.

Mówiąc krótko, nasi zawodnicy po prostu musieli nabrać doświadczenia i dojrzeć do odnośnienia sukcesów?

– Tak myślę. Przypomnę, że w 2004 roku reprezentację przejął Raul Lozano i pokazał inną pracę, inną siatkówkę. Skończyło się to wicemistrzostwem świata w Japonii. Od tego momentu trenerami są sami obcokrajowcy. Ostatnim Polakiem był Stanisław Gościński. Raul zapoczątkował pewną erę. Wprowadził inne metody treningowe. Przykład? Postawił na swoim i jako związek musieliśmy wziąć kredyt, by stworzyć nową siłownię w Spale. Stara pamiętała jeszcze lata 70. ubiegłego wieku. To było toporne żelastwo. Trzeba się było sporo naszarpać, by je w ogóle podnieść. Z tego też brały się kontuzje.

Powiększył się też sztab trenerski. Pan miał kilku współpracowników, obecnie jest ich kilkunastu.

– W sumie było nas trzech, w doskoku czterech, bo na turniejach mistrzowskich

towarzyszył nam statystyk. Obecnie sztaby liczą od 10 do 15 osób. Gdy byłem szkoleniowcem, musiałem prowadzić trening siatkarski, siłownię, rozgrzewkę. Teraz jest osoba od siłowni, rozciągania, wyżywienia... Wówczas o dietetyku w ogóle się u nas nie mówiło. Wiedzieliśmy tylko, że nie można jeść schabowego i golonki przed meczem. Świat się zmienił, siatkówka się zmieniła, ale między innymi na tym właśnie polega profesjonalizm i tak rodzą się sukcesy. Zawodnicy też dłużej grają. W tamtych czasach, kończąc 30 lat, myślało się o zakończeniu kariery. W latach 70. w Płomieniu akurat miałem przyjemność grać z czterema mistrzami olimpijskimi. Do trzydziestki musieli harować w klubie, bo dopiero wówczas można było ubiegać się o zgodę na wyjazd za granicę. Potem wyjeżdżali do Włoch czy Finlandii, ale organizmy tych chłopaków były już mocno wyeksploatowane.

Od czasu Raula Lozano polską kadrę prowadzą już tylko zagraniczni szkoleniowcy. Jest pan przekonany, że reprezentacja Białe-czerwonych będzie miała trenera Polaka?

– Nie tylko jestem przekonany, ale i pewny. Od pewnego czasu powtarzam, że chciałbym doczekać chwili, w której polski trener będzie prowadził reprezentację Polski. Już teraz widzę takich ludzi: Michał Winiarski, Mariusz Sordyl, Piotr Graban, którzy niestety ostatnio zostali zwolnieni z PGE Projektu Warszawa. Jest też Dominik Kwapisiewicz. Jest zatem wielu polskich utalentowanych szkoleniowców. Zresztą Michał oprócz Aluronu CMC Warty Zawiercie prowadzi reprezentację Niemiec. Jestem przekonany, że po igrzyskach olimpijskich w Los Angeles będzie zmiana na pozycji trenera i nowym będzie Polak. I nie jestem przeciwko obcokrajowcom. Sam, będąc wiceprezesem PZPS-u, prowadziłem konkurs, który wygrał Lozano. A konkurencja była przednia, bo zgłosili się i Gaić, mistrz olimpijski z Jugosławią i Kubańczyk Diaz, który z dziewczynami zdobył mistrzostwo olimpijskie. Po prostu polska siatkówka po tych kilkunastu latach ery zagranicznych trenerów zasługuje, by prowadził ją polski szkoleniowiec.

Nie ma pan wrażenia, że od Raula Lozano w naszym kraju zapanowała

moda na trenera zagranicznego?

– W środowisku chodzi takie powiedzenie: jak mówisz w innym języku, to cię zatrudnią. I niestety jest w tym sporo prawdy. Był taki okres, że działacze zatrudniali tylko Włochów. Czasami trafił się nie wiadomo skąd Anglik, bo wszyscy wiemy, jaka jest siła... angielskiej siatkówki. Ostatnio jednak coś się zmieniło. Coraz częściej zatrudniani są polscy trenerzy. U kobiet jest ich więcej niż u mężczyzn. I mają dobre wyniki. W kadrze jest na razie Włoch, ale z tyłu jest kilku kandydatów na schedę po nim.

Był pan zawodnikiem, trenerem i prezesem. Która rola była najtrudniejsza?

– Zdecydowanie trenera, bo on pracuje 24 godziny na dobę. Wiedzą panowie, co odpowiadają zawodnicy, gdy pyta się ich, kim chcieliby być po zakończeniu kariery?

Że chcą być prezesem?

– Nie. Odpowiadają, że chcą grać jak najdłużej. Prezes jest odpowiedzialny za całą siatkówkę, nie tylko za seniorskie reprezentacje, ale funkcja trenera, zwłaszcza topowych zespołów, które walczą o medale, lub reprezentacji, jest naprawdę stresująca i wymagająca. Z trenera kadry sam zrezygnowałem przed igrzyskami w Atenach. To był mój ostatni rok pracy w Mostostalu i był on trudny. Odeszli Papke i Świdzki, a Musielak nie zagrał ani jednego meczu. Zajęliśmy piąte czy szóste miejsce. Było trudno. Dostałem ultimatum i musiałem wybierać – albo klub, albo reprezentacja. Z powodów sercowych, sentymentu wybrałem klub. Nie wyobrażałem sobie, że w trudnym momencie zostawię ten klub i tamtejsze środowisko. Dziś, po tylu latach, mój wybór byłby inny. Po prostu podziękowałbym w klubie i zająłbym się reprezentacją. Jedyna impreza, na której nie byłam, to igrzyska olimpijskie i chyba na nich już nie będę. Ale taki wybór człowiek podejmuje. Czasami żałuje, czasami nie. Ja nie żałuję. A w Atenach różnie mogło być. Ta reprezentacja mogła coś ugrać. Nie wiem...

Rozmawiali Michał Micor i Włodzimierz Sowiński

Plucie w brodę

LIGA NARODÓW KOBIEC

Polska - Włochy oraz Brazylia - Japonia – to pary półfinałowe tegorocznego turnieju finałowego w Łodzi. W drugim dniu rozgrywania ćwierćfinałów Japonia po emocjonującym meczu wygrała z Turcją, zaś Brazylia nie miała żadnych problemów z reprezentacją Niemiec.

Szefowie zespołu Turcji przed ostatnim meczem rundy zasadniczej kalkulowali i w rezultacie przegrali z Serbią 0:3, by przypadkiem w fazie finałowej na początek nie spotkać się z Białe-czerwonymi. Jednak turecka ekipa mocno się „oszukała”, bo nie doceniła Japonki. Azjatki – co ciekawe, prowadzone przez... Turkę Ferhata Akbasa – zaskoczyły rywalki i były zdeterminowane. Mecz trwał dwie godziny bez trzech minut i zakończył niespodziewanym sukcesem Japonkę. Mayu Ishikawa, niewątpliwie najlepsza na parkiecie, wraz z koleżankami pojawiła się na drugim półfinale, obserwując mecz Brazylii z Niemcami. Tutaj już niespodzianki nie było. Zespół Canarihnos dominował na parkiecie, a jego wygrana ani przez moment nie była zagrożona.

■ Japonia - Turcja 3:2 (25:21, 16:25, 25:20, 22:25, 15:9)

JAPONIA: Seki (3), Yoshino (15), Shimamura (8), Iszikawa (19), Wada (15), Airi (10), Kojima (libero) oraz Tsukasa, Kitamado, Akimoto (2), Fukudome (libero). Trener Ferhat AKBAS. TURCJA: Ozbay (2), Erkek (17), Gunes (12), Vargas (22), Karakurt (4), Kallac (11), Orge (libero) oraz Akoz (libero), Karutasu (4), Ozdemir, S. Sahin, Baladin. Trener Daniele SATARELLI. Sędziowali: Ismail Ibrahim Alblooshi (Zjednoczone Emiraty Arabskie) i Stanislava Simic (Serbia). Widzów 1583.

Przebieg meczu

I: 10:5, 15:9, 20:14, 25:21.
II: 8:10, 9:25, 13:20, 16:25.
III: 10:6, 15:12, 20:17, 25:20.
IV: 9:10, 13:15, 18:20, 22:25.
V: 5:3, 10:5, 15:9.

Bohaterka – Mayu ISHIKAWA.

■ Brazylia - Niemcy 3:0 (25:19, 26:24, 25:14)

BRAZYLIA: Ratzke (3), Braga (12), J. Gambatta (8), Montibeller (13), J. Bergmann, D. Bergman (9), Marcelle (libero) oraz Marcis. Trener Jose ROBERTO. NIEMCY: Straube (3), Stigrot (8), Cerkulaev (8), Weske, Alsmeyer (11), Weitzel, Cesar (libero) oraz Kinderman (5), Othmann (2), Schoelzel (1). Trener Cesare BREGOLI. Sędziowali: Karina Noemi Rene (Argentyna) i Juraj Morky (Słowacja). Widzów 2233.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:12, 20:16, 25:19.
II: 10:8, 15:10, 20:18, 26:24.
III: 10:8, 15:8, 20:10, 25:14.

Bohaterka – Gabi BRAGA.

Dzisiaj dzień wolny, zaś w sobotę półfinały.

(sow)



Fot. Piotr Matulewicz / Press Focus

POLECAMY IMPREZY
SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 25 LIPCA

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP 3

17.25, 19.00, 21.50 Przegląd wydarzeń regionalnych

TVP SPORT

17.25 Pn: Betclit 2. Liga, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Sandecja Nowy Sącz, 20.05 Betclit 1. Liga: studio i Stal Rzeszów - Śląsk Wrocław (na żywo), 23.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT 1

20.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Waszyngtonie (na żywo)

POLSAT SPORT 2

13.00 Tenis: półfinały ATP w Kitzbuehel, 18.30 Tenis: półfinały ATP w Umag (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

20.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Waszyngtonie (na żywo)

EUROSPORT 1

13.15 Kolarstwo: 19. etap Tour de France, Albertville - La Plagne, 18.55 Uniwersjada w Ren-Ruhra: finały gimnastycznego wieloboju kobiet (na żywo)

EUROSPORT 2

22.00 Golf: 2. runda 3M Open (na żywo)

CANAL+ SPORT

20.00 Pn: PKO BP Ekstraklasa, studio i Arka Gdynia - Radomiak, 2.00 BKFC Fight Night w Philly, waga półśrednia Dustin Pague - Ryan Petersen (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

18.00, 1.00 Tenis: ćwierćfinały WTA w Waszyngtonie (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

17.25 Pn: ekstraklasa, studio i Cracovia - Bruk-Bet, 20.25 Arka - Radomiak (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

16.30 Żużel: Metalkas 2. Ekstraliga, H. Skrzydlewska Orzeł Łódź - Moonfin Malesa Ostrów Wlkp., 2.00 BKFC Fight Night: półśrednia Pague - Petersen (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

8.55 Formuła 3 i 2: treningi przed Grand Prix Belgii, 12.10 Formuła 1: trening, 14.00 Formuła 3 i 2: kwalifikacje, 17.30 Żużel: PGE Ekstraliga, Pres Grupa Deweloperska Toruń - Gezet Stal Gorzów, 20.15 Krono-Plast Włókniarz Częstochowa - Orlen Oil Motor Lublin (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

16.00 Formuła 1: studio i sprint przed GP Belgii (na żywo)

Sport

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny

Andrzej GRYGIERCZYK

Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Tel. 322587207

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spół-

ka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sos-

nowiec

Skuteczna kontra lidera

Ben O'Connor pierwszy wspiął się na Col de la Loze. Jako drugi na tę alpejską przełęcz dotarł Tadej Pogačar, który znowu wyprzedził Jonasa Vingegaarda i po czwartkowym królewskim etapie umocnił się na prowadzeniu.

TOUR DE FRANCE

Start w miejscowości Vif (292 m n.p.m.), a potem przez ponad 170 kilometrów już tylko w górę (część) i w dół. Na trasie wspinaczki na trzy alpejskie przełęcze, które organizatorzy oznaczyli jako premie górskie poza kategorią (HC): Col du Glandon (1916 m, 21,7 km podjazdu o średnim nachyleniu 5,1 proc.), potem Col de la Madeleine (1986 m, 19,3 km z 7,8 proc.) i na koniec ta najtrudniejsza na Col de la Loze (2298 m, 26,5 km z 6,4 proc.) – dach wyścigu, czyli najwyższe położone miejsce na trasie tegorocznej Wielkiej Pętli. W sumie dokładnie aż 5642 metry przewyższenia, czyli prawdziwie królewski etap!

Tadej Pogačar (UAE Team Emirates-XRG) wiedział, co go czeka. – Kolarze grupy Visma-Lease a Bike z pewnością dadzą z siebie wszystko. Podkręć tempo na pierwszym lub drugim podejździe, a szczególnie podczas finałowej wspinaczki – przewidywał Słoweniec. Lider nie obawiał się jednak ataków swojego najgroźniejszego rywala, Jonasa Vingegaarda, który jest w życiowej dyspozycji. – Będę na to wszystko gotowy. To kluczowy etap. Mam nadzieję, że uda mi się go pokonać w dobrej formie i zrewanżować się za to, co stało się tu dwa lata temu. Naprawdę nie mogę się tego doczekać – podkreślał.



Australijczyk wspierał także diabła, który od dekad towarzyszy kolarzom.

A co takiego stało się na Col de la Loze w 2023 roku? Duńczyk ze swoimi kompanami wykończył wtedy Słowenca, który stracił do niego aż pięć i pół minuty i pożegnał się z szansami na wygranie całego wyścigu. Vingegaard przypieczętował wówczas swój drugi triumf w Wielkiej Pętli, a Pogačar przeżył chyba najgorszy dzień w zawodowej karierze. – Już mnie nie ma. Jestem martwy – przyznał przez radio, bez skutku próbując gonić rywala. Te słowa przeszły do historii.

Teraz jednak koledy Vingegaarda nie spisały się już tak dobrze, a i sam Pogačar po raz kolejny pokazał moc. Duńczyk zaatakował już na przed-

ostatnim podejździe, ponad 70 km przed metą, ale Słoweniec bez trudu się przy nim utrzymał. Szybko dojechali do czołówki i wkrótce tempo... drastycznie spadło. Skorzystał na tym Ben O'Connor (Jayco AlUla), który ruszył do przodu. Tyczkowaty Australijczyk doskonale radzi sobie w górach, co udowodnił choćby podczas ostatniej Vuelti, gdzie zajął drugie miejsce. Tu jednak ani lider, ani wicelider go nie gonili, bo im nie zagrażał. – Wiedziałem, że Tadej i Jonas będą się pilnować, więc trzeba było działać. W pewnym momencie zmieniłem tryb na jazdę indywidualną na czas pod górę i to dało efekt – cieszył się O'Connor, dla

którego było to drugie etapowe zwycięstwo w Wielkiej Pętli. Dzięki niemu awansował na 10. miejsce w klasyfikacji generalnej.

Niecałe dwie minuty za Australijczykiem na szczyt dotarli dwaj wielcy tego wyścigu. I choć Vingegaard znowu próbował odjechać Pogačarowi, to ten – jak zwykle podczas tegorocznej edycji – udanie go skontrolował. – Zespół wykonał dla mnie świetną pracę, co daje mi ogromną motywację – robił dobrą minę do złej gry Duńczyk. – Tadej zyskał kilka sekund, ale Tour jeszcze się nie skończył – zaznaczył.

W piątek odbędzie się chyba ostatni odcinek, na którym Vingegaard będzie mógł

zrobić atak po żółtą koszulkę i przy okazji liczyć, że Pogačar w końcu będzie miał zły dzień – krótko (niecałe 130 km), ale treściwie po Alpach, z Albertville do stacji narciarskiej, a więc pod górę, La Plagne. Emocje gwarantowane!

■ Wyniki 18. etapu, Vif – Courchevel (171,5 km):

1. Ben O'Connor (Australia, Jayco AlUla) 5:03.47, 2. Tadej Pogačar (Słowenia, UAE Team Emirates-XRG) strata 1.45, 3. Jonas Vingegaard (Dania/Visma-Lease a Bike) 1.54, 4. Oscar Onley (W. Brytania, Picnic PostNL) 1.58, 5. Einer Rubio (Kolumbia, Movistar) 2.00, 6. Felix Gall (Austria, AG2R La Mondiale) 2.25... 135. Kamil Gradek (Bahrain-Victorious) 42.31.

■ Klasyfikacja generalna: 1. Pogačar 66:55.42, 2. Vingegaard 4.26, 3. Florian Lipowitz (Niemcy, Red Bull-BORA-hansgrohe) 11.01, 4. Onley 11.23, 5. Primož Roglič (Słowenia, Red Bull-BORA-hansgrohe) 12.49, 6. Gall 15.36... 155. Gradek 4:51.50.

Grzegorz Kaczmarzyk

CZECH BOHATEREM

■ Šimon Vaniček wygrał w Grodzisku Mazowieckim drugi etap wyścigu Dookoła Mazowsza i przejął koszulkę lidera. Kolarz grupy ATT Investments nie tylko triumfował na mecie, ale wygrał także dwie lotne premie, co dało mu łącznie 16 sekund bonifikat i awans na pierwsze miejsce. W sprincie z peletonu Czech wyprzedził dwóch Holendrów – Roya Hoogendoorna (Metes-Solarwatt) i Larsa Rouffaera (Difтар). Najlepszy z Polaków, Norbert Banaszek (ATT Investments), finiszował na piątym miejscu.

Gęste sito

Sforsowanie przez florecistki i szablistów 1. rundy turnieju głównego będzie graniczyło z cudem.

SZERMIERKA

Tego mogliśmy się spodziewać po występach eliminacyjnych naszych florecistek i szablistów w mistrzostwach świata w Tbilisi. Bilans strat przewyższa zyski, ale trudno się dziwić. Ekipa florecistek jest pozbawiona liderki, Julii Walczyk-Klimaszyk, więc straciła sporo na wartości. Natomiast szablisty już od wielu sezonów nie mogą nawiązać do pięknych tradycji i tylko od czasu do czasu błysną jakimś efektownym wynikiem indywidualnym. Do turnieju głównego awansowały

trzy florecistki oraz dwaj szablisty.

W eliminacjach grupowych najlepiej spisała się Hanna Łyczbińska, wygrywając komplet (sześć) walk i przebiła się do turnieju głównego. W 1/32 finału zmierzy się z Seną Hong (Korea Płd.) i musi się wznieść na wyżyny swoich umiejętności. Martyna Jelińska i Karolina Żurawska miały po cztery wygrane, zaś Aleksandra Jeglińska tylko ko trzy. W bezpośrednich eliminacjach Żurawska pokonała Jeglińską 15:13 i awansowała do turnieju głównego. Natomiast florecistka stołeczna AZS

AWF-u zajęła 74. miejsce i teraz będzie dopingowała swojej koleżanki. Żurawska w 1. rundzie zmierzy się z doświadczoną Włoszką Martiną Batini. Jelińska w kwalifikacjach zwyciężyła też z Hio Lam Ku (Makau) 15:10 i teraz będzie się potykała z wicemistrzynią olimpijską z Paryża, Amerykanką Lauren Scruggs. Wszystkie nasze panie staną przed niezwykle trudnym zadaniem, bo rywalki są bardzo wymagające.

Do 1/32 finału przebiło się dwóch polskich szablistów – Szymon Hryciuk (AZS AWF Katowice) oraz Krzysztof Kacz-

kowski (ZKS Sosnowiec). Pierwszy z nich w grupie odniósł pięć zwycięstw, zaś w bezpośrednich eliminacjach pokonał kolegę z reprezentacji, Benedykta Denkwicza 15:14. Szablista z Ząbek ostatecznie został sklasyfikowany na 69. pozycji. Kaczkowski po trzech wygranych w grupie w bezpośrednich eliminacjach pokonał Kazacha Żanata Nabijewa 15:9. W 1. rundzie turnieju spotka się z faworytem gospodarzy, dwukrotnym mistrzem Europy i byłym liderem światowego rankingu, Sandro Bazadze. Podopieczny Tomasza Dominika dwa lata temu

podczas Szabli Wołodyjowskiego wygrał z Gruzinem 15:13 i sięgnął po to cenne trofeum. Kilka miesięcy później Bazadze zrewanżował się szabliscie z Sosnowca w Igrzyskach Europejskich. Eliminacji w Tbilisi nie przebrnął za to Olaf Stasiak, bo w grupie walczył niemrawo (dwa zwycięstwa), a później uległ niżej notowanemu Pak Lam Hugo Ho (Hongkong) 5:15.

Dzisiaj poznamy najlepsze florecistki i szablisty świata, a w eliminacjach zobaczymy drużyny szpadzistów oraz florecistów.

(sow)

Wykorzystać moment

Rozmowa z **Dariuszem Łukaszewskim**, prezesem Polskiego Związku Tenisowego

Przez ostatnie trzy lata był pan prezesem „awaryjnym”, wybranym w trybie nagłym przez zarząd PZT po przymusowej rezygnacji poprzedniego szefa federacji, Mirosława Skrzypczyńskiego. Teraz został pan wybrany głosami delegatów na walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Co to dla pana oznacza?

- Ogromne zaufanie. Jestem dumny, że na takie zaufanie zapracowałem. Natomiast w kwestii awaryjnego trybie, byłem wcześniej prezesem Śląskiego Związku Tenisowego, jednego z prężniej działających ośrodków w Polsce, a także członkiem zarządu PZT, więc wiedziałem, czym jest zarządzanie polskim tenisem. Fakt, że po tych trzech latach wybrano mnie na nową kadencję, świadczy, że czas ten nie został zmarnowany i że nasza dyscyplina ma się dobrze, nawet lepiej niż kiedyś. Oczywiście, wciąż jest dużo do zrobienia, dlatego do nowego zarządu weszło sporo młodych ludzi. Mam nadzieję, że doświadczenie plus domieszka młodości sprawią, że polski tenis pójdzie jeszcze mocniej do przodu.

Był pan jedynym kandydatem i zdobył zdecydowaną większość aprobaty delegatów. Dlaczego nie było kontrkandydatów?

- Były inne kandydatury rzucane w okresie „kampanijnym”, jednak statut PZT wymaga ich określonego poparcia przez ośrodki regionalne. Człowiek, który został przez „opozycję” namaszczonej, nie uzbierał odpowiedniego poparcia, żeby formalnie swoją kandydaturę zgłosić.

Co uważa pan za największy sukces poprzedniej kadencji?

- Nie chcę mówić o największym sukcesie, żeby nie było, że to zarząd do wszystkiego się przyczynił itd. Ale trudno nie wspomnieć, że brąz Igi Świątek w Paryżu to pierwszy medal polskiego tenisa na igrzyskach olimpijskich - i to moment, którego się nie zapomni. W finałach Billie Jean King Cup 2024 - czyli drużynowych mistrzostw świata kobiet - nasz zespół zagrał w półfinale, co też wcześniej się nie zdarzyło. Biorąc pod uwagę ostatnie trzy lata, zdobyliśmy też najwięcej w historii wielkoszlemowych tytułów, bo oprócz Igi także Jan Zieliński dwa razy w grze mieszanej. To przede wszystkim zasługa ich teamów. Cieszy-



Nawet jeżeli Iga Świątek rozczarował olimpijski brąz w Paryżu, to dla polskiego tenisa był to sukces epokowy.

my się, że topowych tenisistów mamy coraz więcej i że mamy komu pomagać. Dzięki temu, że PZT ma partnera strategicznego i pomaga wybijającym się tenisistom, łatwiej o sukcesy takie, jak te Magdaleny Fręch, Kamila Majchrzaka czy Maksa Kasnikowskiego i jeszcze paru innych.

Koszty podróżowania na turnieje, wynajmu kortów, trenerów czy fizjoterapeutów są ogromne. Rozumiem, że rolą związku jest właśnie stworzenie warunków, by jak największa grupa tenisistów atakowała pozycje pierwszej setki WTA i ATP?

- Dokładnie tak. Wiadomo, każdy chce się ogrzać przy mistrzu, nie tylko w tenisie, chce przeznaczyć parę złotych, żeby jego logo było widoczne w najważniejszym momencie, na najważniejszej imprezie - w meczu reprezentacji czy w bardzo dużym turnieju. Natomiast, żeby rozwijać dyscyplinę, potrzebujemy więcej środków dla tenisa dziecięcego, do którego garną się najmłodsi, ale który musi być mocniej dotowany niż dotąd. Mamy wsparcie Totalizatora Sportowego dla tenisa wyczynowego, a PGE dla młodzieżowego. Zadaniem nowego zarządu jest pozyskać partnera strategiczne-

go dla najmłodszych, i sprawnie, żeby środki budżetowe nie kurczyły się, tylko rosły. Musimy wykorzystać swój moment. Wierzę, że to się wcześniej czy później uda. Tym bardziej, że jesteśmy rzetelną firmą, na którą warto postawić - w 2024 roku PZT osiągnął najwyższy w historii przychód i wypracował największy zysk. Wierzę, że idąc z takim przekazem uda się jeszcze lepiej zarządzać polskim tenisem.

Rozwój to też powstanie makroregionalnych ośrodków szkolenia. Czy jest szansa, że w ciągu najbliższych 4 lat ten projekt ruszy z miejsca?

- Ponad rok temu złożyliśmy do Ministerstwa Sportu i Turystyki program poprawy infrastruktury tenisowej. Podczas kwietniowego

meczu BJKC z Ukrainą w Radomiu minister (Sławomir Nitras, który w środę został zastąpiony przez Jakuba Rutnickiego - przyp. red.) zapowiedział - w obecności prezydenta Międzynarodowej Federacji Tenisowej ITF Davida Haggerty'ego - że ma zarezerwowany budżet na ten cel i że lada chwila zostanie to ogłoszone...

Gdzie te ośrodki mają powstać i jak będą wyglądać?

- Planujemy nowoczesne obiekty wielofunkcyjne, przynajmniej jeden kort z widownią plus 3-4 korty, które będą służyły do treningu i jako uzupełnienie podczas turniejów. Tak na przykład wygląda to w szwajcarskim Biel, gdzie Polki grały w Billie Jean King Cup wiosną 2024. Lokalizujemy ośrodki w Kra-

kowie - na południu Polski - i w Trójmieście - na północy, a zacząć chcielibyśmy od Warszawy. Następnym krokiem w tym programie jest ulepszenie warunków w wiodących klubach w kraju, żeby je docenić i pomóc w rozwoju, a nie budować od zera.

Czekają nas w najbliższym czasie mecze reprezentacji w rozgrywkach drużynowych. W połowie września w Pucharze Davisa mężczyźni powalczą w Gdyni z Wielką Brytanią, a w listopadzie kobiety o awans do play offu Billie Jean King Cup w Gorzowie Wlkp. z Rumunią i Nową Zelandią. Jaka jest stawka tych spotkań?

- Bardzo wysoka. Wygrywając z Wielką Brytanią, panowie, którzy od 2015 roku nie

byli w grupie światowej, weszliby do elity, gdzie opłaca się grać i organizować mecze, a nie dopłacać do nich, jak do tej pory. Natomiast jeżeli chodzi o kobiety, wygranie listopadowego miniturnieju gwarantuje miejsce wśród 15 najlepszych ekip na świecie. Porażka sprawi, że po czterech latach w elicie spadlibyśmy tam, gdzie od paru lat są mężczyźni. Oczywiście chcielibyśmy tego uniknąć, także z powodów finansowych, bo grając na dotychczasowym poziomie w BJKC, zawsze wszyscy są zadowoleni.

Hubert Hurkacz po kolejnym zabiegu i przerwie w karierze pewnie nie zdąży z formą do połowy września, ale czy Iga Świątek pomoże drużynie wrócić do finałów BJKC w 2026 roku?

- Będziemy o tym jeszcze rozmawiać, mając też na uwadze podstawową rzecz, a mianowicie, że zgodnie z regulaminem igrzysk olimpijskich Iga musi zagrać w reprezentacji w sezonach 2027-28. Gdybyśmy - odpukać oczywiście - spadli i grali w najsłabszej grupie, mecze będą na pewno mniej ciekawe, bo po drugiej stronie siatki nie będą już znane nazwiska z Top 50-100 na świecie. Więc samej Idze powinno zależeć na tym, żeby zagrać już teraz. Na dodatek kalendarz jest bardziej sprzyjający niż przez ostatnie 2-3 lata, kiedy toczył się konflikt między kobietą organizacją WTA a ITF, w wyniku którego wręcz przekładano sobie z terminami imprez. Gdy w 2022 roku ITF pierwszy podał termin finałów BJKC w Glasgow, WTA Finals po raz pierwszy zorganizowano w Teksasie, czyli na drugiej półkuli, na dodatek z finałem w niedzielę czasu europejskiego, czyli jeszcze o kolejny dzień skrócono tenisistkom czas na przeniesienie się do Europy. Z tego powodu Iga w Szkocji nie wystąpiła. Ostatnio były dwa dni przerwy, a w tym roku będzie już pięć dni, więc jednak ktoś z kimś umiał się dogadać. I dlatego jest duża szansa, że tenisistki, które wystąpią w Rijadzie, zagrają później w turniejach BJKC o utrzymanie w elicie, w tym mam nadzieję Iga Świątek.

Rozmawiał Tomasz Mucha

VENUS ZESZŁA NA ZIEMIĘ

■ W nocy polskiego czasu Magdalena Fręch (24. WTA) toczyła bój ze słynną Venus Williams o ćwierćfinał turnieju WTA 500 w Waszyngtonie. We wtorek 45-letnia Amerykanka, która wróciła na korty po 16 miesiącach, pokonała rodaczkę Peyton Stearns 6:3, 6:4, zostając drugą najstarszą kobietą w historii, która wygrała mecz singlowy na poziomie WTA Tour. W poniedziałek w parze z inną rodaczką Hailey Baptiste wygrała też w 1. rundzie debla, ale w środę 7-krotna mistrzyni wielkoszlemowa w końcu wróciła na ziemie, przegrywając w ćwierćfinale gry podwójnej z rozstawionymi z numerem 2 Taylor Townsend (USA) i Shuai Zhang (Chiny) 4:6, 6:3, 6-10.

POŻEGNANIE Z CHORWACJĄ

■ Jan Zieliński i Adam Pavlasek odpadli w ćwierćfinale turnieju ATP 250 na kortach ziemnych w chorwackim Umagu. Rozstawieni z nr 2 Polak i Czech przegrali z francusko-brazylijską parą Theo Arribage - Orlando Luz 7:6 (7-3), 5:7, 8-10, choć w supertie-breaku obronili aż 6 piłek meczowych. Wcześniej także w ćwierćfinale Karol Drzewiecki i Tajwańczyk Ray Ho ulegli Ekwadorczykowi Gonzalo Escobarowi i Diego Hidalgo 3:6, 5:7. W 1. rundzie singla w Umagu odpadł Kamil Majchrzak, który przegrał w poniedziałek z Hiszpanem Pablo Llamasem Ruizem 2:6, 4:6.

(t)

Zdrowy ekosystem

Od sezonu 2026/27 Orlen Superliga mężczyzn zostanie zredukowana do 12 zespołów. Taką decyzję – w ścisłym porozumieniu z ZPRP – podjęły władze spółki prowadzącej rozgrywki.

ORLEN SUPERLIGA

W nadchodzącym sezonie w zmaganiach Orlen Superligi wystartuje 13 drużyn, natomiast od sezonu 2026/27 najwyższa klasa rozgrywek piłki ręcznej mężczyzn liczyć będzie już tylko 12 zespołów. Decyzja władz stoi w ścisłym powiązaniu z faktem nieotrzymaniem licencji przez Górnik Zabrze. Superliga sp. z o.o. stanęła więc przed koniecznością podjęcia decyzji o zmianie formatu i nowym kształcie rozgrywek.

Z powodu Górnika

„W związku z ostatecznym wynikiem procesu licencyjnego na sezon 2025/26 i nieotrzymaniem licencji przez klub Górnik Zabrze, zarząd Superligi sp. z o.o. stanął przed koniecznością podjęcia decyzji o kształcie rozgrywek. Superliga zaproponowała Związkowi Piłki Ręcznej w Polsce zmianę formatu poprzez zmniejszenie liczby drużyn w najwyższej klasie rozgrywkowej. ZPRP, mając na uwadze wycofanie klubu Górnik Zabrze oraz ko-



Lawinę zmian w Orlen Superlidze ruszył Górnik Zabrze.

nieczność podniesienia poziomu sportowego rozgrywek, przychylił się do tej propozycji. Sytuacja ta stała się impulsem do przyspieszenia planowanych od dłuższego czasu zmian, strategicznego wzmocnienia i uatrakcyjnienia Orlen Superligi” - czytamy w oficjalnym komunikacie.

Zgodnie z planowanymi zmianami, w sezonie 2025/26 w rozgrywkach

Orlen Superligi ma wystąpić 13 zespołów, które będą rywalizować systemem każdy z każdym (mecz i rewanż) – w pierwszej fazie oraz w play offie (drużyny z miejsc 1-8 po pierwszej fazie) i w grupie spadkowej (miejsc 9-13 po pierwszej fazie), analogicznie jak w ostatnich sezonach. Na koniec sezonu 2025/26 drużyny z miejsc 12-13 spadną do Ligi Centralnej, a drużyna z pozycji

11. rozegra baraż o utrzymanie z wicemistrzem LC. Bezpośredni awans z LC uzyska tylko jej zwycięzca, w efekcie czego od sezonu 2026/27 Orlen Superliga rywalizować będzie w docelowym modelu ligi 12-zespołowej.

Jakość, a nie ilość

Wspólna decyzja jest wyrazem dążenia do stałego podnoszenia poziomu sportowego i atrakcyjności

ZASADY SPADKÓW I AWANSÓW W SEZONIE 2025/2026

- Zespoły z miejsc 12. i 13. po zakończeniu sezonu spadają do Ligi Centralnej.
- Zespół z 11. miejsca w Orlen Superlidze rozegra dwumecz barażowy o utrzymanie z wicemistrzem Ligi Centralnej.
- Mistrz Ligi Centralnej uzyska prawo sportowe do gry w Orlen Superlidze.

rozgrywek. Celem wprowadzanych zmian jest między innymi zwiększenie intensywności rywalizacji, podniesienie jakości widowisk i wzmocnienie marki najlepszej ligi piłki ręcznej w Polsce. Mniejsza liczba drużyn oznacza więcej meczów o kluczowym znaczeniu dla układu tabeli, rozgrywanych między drużynami o zbliżonym poziomie sportowym, co przełoży się na większe emocje dla kibiców oraz bardziej wartościowy produkt dla partnerów medialnych i sponsorów. - Podjęliśmy trudną, ale w naszej ocenie absolutnie kluczową dla przyszłości ligi decyzję. Zmniejszenie liczby drużyn nigdy nie jest łatwym krokiem, jednak długofalowa wizja rozwoju Orlen Superligi wymaga od nas odważnych i strategicznych ruchów. Naszym celem jest budowa silnego sportowo i finansowo, stabilnego produktu. Wierzymy, że w najbliższych latach koncentracja na jakości, a nie ilości jest właściwym kierunkiem. Mniejsza, bardziej wyrównana liga to krok w kierunku większej rywalizacji i więk-

szej liczby meczów o wyższą stawkę w każdej serii. To lepszy produkt dla kibiców, partnerów i telewizji, a także szansa dla naszych klubów na lepsze przygotowanie do rywalizacji w Europie - mówi Piotr Należyty, prezes Superligi sp. z o.o.

Zyska dyscyplina

Z identyczną opinią podzielił się prezes ZPRP, Sławomir Szmal. - Patrzymy na rozwój całej dyscypliny w sposób systemowy - wyjaśnia. - Zdrowy ekosystem polskiej piłki ręcznej potrzebuje nie tylko elitarnej Superligi, ale i silnego, konkurencyjnego zaplecza. Zmniejszenie Orlen Superligi w naturalny sposób wzmocni Ligę Centralną, w której pozostaną bardzo dobre, ambitne zespoły. To sprawi, że rywalizacja o awans będzie bardziej zaciekła, a presja na kluby Orlen Superligi ze strony zaplecza – większa. Wierzę, że będzie ona wzajemnie napędzać rozwój na obu poziomach. Dzięki temu awans do elity stanie się jeszcze większym osiągnięciem, a cała dyscyplina zyska na jakości.

Zbigniew Cieńciała

Zmiany w kadrze

Miesiąc przed startem EuroBasketu nie wiadomo co z ewentualnym liderem drużyny, któremu paszport miałby wręczyć prezydent Andrzej Duda.

EUROBASKET

Reprezentacja Polski rozpoczęła przygotowania do mistrzostw Europy, które pod koniec sierpnia rozpocznie się w czterech krajach, w tym także w Polsce. Pierwsi nasi koszykarze pojawili się w czwartek na obiektach Akademii Górniczo-Hutniczej. Trener Igor Milicić zgodził się, by w tej części przygotowań naszym zawodnikom mogły towarzyszyć rodziny.

Z kadry wypadł Jakub Szumert, który doznał poważnej kontuzji podczas niedawnego turnieju finałowego EuroBasketu do lat 20. Uraz barku z meczu w Belgami wymaga dłuższej przerwy. Na zgrupowaniu w Krakowie Szumerta zastąpi jego rówieśnik z młodzieżowej kadry – Tymoteusz Sternicki. Ten ostatni właśnie podpisał trzyletni kontrakt z wrocławskim Śląskiem. To przeskok, bo dotych-

czas 19-latek występował w pierwszoligowym zespole z Sopotu, a wcześniej w drugoligowym Energa GAK Gdynia.

W Krakowie nie ma też Jakuba Piśli, który z reprezentacją polskich studentów uczestniczy w Uniwersjadzie.

Według nieoficjalnych doniesień, na razie nie trenuje też Igor Milicić junior. Syn trenera kadry również ma za sobą poważny uraz (w maju w trakcie obozu w USA) i dopiero badania pokażą, czy dołączy do kadry.

Wciąż też nie wiadomo, czy Biało-czerwoni dostaną wsparcie w postaci gracza naturalizowanego. Nie ma żadnej informacji, by prezydent Andrzej Duda nadał obywatelstwo Jordanowi Loydowi (AS Monaco) bądź Jerrickowi Hardingowi (MoraBanc Andorra). Taki ruch może zaważyć na naszych szansach na finałowym turnieju.



Jakub Szumert miał powołanie od Igora Milicicia, ale lider naszej kadry do lat 20 musi leczyć kontuzję. Zastąpi go Tymoteusz Sternicki.

Kadrowicze zostaną w Krakowie do końca lipca. Potem ruszają do Włoch (turniej w Trydencie), a następnie do Belgradu (w planie zamknięty dla widzów mecz z Serbami, brązowymi medalistami ostatnich igrzysk olimpijskich).

Po powrocie do Polski kadra rozegra trzy kolejne mecze sparingowe – dwa w Sosnowcu (z Gruzją i Finlandią) oraz jeden w Katowicach (ze Szwecją).

PZKosz ogłosił, że trzech polskich arbitrow poprowadzi mecze EuroBasketu. To Wojciech Liszka, Michał Proc oraz Dariusz Zapolski. Cała trójka sędziowała poprzedni EuroBasket 2022.

Liszka i Zapolski będą gwiazdą w Rydze (gra tam grupa A z udziałem Łotwy, Czech, Estonii, Portugalii, Serbii i Turcji), a Proca zobaczymy w fińskim Tampere (grupa B z udziałem Finlandii, Wielkiej Brytanii, Czarnogóry, Litwy, Niemiec, Szwecji).

Liszka to najbardziej utytułowany z trójki naszych arbitrow. Sędzią międzynarodowym jest od 13 lat, sędziował ponad pół tysiąca meczów międzynarodowych, w tym 18 finałowych spotkań największych imprez. Prowadził m.in. finał igrzysk olimpijskich (2024) czy mistrzostw świata kobiet (2022).

BELGRAD CZY ATENY?

EUROLIGA

■ Po raz drugi w ciągu ostatnich kilku tygodni przetożono decyzję w sprawie zatwierdzenia gospodarza turnieju Finał Four w 2026 roku. Uczestnicy Euroligi podczas spotkania nie doszli do konsensusu w tej kwestii. Według nieoficjalnych informacji na placu boju zostały dwie kandydatury – Ateny i Belgrad. Stolica Serbii organizowała to wydarzenie dwukrotnie w ostatnich latach (2018 i 2022), natomiast stolica Grecji gościła najlepszą czwórkę bardzo dawno, bo aż 18 lat temu, a triumfował wtedy Panathinaikos. Można się spodziewać, że kolejne głosowanie odbędzie się we wrześniu.

■ Tymczasem Euroligę definitywnie opuszcza Ricky Rubio. Hiszpan, który 13 lat spędził na parkietach NBA, wraca do klubu, w którym stawił pierwsze zawodowe kroki. To Joventut Badalona. Na specjalnej konferencji prasowej 34-latek został zaprezentowany w koszulce katalońskiego klubu. - Bardzo się cieszę z tego powrotu. W mojej opinii ja już wygrałem, zagram z radością, z tym samym podekscytowaniem i dreszczykiem emocji, które czułem przed laty. Jestem gotowy podjąć nowe wyzwania.

nia. Jak to się potoczy? Nie mam pojęcia, ale wiem, że będę się tym wszystkim niezmierznie bawił – powiedział podczas konferencji były gracz reprezentacji. W 2023 roku Rubio wrócił z Barceloną. Potrzebował czasu, by podreperować zdrowie psychiczne. W 2024 roku podpisał kontrakt z Barceloną, zagrał w 13 meczach Euroligi. Teraz zdecydował, że wraca na stare śmieci. W Badalonie zaczynał profesjonalną karierę w 2005 roku jako ledwie... 14-latek!

■ Mike James, jeden z najlepszych graczy Euroligi w ostatnich latach, chciałby przejść do Hapoelu Tel Awiw. Informację zdradził Ofer Yannay, właściciel izraelskiego potentata w rozmowie z The Baseline Podcast. - Mike James naprawdę chciał przyjść do Hapoelu. Rozmawiał każdego dnia z trenerem Itoudisem, ale oni nie chcieli go puścić. Był dyscyplinowany przez Monaco (jego kontrakt z francuskim klubem jest ważny jeszcze dwa lata – przyp. red), bo chcieli go zatrzymać i zatrzymali – przyznał Yannay. James był królem strzelców Euroligi (2019), przed rokiem otrzymał tytuł MVP rozgrywek. Od 2024 roku jest na czele klasyfikacji wszech czasów strzelców Euroligi.

(p)